

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
w Bydgoszczy

ZESZYTY NAUKOWE

nr 59

NAUKI SPOŁECZNE

(7)



BYDGOSZCZ 1979

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
w Bydgoszczy

ZESZYTY NAUKOWE



nr 59

NAUKI SPOŁECZNE

(7)

BYDGOSZCZ 1979

REDAKTOR NACZELNY
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY
doc. dr Janusz Meller

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
mgr Halina Koziolkiewicz

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy

**WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII
TECHNICZNO-ROLNICZEJ W BYDGOSZCZY**

TNOiK – Bydgoszcz 128/78, B-5, 250+25 egz. cena 25 zł

16.11.1978 P. 115/100

11.11.1978

- 1.D.Barkowska-Meller - Stronnictwo Ludowe w obronie polskości Pomorza Gdańskiego w latach 1935-1939..4
- 2.F.Biały-Lorkowska - Działalność Ziomkostwa Niemców Sudeckich w RFN15
- 3.S.Borsuk - Koncepcja rezerw produkcyjnych w przemyśle46
- 4.J.Meller - Regionalne zróżnicowanie natężenia dojazdów do pracy w Polsce oraz jego uwarunkowania86
- 5.P.Łaski - Recenzja książki "Krajowa Rada Narodowa", pod red. A.Burdy, Ossolineum - PAN - 1976,s.249..172

Danuta Barkowska-Meller

STRONNICTWO LUDOWE W OBRONIE POLSKOŚCI
POMORZA GDAŃSKIEGO W LATACH 1935-1939

Artykuł stanowi próbę ukazania wkładu Stronnictwa Ludowego w walkę o całkowitą repolonizację oraz utrzymanie Pomorza Gdańskiego w ramach państwa polskiego w latach 1935-1939.

Tematem artykułu jest ukazanie roli i miejsca Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Gdańskim w walce o polskość tych ziem oraz utrzymanie w ramach państwa polskiego w ostatnich latach istnienia II Rzeczypospolitej.

W omawianym okresie trwający od 1931 r. kryzys organizacyjny Stronnictwa Ludowego w tym regionie zostaje przełamany /na przełomie lat 1935/1936/. Na ponowne ożywienie działalności organizacyjnej i politycznej Stronnictwa Ludowego wpłynęły następujące czynniki: wzrastające niezadowolenie społeczeństwa pomorskiego, a w tym największej ludności wiejskiej z faktu zawarcia układu z Niemcami w 1934 roku oraz wprowadzenia w życie sanacyj-

nej konstytucji z roku 1935. Wydarzeniom tym towarzyszył wzrost poczynań antypolskich silnych ekonomicznie i zorganizowanych zawodowo grup mniejszości niemieckiej przy jednoczesnym tolerowaniu ich poczynań przez rządy sanacyjne. Nie mniejsze znaczenie dla ożywienia uczuć partyotycznych wsi pomorskiej miały napływające wieści o ekscesach hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska i coraz mniej popularna polityka zagraniczna rządów sanacyjnych. Te wszystkie czynniki spowodowały, iż na tych terenach Stronnictwo Ludowe za naczelne hasło programu działania przyjęło walkę o całkowitą repolonizację ziem Pomorza poprzez doprowadzenie do pełnej realizacji reformy rolnej, ograniczenia działalności gospodarczej i politycznej mniejszości niemieckiej, przywrócenia w pełni podstawowych praw obywatelskich, zmianę polityki zagranicznej rządu w stosunku do III Rzeszy. Program ten stał się odzwierciedleniem nastrojów panujących w społeczeństwie pomorskim. Zdecydowanie zaś mniejszy wpływ na ożywienie działalności politycznej tej części wsi pomorskiej, która zorganizowana była w Stronnictwie miał sam przebieg kryzysu gospodarczego, jak i nowy program połączonych stronnictw ludowych. Stąd w odróżnieniu od innych dzielnic Polski, pomorski ruch ludowy w tym okresie cechował się ograniczonym radykalizmem społecznym. Jedynie wzrastające zaniepokojenie chłopów pomorskich poczynaniami nacjonalistycznie nastawionych grup mniejszości niemieckiej skłoniło ich do skupienia się w szeregach SL i do większego jak dotąd zainteresowania sprawami ogólnokrajowymi. Determinowało to wyjście z zaścianków regionalizmu pomorskiego i szukanie sprzymierzeńców w ruchu ludowym w in-

nych częściach kraju.

Wyrazem rosnącej konsolidacji w działaniu ludowców na Pomorzu Gdańskim z akcjami SL w skali kraju było: bojkot wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 roku^{1/}, wzrastający udział wsi pomorskiej w ogólnokrajowych obchodach Święta Ludowego^{2/}, w manifestacjach antysanacyjnych SL^{3/} oraz zaakceptowanie przez masy członkowskie SL Pomorza Gdańskiego strajku chłopskiego w 1937 roku^{4/}.

Już w miesiącach letnich 1932 roku Zarząd Wojewódzki SL na Pomorzu Gdańskim wyczuwając nastroje antyrządowe na wsi pomorskiej, staje się inicjatorem szeregu manifestacji skierowanych przeciwko zagranicznej polityce rządu zmierzającej do nawiązania sojuszu z Niemcami.

Najbardziej charakterystycznym protestem antyniemieckim i antyrządowym była manifestacja w Robartowie /powiat chełmiński/ w czerwcu 1932 roku. Manifestowało około 400 uczestników. Bardzo znamienne przemówienie wygłosił wówczas jeden z wybitniejszych działaczy ruchu ludowego ks. Józef Panaś. Trzymając w ręku "Mein Kampf" zwrócił się do uczestników wiecu z apelem o poparcie Stronnictwa Ludowego w walce z rządem, który przygotowuje się do sojuszu politycznego z Niemcami. Zarzucił władzom, że tolerują wszelkiego rodzaju agentów niemieckich na Pomorzu Gdańskim, którzy pod pretekstem działania firm kredytowych udzielają pożyczek pod zastaw ziemi chłopom polskim^{5/}. Na zakończenie tego bardzo burzliwego wiecu uchwalono rezolucję do marszałka J. Piłsudskiego. Oto jej fragment :
... wobec stałej i wzrastającej groźby wydarcia polskich ziem Pomorza, oświadczamy, że my chłopie nie pozwolimy wydrzeć sobie ani skrawka ziemi i będziemy walczyć o nią nawet z rządem polskim ...^{6/}.

Na poczynania rządu polskiego w dziedzinie polityki zagranicznej bardzo ostro reagował poczytny na wsi pomorskiej organ prawny Stronnictwa jakim była Gazeta Grudziądzka. Między innymi exposé ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wygłoszone w Sejmie w 1935 roku, zostało w następujący sposób skomentowane w Gazecie "... liczni sanacyjni krótkowzroczni politycy najchętniej rzuciliby się dziś w objęcia Niemców i ramię przy ramieniu, gotowi z nimi pójść przeciwko Rosji. Nie rozumieją widocznie, że taki eksperyment musiałby się prędzej czy później zakończyć utratą przez Polskę wolnego niekontrolowanego dostępu do morza, a potem okolenia Polski przez Niemców i wreszcie prawdziwym jej upadkiem ..." ^{7/}. Jakże przewidujący był ten komentarz zamieszczony w 1935 roku dla dalszych losów państwa polskiego. Świadczy on o tym, że przodujące odłamy społeczeństwa polskiego były bardziej przewidujące niż sanacyjny rząd polski.

Następnym etapem walki Stronnictwa z rządem były obchody Święta Ludowego w 1936 roku pod hasłami: zniesienia konstytucji z 1935 roku, przywrócenia pełni praw demokratycznych i zmiany polityki zagranicznej rządu ^{8/}. Manifestacje objęły swym zasięgiem siedem powiatów Pomorza Gdańskiego i skupiły około 1080 uczestników ^{9/}.

Jak niepopularne były rządy sanacyjne wśród chłopów Pomorza świadczy fakt szybkiego zwalczania wpływów Obozu Zjednoczenia Narodowego przez koła Stronnictwa Ludowego. Sama deklaracja przywódców OZN wywołała oburzenie społeczeństwa pomorskiego. Mimo to zdarzały się przypadki przystępowania kół Związku Zawodowego Rolników, organizacji zawodowej chłopów Pomorza, do placówek OZN.

W tej sytuacji Zarząd Wojewódzki SL z Zarząd ZZR już 8 maja 1937 r. podpisały wspólną rezolucję, w której zdecydowanie opowiedziano się przeciwko jakiegokolwiek formie współpracy z OZN. Rezultatem tej deklaracji było wyrugowanie wpływów OZN z gruntu wiejskiego w przeciągu czterech miesięcy^{10/}. Stało się tak niezależnie od okoliczności, że SL nie zaliczało się do silnych partii politycznych na tym terenie.

Przejawem radykalizacji poglądów samego SL na Pomorzu Gdańskim pod wpływem rosnącego patriotyzmu mas członkowskich było podjęcie /po raz pierwszy w całej działalności ruchu ludowego od 1920 r./ rozmów partyjnych z kierownictwem Polskiej Partii Socjalistycznej, w wyniku których podpisano wspólne porozumienie o jednolitym froncie działania w zwalczaniu placówek OZN, o wspólnej walce na rzecz nowego prawa wyborczego i amnestii dla więźniów brzeskich^{11/}.

Z dniem 1 kwietnia 1938 roku województwo pomorskie zostało powiększone administracyjnie o siedem powiatów z województwa warszawskiego i poznańskiego. W nowo połączonych powiatach, takich jak: lipnowski, rypiński, włocławski i nieszawski Stronnictwo Ludowe posiadało silną siatkę organizacyjną i duże tradycje w działalności politycznej na gruncie wiejskim. Dlatego powyższe zmiany wpłynęły dodatnio na ożywienie i umocnienie działalności ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim. Na pierwszej wspólnej konferencji ludowców opracowano program działania. Jego naczelnym hasłem było połączenie się z PPS w celu przeprowadzenia wspólnej walki o zmianę polityki zagranicznej rządu, która zagrażała istnieniu Pomorza Gdańskiego w ramach państwa polskiego^{12/}.

Praktyczną stroną częściowej konsolidacji stronnictw politycznych były wspólne obchody Święta Ludowego w 1938 roku. W obchodach tych wzięły udział także delegacje Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Stronnictwa Pracy. Swym zasięgiem objęły następujące powiaty: toruński, chełmiński, wąbrzeski, chojnicki, lipnowski, nieszawski, włocławski^{13/}.

Uchwalone na zgromadzeniach publicznych rezolucje protestacyjne odzwierciedlały nie tylko nastroje wsi ale i całego społeczeństwa pomorskiego. W powiecie wąbrzeskim w miejscowości Łopadki, gdzie w wiecu uczestniczyło około 1500 osób, uchwalono rezolucję o następującej treści :
" ... chłopci Pomorza stwierdzają i oświadczają, że przeciw zakusom Hitlera do odebrania ziem zachodnich a zwłaszcza Pomorza nie dopuszczą. Jedyną gwarancją zachowania niepodległości stanowić może poza armią, chłop polski na Pomorzu, a to przede wszystkim poprzez zmianę polityki rządu i przyznanie chłopu pełni praw obywatelskich ...^{14/}.

Podobny charakter miały urządzone na Pomorzu Gdańskim obchody z okazji Święta Czynu Chłopskiego w sierpniu 1938 roku. W przeddzień tego Święta miały miejsce uroczyste apele żałobne, gdzie przy palących się pochodniach odczytywano listy poległych w sierpniu 1937 roku chłopów. Obchody Święta Czynu Chłopskiego zostały zorganizowane przez SL przy współudziale PPS i SP w powiatach: Wąbrzeźno, Włocławek, Lipno i Nieszawa i Chełmno^{15/}.

W uchwalonych rezolucjach stwierdzono, że chłopci Pomorza staną w obronie Państwa "... ale żądają rozwiązania sejmu i senatu, powołania rządu ludowego, amnestii dla więźniów brzeskich, przeprowadzenia reformy rolnej z uwzględnieniem

przede wszystkim parcelacji majątków niemieckich ..."^{16/}. Były to ostatecznie manifestacje protestacyjne urządzone przez SL na Pomorzu Gdańskim. Na przełomie lat 1938/1939 zamiera działalność partii opozycyjnych.

W miesiącach wiosennych 1939 roku Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Gdańskim przystępuje do przygotowania wsi pomorskiej do ewentualnej walki zbrojnej. Zebrania zarządów powiatowych oraz kół SL przeradzają się w obrady nad przygotowaniem ludowców do konkretnego działania w razie zagrożenia niepodległości^{17/}.

W związku ze wzmagającymi się ekscesami mniejszości niemieckiej obchody Święta Ludowego w 1939 roku przybrały charakter zebrań zamkniętych. W obchodach wzięły udział tylko wyznaczone powiaty, a więc Toruń, Wąbrzeźno, Włocławek, Nieszawa i Rypin^{18/}.

Mnożące się wydarzenia polityczne przerwały działalność SL. Nie zakończyło to jednak walki ludowców i chłopów pomorskiego o niepodległość. Była ona prowadzona nadal w okresie września 1939 roku i przez lata okupacji.

Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Gdańskim w latach 1931-1939 nie potrafiło skupić wokół siebie całej wsi pomorskiej. Zaszczepiło jednak w najbardziej uświadomionej grupie chłopstwa pomorskiego idee walki z sanacją, a w latach najtrudniejszych, gdy ważyły się losy całego narodu polskiego, pociągnęło za sobą całą wieś pomorską w imię walki o zachowanie państwa polskiego.

Ważną rolę w życiu politycznym ruchu ludowego odegrała Gazeta Grudziądzka spełniająca wielostronne funkcje mówców wiecowych. Jej pozytywne oddziaływanie polegało na tym, że była przedmiotem zainteresowania nie tylko członków stronnictw ludowych, ale każdego prenumeratora oraz

grona jego najbliższych znajomych. Swą działalnością patriotyczną rozszerzyła krąg sympatyków ruchu ludowego na wsi pomorskiej.

Specyfika działalności ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim kształtowała się pod wpływem następujących okoliczności:

- brak rozdrobnienia stanu posiadania na wsi pomorskiej przy jednoczesnej dominacji średniej i bogatej warstwy chłopskiej;
- ograniczone oddziaływanie partii lewicowych na społeczeństwo pomorskie;
- silne wpływy endecji i kleru;
- ciągły i zwiększający się stan zagrożenia Pomorza Gdańskiego ze strony rosnącej w potęgę Republiki Weimarskiej, a następnie III Rzeszy.

W świetle powyższych stwierdzeń uzasadniona jest teza, że mimo, iż ludowcy na Pomorzu Gdańskim w latach 1926-1939 stanowili raczej słabe ogniwo polskiego ruchu ludowego i reprezentowali przez cały okres swej działalności najbardziej prawicowy odłam, to obok endecji i Narodowej Partii Robotniczej byli znaczną siłą polityczną w tym regionie. Działalność ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim wywierała wpływ na bieg wydarzeń politycznych, kształtowała postawy i opinie chłopów, sprzyjała emancypacji polityczno-społecznej i przyczyniła się do integracji narodowej z resztą ziem polskich.

Przypisy

- 1/ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.
Urząd Wojewódzki Pomorski. Sygn. 654 nr 852.
Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i sprawozdanie Starostw do Urzędu Wojewódzkiego o działalności Stronnictwa Ludowego na Pomorzu za lipiec 1935 r. s.310.
- 2/ CAMSW Sygn. 654 nr 121. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za rok 1935, 1936.
- 3/ Tamże.
- 4/ CAMSW. UWP. Sygn. 654 nr 124. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za wrzesień, październik 1937 r.
- 5/ CAMSW. UWP. Sygn. 752 nr 65. Komenda Województwa Policji Państwowej w Toruniu. Sprawozdanie dzienne Policji Politycznej w Toruniu o sytuacji politycznej za czerwiec 1932 rok.
- 6/ Tamże.
- 7/ Gazeta Grudziądzka z 14 lutego 1935 roku.
- 8/ CAMSW. UWP. Sygn. nr 121. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne mniejszości narodowych za marzec 1936 rok s. 18, s.33.

- 9/ op.cit. s. 33, Gazeta Grudziądzka 26 czerwca 1936 r.
- 10/ CAMSW. UWP. Sygn. 654 nr 124, op. cit. s. 203,348. Miesięczne sprawozdania UWP na lipiec, sierpień 1937 r. CAMSW. UWP. Sygn. 654 nr 127. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za luty 1938 rok s. 24.
- 11/ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Bydgoszcz rep. 15, nr 54. Sprawozdania Starostw do Wojewody Pomorskiego z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za rok 1937, 1938.
- 12/ Gazeta Grudziądzka z 19 maja 1938 roku.
- 13/ CAMSW. UWP. Sygn. 654 nr 127. op.cit. s.21. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP za czerwiec 1938r.
- 14/ Gazeta Grudziądzka z 22 czerwca 1938 roku.
- 15/ AZHP. Sygn. 273/III-29. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP z ruchu politycznego za sierpień 1938 rok s. 128. Gazeta Grudziądzka z 18, 22, 28 sierpnia 1938 rok..
- 16/ Gazeta Grudziądzka z 22 sierpnia 1938 roku.
- 17/ CAMSW. UWP. Sygn. 654, nr 131. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP z ruchu politycznego na marzec 1939 rok s. 43.
- 18/ CAMSW. UWP. Sygn. 654, nr 131, op.cit. s.59,63. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne UWP za maj 19 9 rok.

THE PEASANT PARTY IN DEFENCE OF THE POLISH
CHARACTER OF GDANSK POMERANIA IN THE YEARS
1935 - 1939

Summary

The article is an attempt at showing the contribution of the Peasant Party to the fight for a complete repolonization and keeping Gdansk Pomerania within the area of the Polish state in the years 1935 - 1939. The author analyses among other things the Peasant Party standpoint to the contemporary Polish foreign policy and impotence Poland by the III Reich.

НАРОДНАЯ ПАРТИЯ - ЗАЩИТНИК ПОЛЬСКОСТИ
ГДАНЬСКОГО ПОМОРЬЯ В 1935-1939Г.Г.

Резюме

Статья является попыткой показать вклад Народной Партии в борьбе за реполонизацию, а также сохранение Гданьского Поморья в рамках польского государства в 1935-1939г.г. Автор анализирует позицию Народной Партии по отношению тогдашней заграничной политики польского государства и угрозу для Польши со стороны III Рейха.

Floriana Biały-Lorkowska

DZIAŁALNOŚĆ ZIOMKOSTWA NIEMCÓW SUDECKICH

W RFN

Przedmiotem rozważań w artykule jest działalność najbardziej agresywnego i największego ziomkostwa w RFN jakim jest Ziomkostwo Sudecko-Niemieckie.

Ziomkostwo to do dnia dzisiejszego stoi na stanowisku, że zawarty w 1938 r. układ monachijski jest nadal ważnym i obowiązującym aktem prawnym.

Uwagi ogólne

Bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej na terenie sektorów okupacyjnych brytyjskiego, amerykańskiego i francuskiego zaczęły się tworzyć organizacje skupiające w swoich szeregach bądź to ludność wysiedloną z Polski, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego ma mocy umowy poczdamskiej, bądź Niemców, którzy te terytoria opuścili dobrowolnie, jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w obawie przed zbliżającym się frontem. Początkowo

organizacje te przybierały postać organizacji wyznaniowych. Pierwszą z nich była powstała już w sierpniu 1945 roku "Sudetendeutsche Hilfsstelle". W październiku tego samego roku utworzono "Dzieło Pomocy Kościołów Ewangelickich" /"Hilfswerk der Evangelischen Kirchen in Deutschland"/ z siedzibą przydyum w Stuttgarcie, pod przewodnictwem konsystorza ewangelickiego, E. Gerstenmeiera, późniejszego przewodniczącego Bundestagu. W rok później, 31 lipca 1946 roku utworzono "Komitet Kościołów Wschodnich" /"Ostkirchenansschluss"/ z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Zadaniem tego komitetu było koordynowanie prac poszczególnych kościołów ewangelickich i konsultacja na szczeblu centralnym w sprawach przesiedleńczych.

Organizowanie się przesiedleńców w związku wyznaniowe miało na celu omińnięcie zakazu wydanego przez władze okupacyjne, a zabraniającego zrzeszania się w organizacje o charakterze rewizjonistycznym i odwetowym. Zakaz ten jednak w zachodnich strefach okupacyjnych, a głównie w strefie amerykańskiej nie był zbyt skrupulatnie przestrzegany i w jednym tylko przypadku zabroniono dalszej działalności, właśnie tej pierwszej powstałej po wojnie organizacji - "Placówce Pomocy dla Niemców Sudeckich" /"Sudetendeutsche Hilfsstelle"/. Organizacja ta - pod pozorem działalności religijnej prowadziła pracę polityczną polegającą na zbieraniu materiałów do tzw. "białej księgi" sudeckoczeskiej^{1/}.

W końcu 1948 roku, wobec zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej i wzrastających nastrojów zimnowojennych, władze zachodnich stref okupacyjnych zezwoliły na tworzenie się lokalnych autonomicznych organizacji przesiedleńczych. Jednocześnie zniesiono zakaz zrzeszania się, postulując jedynie - czego w praktyce nie przestrzegano -

aby organizacje zajmowały się tylko działalnością społeczno - kulturalną i ekonomiczną.

W sierpniu 1948 roku w Bad Godesbergu spotkali się przedstawiciele poszczególnych istniejących już ugrupowań lokalnych przesiedleńców i utworzono "Ogólne Przedstawicielstwo Wszystkich Wschodnich Wygnańców", którego przewodniczącym został dr H. Lukaschek. W rok później, w kwietniu 1949 roku w Hanowerze powstał "Centralny Związek Wygnańców Niemców", a w sierpniu 1949 roku, istniejące ziomkostwa utworzyły organizację pod nazwą "Zjednoczone Ziomkostwa Wschodniemieckie". Organizacja ta w 1952 roku przekształciła się w "Związek Ziomkostw" /"Verband der Landmannschaften - VdL/, w maju 1953 roku, "Centralny Związek Wygnańców Niemców" przekształcił się w "Związek Wygnańców Niemców" /"Bund der Vertriebenen Deutschen"-BvD/. Połączenie VdL i BvD nastąpiło 14 grudnia 1958 roku i powstała organizacja pod nazwą "Związek Wypędzonych" /"Bund der Vertriebenen"/. Organizacja ta reprezentuje dotychczas interesy przesiedlonych w Republice Federalnej Niemiec^{2/}.

Niemcy sudeccy, największa i najbardziej agresywna grupa spośród przesiedleńców, rozpoczęli swoją działalność już w roku 1945, najpierw jako "Sudeckoniemiecka Placówka Pomocy", potem po jej rozwiązaniu jako "Wspólnota Pracy dla Zabezpieczenia Interesów Niemców Sudeckich" /"Arbeitsgemeinschaft zur Wahrung der Sudetendeutschen Interessen" - powstała w lipcu 1947 roku/. Organizacja ta stanowiła pierwszą komórkę powstałej później "Rady Niemców Sudeckich" /"Sudetendeutscher Rat"/^{3/}. W tym samym mniej więcej okresie powstaje też pierwsza organizacja ziomkoska - "Ziomkostwo Niemców Wschodniosudeckich"

/"Ostsudetendeutsche Landsmannschaft"/. Formalną jednak decyzję o utworzeniu ziomkostwa sudeckoniemieckiego podjęto w grudniu 1947 roku. Związek Federalny wykonał się ostatecznie w 1952 roku z różnych innych powstałych w międzyczasie organizacji Niemców sudeckich^{4/}.

Program działania ziomkostwa i pozostałych organizacji Niemców sudeckich jest prosty i jasny, nie odbiega on też od głównych tez innych organizacji przesiedleń - czyich zgłaszających roszczenia terytorialne wobec Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, czy też żądających zjednoczenia Niemiec. Różnica polega na tym, że o ile w stosunku do granicy na Odrze i Nysie, czy w stosunku do NRD żądania przesiedleńców uzyskiwały otwartą aprobatę rządu zachodnioniemieckiego w postaci domagania się przywrócenia granicy z grudnia 1937 roku, o tyle w przypadku roszczeń terytorialnych Niemców sudeckich, poparcie rządu federalnego nie mogło być tak oficjalnie wyrażane. Stąd też program ziomkostwa był bardziej agresywny w swych żądaniach rewizjonistycznych, dalej idący od - już przecież nie do przyjęcia - oficjalnych roszczeń rządu bońskiego. Z drugiej strony wydaje się że przyczyną takiego stanu rzeczy był również fakt, iż aktyw sudeckoniemiecki składał się głównie z wielu byłych działaczy hitlerowskich, zajmujących w administracji III Rzeszy eksponowane stanowiska. Rewizjonizm tej grupy stanowi więc w swoich podstawowych założeniach kontynuację rewizjonizmu z okresu Niemiec hitlerowskich. Podobnie jak wówczas, powiązany jest on ściśle z nacjonalizmem i militarystką. Fakt kierowania ziomkostwem przez byłych hitlerowców powoduje, że słownictwo, metody edukacji młodych, sposób myślenia nie uległy żadnym zmianom w porównaniu z okresem międzywojen-

nym, podobnie jak nie uległa zmianie rzecz najważniejsza - roszczenia terytorialne stanowiące podstawę działania ziomkostwa^{5/}. Obok jednak byłych współpracowników w aparacie Hitlera, ton działalności ziomkostwa nadawali również działacze, którzy w czasie wojny zajmowali stanowiska antyhitlerowskie, a po wojnie dali się poznać niestety jako zagorzali zwolennicy odwetu i rewizjonizmu. Do najwybitniejszych w tej grupie należał były deputowany do Bundestagu z ramienia SPD Wenzel Jaksch, który od początku akceptował postanowienia układu monachijskiego i już na początku wojny zabiegał o poparcie rządu brytyjskiego dla jego koncepcji założenia po wojnie federacji państw w Europie Środkowej^{6/}. Jest to teza, która później w Republice Federalnej była powtarzana nie tylko przez przesiedleńców, ale również przez członków rządu bońskiego. Służyła zamaskowaniu faktycznych resztek terytorialnych zgłaszanych wobec Polski, Czechosłowacji czy Związku Radzieckiego. Zresztą sam Jaksch już w 1942 roku, w czasie konferencji socjaldemokracji niemieckiej na emigracji, wygłosił przemówienie, którego główna teza, że "po wojnie zostanie utworzone federalne państwo, w którym Czesi będą mieli mało do gadania..." demaskowała jego rzeczywiste plany odnośnie przyszłych politycznych stosunków w Europie^{7/}.

Później myśl o utworzeniu ponadnarodowościowej federacji europejskiej i przejście od hasła "Grossdeutschland" na hasło "Mitteleuropa", było odpowiedzią na zmianę sytuacji międzynarodowej począwszy od 1957 roku, a w związku z tym również reakcją na osłabienie nadziei szybkiego powrotu przesiedleńców w "strony ojczyście". Wobec takiego stanu rzeczy kanclerz Adenauer w 1961 roku, na zjeździe

ziomkostwa "Schlesien" w Hanowerze przedstawił nowe możliwości powrotu ziomków w "strony ojczyste". "...Celem naszym jest dążenie do tego aby zniknęły z czasem sprzeczności między narodowymi państwami w Europie. Dotyczy to również krajów europejskich, które dzisiaj należą do bloku wschodniego. Naszym celem jest by Europa stała się wielkom wspólnym domem dla wszystkich Europejczyków, domem wolności. Jedność Europy przyniesie również spełnienie waszych życzeń i żądań. Każdy krok jaki czynimy najpierw w stronę integracji Europy zachodniej jest krokiem na drodze do waszych stron ojczystych..."^{8/}. Koncepcja zjednoczenia Europy jako drogi do realizacji celów rewizjonistycznych spotkała się z dużym poparciem wśród działaczy ziomkostwa Niemców sudeckich. Pomijając już W.Jakscha, który konsekwentnie trwał przy swoim prezentowanym w czasie wojny stanowisku, wystarczy wspomnieć wypowiedź byłego przewodniczącego Związku Ziomkostw, Rudolfa Lodgmana von Auena, który twierdził, że "system państw, które składają się z rządzących narodowości i mniejszości jest dla tego obszaru /Europy Środkowej - przyp. autora/ nieprzydatny. Musi zostać znaleziony nowy system prawny oparty na federalizmie i zasadzie subsydiarnej, w którym wspólnota narodowa jest podporządkowana prawu"^{9/}. Jak ma wyglądać ten "nowy system prawny" w planach Niemców sudeckich, przedstawił były przewodniczący ziomkostwa ; minister federalny w stanie spoczynku H.Ch. Seeböhm w przemówieniu wygłoszonym w końcu 1966 roku podczas obchodów "Tygodnia Ogólnoniemieckiego" w Brakel: "... Chcemy takiej Europy, w której jako naród niemiecki będziemy mogli znów wypełnić nasze przestrzenie życiowe naszymi ludźmi.

Chcemy przestrzenie te odtworzyć w takiej formie, aby wolność, sprawiedliwość i humanitaryzm były rzeczą oczywistą^{10/}. Wypowiedź ta koresponduje w zupełności z tezami programowymi ziomkostwa Niemców sudeckich, przedstawianymi na kolejnych zjazdach, wiecach czy manifestacjach, w których realizacja prawa do samostanowienia w ramach integracji europejskiej, przedstawiana jest jako program "prawa narodów i grup narodowościowych do swobodnego określania swego stanu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Dlatego też decyzje o losie Niemców sudeckich i ich terytorium mogą być podejmowane tylko za ich wyraźną zgodą"^{11/}.

Jak z przytoczonych wypowiedzi wynika integracja europejska w planach przesiedleńców ma zapewnić możliwość powrotu na ziemię gdzie mieszkały "niemieckie grupy narodowościowe" ze wszystkimi wynikającymi z tego uprawnieniami, bez względu na interesy innych państw i ich obywateli, bez względu na przysługujące tym obywatelom prawo do samostanowienia i - co jest również nie bez znaczenia - bez względu na przykre doświadczenia historyczne. Koncepcja integracji europejskiej - w niemieckich planach - jest wobec tego niczym innym jak tylko pierwszym etapem na drodze do likwidacji niezawisłości państwa, na którego terytorium zamieszkiwała niemiecka grupa narodowościowa. W interesującym nas przypadku dotyczy to niezawisłości Czechosłowacji.

Podstawowe roszczenia ziomkostwa Niemców sudeckich

Oczywistym jest, że punktem wyjścia do wszelkich koncepcji przedstawianych przez Niemców sudeckich jest twierdzenie o ważności układu monachijskiego, jako jedynie sprawiedliwej i uwzględniającej prawo do samostanowienia umowy międzynarodowej. Przytoczenie wypowiedzi dotyczących układu monachijskiego i wszystkich skutków z tego wypływających dla Niemców sudeckich przekraczałoby rozmiary niniejszej pracy. Przyjmując, że zdecydowana większość Niemców sudeckich wypowiada się za mocą obowiązującego układu, ograniczę się tylko do wypowiedzi głoszonych przez przedstawicieli ziomkostwa, którzy obok funkcji pełnionych w organizacjach Niemców sudeckich jednocześnie zajmowali odpowiedzialne stanowiska bądź we władzach federalnych, bądź we władzach krajowych. Ma to o tyle znaczenie, że daje nam jednocześnie obraz poglądów panujących w ośrodkach władzy zachodnioniemieckiej na kwestię, która rzekomo nie odgrywała żadnej roli w stosunkach z Czechosłowacją, do czasu zawarcia układu czechosłowacko - zachodnioniemieckiego. Warto w tym miejscu jeszcze zaznaczyć, że uznanie ważności układu monachijskiego było i jest niezależne od przynależności partyjnej ziomków zabierających głos w tej sprawie. Wystarczy znowu wrócić do wypowiedzi z okresu wojny W. Jakscha, członka SPD i deputowanego z ramienia tej partii do Bundestagu zachodnioniemieckiego. Jaksch już w latach 1939 - 1940, kiedy losy wojny nie były jeszcze przesądzone, a wszystko wskazywało na systematyczne umacnianie się potęgi Hitlera z jednej strony, a z drugiej widząc na przykładzie Czechosłowacji i Polski, że interesy mniejszości

niemieckiej stanowią tylko dogodny pretekst dla realizacji zaborczych planów Hitlera, mimo to żądał prawa samostanowienia dla Niemców sudeckich... "Na podstawie naszych dwudziestoletnich doświadczeń" - "jesteśmy zmuszeni odrzucić włączenie sudeckoniemieckiego ludu do państwa czeskiego za takie same lub podobne warunki jakie istniały do układu monachijskiego. Według naszego przeświadczenia dowodził dalej Jaksch - odbudowa na nowo czeskosłowackiego państwa w przedmonachijskich granicach byłaby nową przyczyną konfliktów..."^{12/}.

W sierpniu 1942 roku, kiedy rząd brytyjski formalnie anulował układ monachijski, Jaksch wystosował do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych długi i ostry protest, w którym potraktował anulowanie układu jako akt niesłychanego wręcz bezprawia wobec Niemców sudeckich. Jednocześnie oznajmił, iż układu monachijskiego nie można jednostronnie pozbawić mocy prawnej^{13/}. Swoje protesty kierował Jaksch również do rządów kanadyjskich i Stanów Zjednoczonych, a do końca wojny przeprowadzał równoległe akcje protestacyjne i kampanie na rzecz utrzymania w mocy postanowień układu monachijskiego. Nie zmienił się też stosunek Jakscha do układu po zakończeniu wojny. Był on jednym z najaktywniejszych działaczy domagających się prawa do samostanowienia dla Niemców sudeckich. Decyzje poczdamskie, wyłączające z przyszłego powojennego państwa niemieckiego między innymi obszary zajęte przez Hitlera na mocy układu monachijskiego i nakazujące dokonanie transferu mniejszości niemieckiej z Czechosłowacji, przypisywał Jaksch niesłychanym zdolnościom politycznym byłego premiera Czechosłowacji Benesza. Zdaniem Jakscha, Benesz i cała emigracja czeska wpłynęli na stanowisko Stanów Zje-

dnoczonych i Wielkiej Brytanii w kierunku uznania przez te państwa układu monachijskiego za nieważny i pozbawienia ludności niemieckiej jej "prawa do ojczyzny" i samostanowienia^{14/}. Fakt ten miał miejsce pomimo, że winę za rozpętanie drugiej wojny światowej ponosił nie tyle Hitler, co "źli Serbowie i Czesi", którzy nie chcieli przyznać Niemcom sudeckim takich samych przywilejów jakie posiadali oni w monarchii austro-węgierskiej. W związku z "dyskryminacją" mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, Jaksch konsekwentnie przez cały okres swej działalności /a zajmował obok funkcji parlamentarnych, od roku 1964 stanowisko przywódcy ziomkostw / uważał, że odstąpienie terytoriów czechosłowackich w 1938 roku Rzeszy hitlerowskiej, które dla niego i dla osób spośród Niemców sudeckich stojących na pozycjach antyhitlerowskich, oznaczało konieczność wyjazdu na emigrację, było zgodne z prawem do samostanowienia^{15/}. Nie zmieniły się jego poglądy nawet wówczas gdy w rządzie federalnym pojawiały się od czasu do czasu bardziej realistyczne głosy na ten temat. Głośna była jego polemika z kanclerzem Erhardem w związku z wypowiedzią kanclerza w Nowym Jorku w 1964 roku, w której uznał układ monachijski za podarty przez Hitlera i stwierdził, że rząd federalny nie ponosi żadnych roszczeń terytorialnych wobec Czechosłowacji. Jaksch natomiast po tej wypowiedzi udzielił wywiadu dziennikowi "Rheinische Post", w którym ostro potępia kanclerza, zarzucając mu obłudną politykę w stosunku do przesiedleńców, a w konkluzji dodał " ... Nie chodzi o układ monachijski, ale o prawo do samostanowienia. Jest to zasada uznawana przez prawo międzynarodowe, której nie można przyznać ani odebrać, można ją tylko pogwałcić. Dyskusja

powinna raczej być zwrócona ku kwestiom rzeczowym, a w szczególności ku kwestii, czy bezprawie, którego wyrazem było wygnanie trzech milionów Niemców sudeckich, zostaje ex post przyjęte przez demokrację niemiecką, podczas gdy piętnowane są wypędzenia Pomorzan Zachodnich i Ślązaków ..." 16/ .

Prawo do samostanowienia w ujęciu W. Jakscha jest równocześnie - jak z jego wypowiedzi wynika - niczym innym jak zaprzeczeniem prawa do samostanowienia państwa czechosłowackiego. Jaksch nie wyobraża sobie możliwości pokojowej koegzystencji Niemców z narodem Czechosłowacji w ramach jednego państwa, uważa że sytuacja przedmonachijska jest nie do przyjęcia, wobec tego dzieli ludzi na tych, których dotyczy ta zasada prawa międzynarodowego /Niemcy sudeccy/ i oni mają prawo do zamieszkiwania na terytorium Sudetów z wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami, aż do przyłączenia tego terytorium do Niemiec włącznie, i na tych, którzy powinni być pozbawieni prawa do samostanowienia /naród czechosłowacki/, bez względu na to jakie jest uzasadnienie dla traktowania przez ten naród Sudetów jako swej ojczyzny. Stanowisko Jakscha nie jest w Republice Federalnej stanowiskiem odosobnionym; Znajduje on poparcie w "pracach naukowych" wydawanych przez ośrodki badania problemów wschodnich oraz u pozostałych, działaczy różnych ziomkostw, a zwłaszcza działaczy sudeckoniemieckich. Jeżeli chodzi o wymieniony Ostrforschung to podstawą jej działania jest dostarczenie argumentacji "naukowej" dla polityki odwetu, rewizjonizmu i nieukrywanej ekspansji, która leży u podstaw działalności Niemców sudeckich. Do najbardziej "reprezentatywnych" w tej kwestii "naukowców" należy Kurt Rabl, który w okresie kryzysu monachij-

skiego był sekretarzem Henleina, potem członkiem SS i doradcą Seyss - Inquarta. Po wojnie napisał szereg prac poświęconych kwestiom terytorialnym w Europie. W specjalnej pracy wydanej w 1958 roku, przedstawił swój punkt widzenia zgodny - jego zdaniem - z prawem międzynarodowym na kwestię legalności granic z 1 września 1939 roku^{17/}. Zgodnie z tym - K. Rabl - dowodzi, że w momencie wybuchu drugiej wojny światowej obszary na wschód od Odry i Nysy, Kłajpeda i terytorium Sudetów podlegały zgodnie z prawem, niemieckiej zwierzchności terytorialnej. Stanu tego nie zmieniły ani działania wojenne, ani jednostronne deklaracje woli państw trzecich. Zdaniem Rabla mocarstwa sojusznicze nie miały prawa dysponowania terytorium niemieckim, a więc działania te były pozbawione mocy prawnej i stan terytorialny Niemiec w chwili zakończenia wojny był taki sam jak w momencie jej rozpoczęcia we wrześniu 1939 roku^{18/}. Wobec takiej sytuacji prawnej, Rabl stawia tezę, że obszar Sudetów jest okupowany przez Czechosłowację^{19/}. Zrzeczenie się natomiast zwierzchnictwa terytorialnego w Sudetach przez Republikę Federalną Niemiec może nastąpić jedynie za zgodą ludności niemieckiej, uprzednio tam zamieszkałej, wyrażoną w postaci referendum ludowego^{20/}.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, kogo w Republice Federalnej uważa się za Niemca sudeckiego, a więc uprawnionego do wyrażania woli powrotu w "strony ojczyste." Odpowiedź na to daje deklaracja ziomkostwa sudeckiego, która w § 4 pkt. 2. mówi, że " ... Niemcem sudeckim jest ten, kto chociażby z jednego rodzica bądź dziadka, Niemca sudeckiego pochodzi, bądź czyj małżonek jest Niemcem sudeckim lub za takiego uchodzi ... Uznawany za Niemca sudeckiego jest również, kto zamieszkiwał przez dłuższy okres

czasu w którejkolwiek gminie Czech, Moraw względnie Śląska i deklaruje swój związek z grupą sudeckoniemiecką.^{21/} Jak z przytoczonych fragmentów wynika wystarczy czuć się emocjonalnie Niemcem sudeckim, bez innych specjalnych powiązań z tym terytorium, żeby móc domagać się dla siebie realizacji prawa do samostanowienia i powrotu "do ziem ojczystych". Przy czym tytułem uprawniającym do takich roszczeń nie jest pozytywna norma prawna, a ponadczasowe i ahistoryczne prawo naturalne. Zdaniem Fr: A. von der Heydta "wysiedlenie Niemców z Niemiec wschodnich i rozczłonkowanie Niemiec pogwałciło ustalone przez Boga prawo. Dzisiaj prawo do stron ojczystych nie oznacza tylko prawa do zamieszkiwania w określonej miejscowości, w określonym państwie, a znaczy raczej zamieszkiwanie w wolnym kraju rodzinnym i możliwość swobodnego kształtowania tam form życia wspólnoty społecznej i politycznej. Nie nowo osiedleni, lecz wysiedleni muszą decydować o swojej starej ojczyźnie. W tej istotnej kwestii dla narodu niemieckiego nie uznajemy żadnego pozytywnego prawa. Tutaj obowiązuje ustanowione przez Boga prawo naturalne".^{22/}

Z innych publikacji mówiących o "bezprawnej aneksji Sudetów" przez Czechosłowację, na uwagę zasługuje artykuł zamieszczony w miesięczniku Aussenpolitik przez czołowego działacza Niemców sudeckich R.L. von Avena. Von Auen uważa, że układ monachijski jest "zgodny z prawem i nieprzerwalnie obowiązuje". W związku z tym formułuje on następujące konsekwencje tego faktu. 1. Po zakończeniu wojny w 1945 roku niemieckie terytorium państwowe zostało przez Czechosłowację anektowane, a w najlepszym wypadku okupowane. 2. Niemcy sudeccy zostali bez odszkodowania wywłaszczeni i wygnani ze swej ojczyzny. 3. Rząd ogólnoniemiec-

ki ma prawo do roszczeń odszkodowawczych, a jednocześnie winien dążyć do ponownych rokowań z Czechosłowacją, których celem będzie ustalenie granicy między obydwojma państwami.^{23/}

Inny działacz Ostforschung związany z Blokiem Ogólnoniemieckim BHE, Herbert Dawid, w broszurze omawiającej pozycję prawną "kraju sudeckiego" dowodził, że "przejęcie władzy terytorialnej z Czechosłowacji na Niemcy we wrześniu 1938 roku nie było aneksją tylko audiudykacją na mocy decyzji wielkich mocarstw na podstawie oświadczenia o gotowości cesji ze strony Czechosłowacji z 21 września 1938 roku. Umowa czterech mocarstw była układem wiążącym i dotrzymanym zgodnie z ustaleniem z 21 IX 1938 roku. H. Dawid poparł działalność przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji i skrytykował politykę "wyrzeżeń" prowadzącą do rezygnacji z pozycji zdobytych w Czechosłowacji przez Trzecią Rzeszę. Zdaniem Dawida walka o prawa ludności sudeckiej stanowi element zmagania o zjednoczoną Europę.^{24/}

Podobnie, były federalny minister komunikacji i były przewodniczący ziomkostwa Niemców sudeckich H.Ch. Seebohm, nie tylko stosował znaną nam frazeologię w postaci "prawa do ojczyzny", czy też "prawa do samostanowienia" ale - nie zważając na fakt zajmowania oficjalnego stanowiska w rządzie zachodnioniemieckim, co wymagałoby jednak pewnej wstrzeźliwości w wypowiedziach - twierdził, że "... układ monachijski został zawarty zgodnie ze wszystkimi przepisami prawa międzynarodowego i nadal ma moc obowiązującą."^{25/} Podobnych w treści wypowiedzi ze strony Seebohma było bardzo dużo. Seebohm nie tylko uznawał moc obowiązującą układu monachijskiego, ale nieustannie domagał

się "zwrotu stron rodzinnych, z których obrabowano Niemców sudeckich, przy czym obszar Sudetów, który powróci do terytorium niemieckiego, nie może posiadać - zdaniem Seebohma - " ...formy beneszowskiej ani bolszewickiej".^{25/} W samych żądaniach jednak Seebohm idzie dalej. Odwołując się do analogii historycznej głosił, że "Czechy, Morawy i Śląsk miały być na wieki związane z Rzeszą."^{27/} Tak więc już nie tylko ważny i obowiązujący jest układ monachijski, ale również sprzeczne nawet z tym układem działania Hitlera po 1939 roku okazały się " historycznie uzasadnione" i stanowić mogą obecnie podstawę do roszczeń terytorialnych Republiki Federalnej. Przyznać trzeba, że nawet na terytorium państwa zachodniemieckiego tak daleko idące żądania są raczej sporadyczne. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji niektóre wystąpienia Seebohma wymagały potem sprostowania ze strony konclerza Erharda.^{28/} Pamiętać przy tym trzeba, że takie stanowisko przywódcy Niemców sudeckich, kształtowało nastroje ziomkostwa i pobudzało przesiedleńców do aktywizacji swojej działalności rewizjonistycznej.^{29/}

Inny działacz ziomkostwa, jego rzecznik Walter Becher, deputowany do Bundestagu z ramienia CSU, uznając ważność i trwającą moc obowiązującą układu monachijskiego, na zjeździe ziomkostwa w Stuttgarcie 4 marca 1967 roku zapewniał, że "prędzej nastąpi czwarty rozbiór Polski niż Breslau będzie się nazywał Wrocławiem, prędzej Czechosłowacja zostanie po raz drugi rozbita niż Karlsbad będzie nazywał się Karlowe Vary". Becher niejednokrotnie wypowiadał się też na temat obowiązków rządu federalnego w stosunku do Niemców sudeckich, bądź też na temat taktyki jaką należy stosować wobec przejawów realizmu w po-

lityce rządu bońskiego. Zwłaszcza w tej ostatniej sprawie, znamienna jest jego wypowiedź na kongresie współpracowników Związku Wypędzonych /BdV/ 5 - 6 października 1963 roku w Wiesbaden. „Rząd federalny - zdaniem Bechera - „ma swoje zadania, a Związek Wypędzonych swoje. Po to jednak aby rząd federalny mógł mówić o jedną tonację głośniej, Związek Wypędzonych musi występować o dwie tonacje głośniej aniżeli rząd federalny.”^{30/}

Takie próby narzucania rządowi swojego punktu widzenia ze strony ziomkostwa miały miejsce od momentu powstania państwa zachodniemieckiego, mają miejsce również i dzisiaj w okresie normalizacji stosunków. Zdaniem ziomkostwa rząd federalny obowiązany jest nie tylko trwać na stanowisku "prawa do stron ojczystych" i prawa do samostanowienia dla Niemców sudeckich, ale jednocześnie "... powinien stać się strażnikiem prawa jeżeli chodzi o terytorialny stan Rzeszy niemieckiej 1945 roku."^{13/} Próby sterowania polityką wschodnią ze strony ziomkostwa, szczególnie widać w tezach programowych ziomkostwa, ewentualnie w projektach programu polityki wchodniej przygotowywanych wspólnie przez przedstawicieli Niemców sudeckich i innych organizacji odwetowych takich jak "Związek Wypędzonych", czy BHE i przedstawionych następnie jako oficjalne stanowisko reprezentowane przez Niemców sudeckich.^{32/} Częstokroć zarzucano rządowi bońskiemu zbyt konsekwentne trwanie na stanowisku odzyskania granic z grudnia 1937 roku. Przesiedleńcom sudeckim nie wystarczyły oświadczenia rządowe, że mają w pełni uzasadnione prawo do "stron ojczystych" i do samostanowienia i, że w tym względzie mają zapewnione poparcie władz federalnych.

Granice z 1937 roku - jak przedstawił w toku debaty w Bundestagu nad deklaracją rządową 5 listopada 1959 roku deputowany z ramienia FDP i działacz ziomkostwa sudeckoniemieckiego Siegfried Zigmann - były "jeszcze w 1932 roku przez wszystkie niemieckie stronnictwa ... uznane za niemożliwe do przyjęcia... Mówimy po prostu o granicach słusznie przysługujących narodowi niemieckiemu i oświadczamy, że gdzie występują w tej mierze odchylenia od obecnego stanu rzeczy, gotowi jesteśmy przeprowadzić plebiscyty. To jest ta szeroka postawa moralna, że nikt nie może nam zarzucić imperializmu. To jest prawowite, skromne żądanie, którego można bronić w ramach prawa samostanowienia ..." ^{33/}. Plebiscyt, który ewentualnie miałby zadecydować o przyłączeniu Sudetów do państwa zachodnioniemieckiego, czy też jak zakładano w RFN, do państwa ogólnoniemieckiego obejmowałby dosyć znamienne grupę osób, o czym otwarcie w Republice Federalnej informowali zwolennicy tej metody "powrotu do stron ojczystrych", czy realizacji prawa do samostanowienia Niemców sudeckich. "Der Schlesier" z 2 marca 1960 roku wysunął projekt plebiscytu, w którym "prawo głosu musi mieć każdy, gdziekolwiek dziś mieszka i jakiegokolwiek obywatelstwo posiada, kto w 1945 roku mieszkał na niemieckim wschodzie. "W interpretacji ministra Seeböhma natomiast, w "kraju sudeckim" prawo głosu miałby tylko Niemcy, nie zaś Czesi osiedleni na obszarach pogranicznych po 1945 roku" ^{34/}. Koncepcja plebiscytu, który miałby w sposób "humanitarny" rozstrzygnąć kto jest uprawniony do zamieszkiwania na terytorium Sudetów, a wynik, którego miałby przekonać opinię światową o słuszności żądań przesied-

leńców, czy też niesłuszności postanowień poczdamskich, dotyczących przesiedleń Niemców między innymi z terytorium Czechosłowacji, jest równie dyskryminująca naród czechosłowacki jak i ściśle z tym związane, omawiane wcześniej żądanie realizacji prawa do samostanowienia dla Niemców sudeckich. Zresztą zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku nasuwają się w sposób automatyczny analogie do okresu międzywojennego, przypominają się wypowiedzi Hitlera dotyczące właśnie "prawa do samostanowienia" dla "uciskanych" przez Czechosłowację Niemców sudeckich. Wprawdzie "realizacja" tego prawa nie odbyła się w przypadku Czechosłowacji w drodze plebiscytu, a na podstawie układu monachijskiego, ale próbki plebiscytów organizowanych przez Niemców mieliśmy w kilku wypadkach na terenach Polski, przy czym zasady jakie obowiązywały wówczas niemalże dokładnie są powtarzane w projektach dzisiaj przedstawianych przez przesiedleńców w Republice Federalnej. Jeszcze jedna sprawa wydaje się godna uwagi, dotyczy ona zdaniem przesiedleńców - konieczności dysponowania odpowiednią siłą zbrojną, która w razie ewentualnych konfliktów mogłaby przesądzić o końcowym ich efekcie. "Bez silnej Republiki federalnej wszelka niemiecka polityka wschodnia nie ma żadnego oparcia. Nigdy nie zostaną urzeczywistnione żądania naszej polityki wschodniej, jeżeli Republika federalna pozostanie słaba i bezbronna ... " ^{35/}. Jest to fragment oświadczenia "Sudetendeutsche Action", jednego z ugrupowań Niemców sudeckich. Minister federalny Seebom, na zjeździe ziomkostwa Niemców sudeckich we wrześniu 1959 roku z kolei stwierdził, że nie wiadomo "czy w czasie przyszłych konfliktów stosowanie siły, ucisk, terror i śmierć zostaną wyeliminowane... Stosowanie

siły w celu regulowania napięć na świecie nie zostało zniesione, czy wykluczone.^{36/} I znowu analogie z okresem hitlerowskiej Rzeszy. Podobnie jak wówczas tak i obecnie reakcyjne grupy społeczeństwa zachodnioniemieckiego uważają, że z pozycji siły będzie można zrealizować wszystkie rewizjonistyczne plany związane ze zmianą status quo w Europie. W międzyczasie jednak po okresie otwartego poparcia ze strony rządów chadeckich, maskowanego poparcia ze strony rządu Wielkiej Koalicji CDU/CSU-SPD, przyszedł okres, kiedy ster władzy w Republice federalnej przyjęła Mała Koalicja SPD/FDP, a kanclerzem został Willi Brandt, polityk, który w sposób realny umiał ocenić znaczenie i korzyści płynące z normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi. Z drugiej strony zdawał sobie jednocześnie sprawę, że wszelkie próby nawet kompromisowych rozwiązań w stosunkach z blokiem socjalistycznym spotkają się z ostrym sprzeciwem ze strony zarówno przesiedleńców jak i najbardziej reakcyjnej części opozycyjnych partii w RFN. Mimo tego, najpierw doszło do podpisania układu ze Związkiem Radzieckim, następnie z Polską, po czym przystąpiono do rokowań z Czechosłowacją

Działalność ziomkostwa w okresie normalizacji stosunków czechosłowacko-zachodnioniemieckich

Proces normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi, jeszcze przed podjęciem rokowań z Czechosłowacją, wywołał duże zaniepokojenie ze strony ziomkostwa sudeckoniemieckiego. Poprzez swojego rzecznika Waltera

Bechera ziomkostwo złożyło oświadczenie, w którym domagało się w imieniu wszystkich Niemców sudeckich posłuchu dla swoich interesów w wypadku rokowań z Czechosłowacją. W. Becher jednocześnie dodał, iż wydaje się rzeczą w najwyższym stopniu problematyczną, powodzenie rokowań z rządem, którego stosunek do własnej ludności nie jest unormowany^{37/}. Polityka rządu federalnego - zdaniem rzecznika Niemców sudeckich - jest "przerażająco lekkomyślna i niebezpieczna", a rokowania z Czechosłowacją narażają rząd boński na niebezpieczeństwo "zawarcia układu, który nawet o centymetr nie uchyli żelaznej kurtyny między Bawarią a Czechami i jeszcze głębiej zepchnie Czechów i Słowaków w nieszczęście"^{38/}. Unormowanie stosunków z Czechosłowacją bez wzięcia pod uwagę prawa Niemców sudeckich do "stron ojczystych" - w opinii Bechera - "podniosłoby do rangi dopuszczalnych środków politycznych, przestępstwo wypędzenia"^{39/}.

Stopniowo w miarę postępu rokowań, ataki ziomkostwa na rząd federalny nasilały się. Szczególnie ostre wystąpienia miały miejsce na dorocznych zjazdach Niemców sudeckich przypadających na okres Zielonych Świątek. Ponieważ problemy majątkowe w trakcie rozmów czechosłowacko - zachodnoniemieckich odgrywały niepoślednią rolę, Niemcy sudeccy przypomnieli kanclerzowi Brandtowi o stratach jakie ponieśli w rezultacie powrotu Sudetów do Czechosłowacji. Po raz pierwszy obliczenia tych strat dokonane zostały w 1947 roku i wówczas obliczono je na sumę 63 miliardów marek /w cenach z roku 1938/. W przedstawionych kanclerzowi materiałach na ten temat, dodano, że w cenach dzisiejszych suma ta sięga kwoty 82,5 miliarda marek^{40/}. Wyliczenia te stanowić miały dodatkowy argument przeciwko

Czechosłowacji, która obok "zbrodni wypędzenia" ponosi winę za ogromne straty majątkowe Niemców sudeckich, o których w trakcie rozmów nie można zapominać, podobnie jak nie wolno rządowi zachodnoniemieckiemu przyjąć "kompromisowego sformułowania" w sprawie nieważności układu monachijskiego^{41/}. Oczywiście punktem kulminacyjnym wystąpień, apeli i pogróżek pod adresem rządu federalnego było zakończenie rozmów i podpisanie układu czechosłowacko - zachodnoniemieckiego. Niemcy sudeccy popierani przez skrajnie prawicową opozycję zarzucali układowi, że "pomija nienaruszalne prawo do ojczyzny", jest w związku z tym aktem o charakterze tymczasowym, podczas gdy układ monachijski jest ważnym i obowiązującym aktem prawnym uzasadniającym żądania Niemców sudeckich "powrotu na swoje ziemie"^{42/}. W czerwcu 1973 roku odbył się kolejny zjazd Ziomkostwa Niemców sudeckich. Ponieważ prowokacyjna działalność tego Ziomkostwa przekroczyła nawet szerokie w tym względzie, dopuszczalne w RFN granice, po raz pierwszy zmuszony był odmówić udziału w zjeździe burmistrz Monachium, a oprócz tego nie przyznał organizatorom pomocy finansowej^{43/}. Mimo tych utrudnień zjazd się odbył, a na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję Ziomkostwa Niemców sudeckich, w której między innymi oświadczone, że "... nasze prawo do starej ojczyzny, którą mieliśmy przez osiem stuleci, a z której bezprawnie zostaliśmy wypędzeni, pozostaje w mocy jako część praw człowieka". Ani "zbrodnia wypędzenia" ani "totalne wywłaszczenie" Niemców sudeckich nie mogą być anulowane w drodze układów^{44/}. "Dyskusja" wśród Niemców sudeckich nad układem zawartym pomiędzy Czechosłowacją a Republiką Federalną Niemiec wyciągnęła na światło dzienne stare argumenty zarzucające Czechosłowacji i prezydentowi Be-

neszowi winę za doprowadzenie do konieczności zawarcia układu monachijskiego poprzez fakt dyskryminacji mniejszości sudeckoniemieckiej w Czechosłowacji^{45/}. Układ zawarty z Czechosłowacją - zdaniem ziomkostwa - potępia tylko politykę reżimu narodowo - socjalistycznego, stwierdza wyłączną winę niemiecką jeżeli chodzi o układ monachijski i w ten sposób "fałszuje historię" dając rządowi czechosłowackiemu argument dla uzasadnionej legalności "wypędzenia" Niemców sudeckich. Nie wspomina natomiast o prawie do stron ojczystych i w sposób oczywisty zagraża prawu do samostanowienia Niemców sudeckich oraz ich historycznym, politycznym i materialnym interesom. Wobec takiego stanu rzeczy przesiedleńcy nie czują się związani takim układem i w dalszym ciągu będą kontynuować antyczechosłowacką politykę odwetową^{46/}.

W tym miejscu nasuwa się refleksja, czy działalność Niemców sudeckich i w ogóle ziomkostw potrwa jeszcze długo. Przecież ci którzy zostali przesiedleni z Czechosłowacji to ludzie starzy, jest ich coraz mniej, więc naturalną kolejną rzeczą z czasem ziomkostwa i inne organizacje przesiedleńcze powinny umrzeć śmiercią naturalną. Tymczasem faktem jest, że liczebność tych organizacji wydatnie zmniejszyła się w porównaniu z okresem bezpośrednio powojennym^{47/}, ale jednocześnie ze strony ziomkostw czyni się wszystko, aby godnie całą spuściznę po pokoleniu "wypędzonych" przejęli młodzi "wygnańcy". Określenie "wygnańcy" dla młodego pokolenia zgodne jest z uchwaloną przez Bundestag 19 maja 1953 roku ustawą o przesiedleńcach i uchodźcach, w której "wygnańcem ze stron rodzinnych jest wygnańiec, który 31 grudnia 1937 roku lub kiedyś przedtem miał siedzibę na obszarze tego państwa, z którego został wygna-

ny /obszar wygnania/, ogół obszarów, które 1 stycznia 1914 roku należały do Rzeszy Niemieckiej, lub monarchii austro-węgierskiej, lub też w późniejszym czasie do Polski, Łotwy lub Litwy, uchodzi za jednolity obszar wygnania...".

Wszyscy Niemcy, którzy kiedykolwiek tam mieszkali oraz ich potomkowie są wygnańcami stamtąd. Paragraf 7 ustawy stanowi, że dzieci "wygnańców" dziedziczą "charakter wygnania" nawet jeżeli urodziły się po wygnaniu^{48/}. W ten to prosty sposób status "wygnańca" stał się statusem dziedzicznym, dającym pełne prawo do kontynuacji polityki rewizjonizmu i odwetu ze strony młodszych pokoleń, które urodziły się już i wychowały w Republice federalnej.

Młodzież sudeckoniemiecka działa w licznych organizacjach. Do najbardziej znanych i to zarówno ze względu na liczebność jak i agresywność programu należą "Akcja Niemców Sudeckich /"Sudetendeutsche Action"/ i "Młodzież Sudeckoniemiecka" /"Sudetendeutsche Jugend - SDJ"/.

Pierwsza z tych organizacji ma charakter paramilitarny, stanowi w opinii przesiedleńców "grupę szturmową" ziomkostwa. W odezwie wydanej przez "Sudetendeutsche Action" w Monachium w 1958 roku przedstawiono generalny program tej organizacji, która w związku z wymieraniem starej generacji ma za zadanie "zaktywizowanie młodych" i przygotowanie ich do "przykładnych ofiar"/. W tym celu do wojskowego wyćwiczenia i utworzenia "szturomowych oddziałów" złożonych z młodych ludzi ... „Naszą pracę - czytamy w odezwie - „kontynuujemy. Sudeckoniemiecka Akcja pokaże, że umiemy nie tylko mówić i pisać”^{49/}. Druga z tych organizacji - "Sudetendeutsche Jugend" - obejmuje młodzież w trzech grupach wiekowych: od 6 do 14 lat - grupa dziecię-

ca, od 14 do 18 lat - zastępy młodzieżowe, do 25 lat - koła młodzieży. Osoby, które ukończyły 25 lat zaliczane są do tak zwanej "Młodej Generacji" /"Junge Generation"/ i pozostają do dyspozycji miejscowych oddziałów SDJ. Naczelnym zadaniem SDJ jest dbałość o to by działalność Niemców sudeckich była "kontynuowana również w przyszłości", by działalność tę prowadziły "świadome kadry wychowane w organizacjach młodzieżowych"^{50/}. Ożywioną działalność prowadzą również studenci pochodzenia sudeckoniemieckiego. Organizacją ich jest przede wszystkim "Wspólnota Pracy Sudeckoniemieckich Studentów" /"Arbeitskreis Sudetendeutscher Studenten/, ponadto działają w ramach licznych korporacji studenckich^{51/}.

Jest rzeczą bezsporną, że działalność przesiedleńców nie kończy się wraz z wymieraniem generacji, która w Republice federalnej od samego początku broniła się przed integracją z pozostałą częścią społeczeństwa, która przesiedlona z terytorium Czechosłowacji uważała, że stan taki jest tymczasowy, że prędzej czy później będzie mogła odzyskać terytoria, które uważała za niesłusznie jej odebrane. Pomimo zmiany polityki bońskiej w stosunku do państw obozu socjalistycznego, nadal organizacje ziomkoskie, bez względu na wiek ich członków, swoimi wystąpieniami i żądaniem, które znajdują oparcie w programach niektórych partii politycznych /CSU/, zakłócają proces normalizacji stosunków i budzą zaniepokojenie nie tylko w państwach, przeciwko którym działalność ta jest zwrócona, ale również w pozostałych państwach europejskich, a nawet w samym społeczeństwie zachodniemieckim. Wprawdzie rewizjonizm ziomkostw w Republice federalnej przeżywa poważny kryzys, jako, że nie daje się pogodzić jego istnienia z procesami odprężenia

niowymi w Europie, jednakże koncentracja sił odwetowych w kierownictwie ziomkostwa, powiązania polityczne i finansowe z partiami politycznymi i państwem nie pozwalają nie doceniać jego roli jako czynnika przeciwdziałającego pokojowej koegzystencji w Europie^{52/}.

Przypisy

- 1/ M.H. Boehm. Gruppenbildung und Organisationswesen. w: Die Vertriebenen in Westdeutschland. Kiel 1959 T. I s. 257.
- 2/ Bliżej na temat historii powstania organizacji przesiedleńczych: M.H. Boehm op. cit., J.Sobczak: Przesiedleńcy w RFN. Poznań 1962 r. A.Liczbańska: Organizacja przesiedleńców niemieckich., "Przegląd Zachodni" Nr 1/57 . A.J. Kamiński: Śladami Hakaty. Rola ziomkostw w polityce Niemieckiej Republiki Federalnej. Warszawa 1966 . Landsmannschaftlicher Revanchismus in Westdeutschland. Zu seiner Geschichte und Rolle im imperialistischen Herrschaftssystem. Berlin 1969.
- 3/ M.H. Boehm. op. cit. s.563.
- 4/ Struktura organizacyjna ziomkostwa Niemców sudeckich w: M.H.Boehm op. cit. s. 565, J.Sobczak op. cit. s.219:

- 5/ Do „Witikobund” organizacji afiliowanej przy Ziomkostwie Niemców sudeckich należeli jedynie byli współpracownicy Henleina i członkowie NSDAP. „Witikobund” delegował swoich ludzi na najważniejsze i decydujące stanowiska w Ziomkostwie, w Radzie Niemców sudeckich i w prasie ziomkoskiej. Podobnie sytuacja wyglądała jeżeli chodzi o hitlerowską przeszłość we władzach naczelnych Ziomkostwa Niemców sudeckich. J.Sobczak op. cit. s. 220, Frankfurter Rundschau z 12.I.1960 r. J.Sobczak: Hitlerowcy we władzach naczelnych organizacji przesiedleńców sudeckich. „Przegląd Zachodni” nr 2/1960 r.
- 6/ J. Kren: Revansiste s Protinacistickau. /K. vyvoji nemecke emigrace za druhesvetove valky/. w. Ceskoslovensky casopis historicky nr 1/1961 r. s. 44 - 45.
- 7/ Ibidem. Przypis s.55.
- 8/ Bulletin des Presse - und Informationsamtes der Bundesregierung nr 106 z 13.VI.1961 r.
- 9/ Aussenpolitik z 12.XII.1953 r. s. 777.
- 10/ Neue Kommentare. Frankfurt nad Menem nr 1/1967 r.
- 11/ Teza 16 programu Ziomkostwa Niemców sudeckich przedstawionego na zjeździe w Ludwigsburgu w 1961 r. Deutscher Ostdienst z 22.V.1961 r.
- 12/ J.Kren op. cit. s. 45
- 13/ Ibidem s. 54

- 14/ W. Jaksch Europas Weg nach Potsdam. Schlud und Schicksal im Donauraum. Deutsche Verlags - Anstalt. Stuttgart 1958 r. s. 103
- 15/ Ibidem s.373
- 16/ Rheinische Post z 20.VI.1964 r. cyt. wg A.J. Kamiński: Śladami Hakaty. Rola ziomkostw w polityce Niemieckiej Republiki Federalnej. W-wa 1966 r.
- 17/ K.Rabl Die gegenwartige volkerrechtliche Lage der Deutschen Ostgebiete Munchen 1958 r.
- 18/ Ibidem s. 96
- 19/ Ibidem s. 151
- 20/ Ibidem s. 96-97
- 21/ Der Spiegel nr 21 cyt. wg J. Sobczak: Przesiedleńcy... op. cit.
- 22/ Bulletin ... op. cit. z 5.VII. 1958 r.
- 32/ Aussenpolitik nr 12/1953
- 24/ A.W. Walczak: BHE - zachodnioniemiecka partia przesiedleńców. Poznań 1967 r. s.226
- 25/ Dokumenty k Mirovemu Reseni Nemecke otazky 1960 - 1964. Praha 1965 r. s. 412
- 26/ Na ten temat : K. Kępicz: Poczdam 20 lat później. W-wa 1966 r. s. 91

- 27/ Deutscher Ostdienst z 1963 r. nr 23
- 28/ R. Fuks: Organizacje ziomkoskie w RFN w latach 1945 - 1967. Poznań 1968 r. s. 83
- 29/ Dokumenty k Mirovemu Reseni ... op. cit.
- 30/ Neue Kommentare. Frankfurt n. Menem nr 21/1963 r.
- 31/ Die Welt z 5.IX.1958 r. - wypowiedź Franka Seibeotha
- 32/ Dla przykładu przytoczyć można tezy programowe ziomkostwa Niemców sudeckich przedstawione na zjeździe w Ludwigsburgu w 1961 r., czy też program polityki wschodniej F. Seibeotha przedstawiony na zjeździe EHE w Fuldzie 23-24 czerwca 1956 r., wypowiedzi Bechera w okresie poprzedzającym podjęcie rokowań ozechosłowacko - zachodnioniemieckich.
- 33/ Wg A J. Kamiński: op. cit. s. 241-242
- 34/ Ibidem
- 35/ Neues Deutschland z 23.IV.1959 r.
- 36/ Sudetendeutsche Zeitung z 26.IX.1959 r. wg W. Bartel: Zachodnioniemieckie dążenia odwetowe zagrażają pokojowi. „Sprawy Międzynarodowe” nr 7/1961 r.
- 37/ „Biuletyn Niemcoznawczy”. Instytut Śląski w Opolu nr 1/ 1971 r. s. 145-146
- 38/ „Życie Warszawy” z 9.III.1971 r.

- 39/ Biuletyn Niemcoznawczy nr 4/1971 r. s.83.
- 40/ H. Zdanowski: Zaczyna się od sondaży. Polityka z 2.X. 1971 r.
- 41/ Rude Pravo z 31.III.1973 r.
- 42/ Prace, Bratisławska Pravda, Rude Pravo z 9.VI.1973 r.
Bayerische Staatszeitung z 11.VI.1973 r.
- 43/ Nad zjazdem protektorat przejął rząd Bawarii i zapewnił dotację w wysokości 60 tysięcy marek. Udział w zjeździe wziął też premier rządu bawarskiego, członek CSU, Alfons Goppel. Prace 9.VI.1973 r.
- 44/ Bayerische Staatszeitung z 11.VI.1973 r.
- 45/ Zarzut ten najczęściej pojawiał się w pracach i wypowiedziach W.Jakscha np. w pracy „Europas Weg nach Potsdam“... op. cit.
- 46/ Na ten temat między innymi pisze Rude Pravo z 13.V. 1975 r.
- 47/ Pierwsze zjazdy Niemców sudeckich gromadziły uczestników w liczbie ok. 300 tys. natomiast dla przykładu zjazd w maju 1970 r. zebrał już tylko 30 tys. uczestników. Obchody "Dnia ojczyzny" w Berlinie Zachodnim we wrześniu 1970 r. zebrały około 5 tysięcy osób, a w tej liczbie ok. 80% ludzi starszych. M. Cygański: Kampania Związku Przesiedleńców przeciwko rządowi Brandta - Scheela w kwestii polityki wchodniej /wiosna - lato 1970 r./ w: „Biuletyn Niemcoznawczy” nr 1/1971 r. s.79:

48/ Wg A.J.Kamiński:op.cit. s. 419

49/ Dokumenty Ceskoslovenskie zahranični polityky 1945 -
1959. Praha 1960 r. s. 480.

50/ J.Sobczak;op. cit. s. 220

51/ Ibidem

52/ Na temat działalności ziemkstw w okresie normaliza -
cji stosunków Republiki federalnej z państwami socja -
listycznymi szerzej w D.Gayko; Aktuelle Tendenzen im
londmannschaftlichen Revenschismus der BRD, JPW -
Berichte 1974/1 s. 33.

The Activity of the Association of Sudetic-German Compa -
triot's in West Germany

Summary

The subject of the considerations in the article is the activity of the most aggressive and biggest association of compatriots in West Germany, namely, the Sudetic-German Association of Compatriots. The association to the present day has been of opinion that the Munich Treaty signed in 1938 is still a valid and operative lawful act.

ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ЗЕМЛЯЧЕСТВА СУДЕТСКИХ
НЕМЦЕВ В ФРГ

Резюме

Предметом исследований является деятельность наиболее агрессивного и самого крупного землячества в ФРГ, каким является Землячество Судетских Немцев. Это землячество до сего дня утверждает, что заключенная в 1938 году "мюнхенская сделка" остается действующим и обязательным юридическим актом.

Stanisław Borsuk

KONCEPCJA REZERW PRODUKCYJNYCH W PRZEMYŚLE

Celem opracowania jest stworzenie uniwersalnej systematyki rezerw produkcyjnych dla całego przemysłu, możliwej do adopotowania we wszystkich działach i branżach. Generalnym założeniem stworzonej koncepcji jest zasada doszukiwania się istnienia rezerw produkcyjnych we wszystkich trzech zasobach czynników produkcji /również w ich częściach składowych oraz cechach i właściwościach/.

Jednym z podstawowych problemów wymagających rozwiązania, który w dużym stopniu warunkuje selektywny i intensywny rozwój produkcji przemysłowej jest zagadnienie systematycznego wyzwalania rezerw produkcyjnych lub też ich utrzymania na pewnej określonej, optymalnej wielkości.

Można sobie zadać pytanie: do jakich zjawisk, zachodzących w procesach wytwórczych, zaliczać będziemy rezerwy produkcyjne? W sferze produkcji występują dwa rodzaje

zjawisk i zdarzeń, które są bądź to zjawiskami pożądanymi /pozytywnymi/, bądź też zjawiskami niepożądanymi /negatywnymi/. Zakwalifikowanie tych zjawisk do którejś z wymienionych grup wynika z samej natury zjawiska lub też z kształtowania się ich tendencji rozwojowych. Na przykład zjawiskami pożądanymi /pozytywnymi/ z istoty swej są:

- uczestniczenie w produkcji nowoczesnych, sprawnych maszyn i urządzeń,
- wysokie kwalifikacje pracowników,
- wysoka jakość produkowanych wyrobów itd.

Natomiast do zjawisk i zdarzeń niepożądanych /negatywnych/ można przykładowo zaliczyć:

- zły stan parku maszynowego,
- niskie kwalifikacje pracowników itd.

Zjawiskami pożądanymi, względnie niepożądanymi, w zależności od ich tendencji rozwojowych, są na przykład: koszty produkcji, jej rentowność oraz wydajność. Wzrost kosztów własnych produkcji jest zjawiskiem negatywnym, a ich obniżka pozytywnym. Z rentownością i wydajnością pracy sprawa przedstawia się odwrotnie. Zjawiska pozytywne są zdarzeniami pożądanymi w działalności produkcyjnej i stanowią wyraz jej sprawności. Nie wymagają interwencji organów gospodarczych /uprawnionych/.

Natomiast zjawiska negatywne są zdarzeniami niepożądanymi w działalności wytwórczej i dają wyraz niesprawności jej działania. Wymagają interwencji organów kompetentnych w kierunku stałego nad nimi nadzoru oraz podejmowania decyzji i przedsięwzięć, zmierzających do ich zupełnego wy-

eliminowania, względnie minimalizacji.

Po powyższych sformułowaniach nasuwa się pytanie: do jakiej z tych grup należy zaliczyć rezerwy produkcyjne? Sprawa na pozór wydawałaby się prosta, o ile w praktyce życia gospodarczego, literaturze fachowej oraz w dokumentach o podstawowym znaczeniu, nie występowałyby różnorodność pojęć i koncepcji /a raczej brak tychże koncepcji/ odnośnie tego terminu.

Termin "rezerwy produkcyjne" względnie "gospodarcze" występuje tam w różnych kontekstach i posiada niejednokrotnie odmienne znaczenie. Z jednej strony bowiem mówi się i pisze o konieczności ujawniania, wyzwalania i zagospodarowywania rezerw produkcyjnych, stanowiących podstawowe źródło /w wypadku likwidacji/ bezinwestycyjnego zwiększania majątku narodowego. Rezerwy takie traktowane są jako niepożądane i trzeba z nimi z całą energią walczyć i eliminować, a przynajmniej minimalizować. Rozważania, dotyczące tego zagadnienia, koncentrują się na ustalaniu - jakie są to rezerwy i skwantyfikowaniu ich wielkości. Z drugiej strony praktyka jak i literatura podkreślają potrzebę tworzenia i utrzymywania rezerw gospodarczych, będących wynikiem zamierzonej działalności podmiotu gospodarczego, traktując je jako środek zabezpieczający na wypadek powstania rozbieżności między zamierzonymi a rzeczywistymi skutkami podjętej decyzji gospodarczej. Rozważania i badania, dotyczące tak ujętych rezerw, mają na celu obliczanie rozmiarów, jakie winny mieć te rezerwy. Rezerwy te można zaliczyć do zjawisk pozytywnych, pożądanych w działalności gospodarczej. Zastrzec tylko trzeba, że nie mogą one przekraczać pewnej optymalnej wielkości.

Istniejąca olbrzymia różnorodność pojęć, a ponadto brak teorii, metodyki oraz rachunku ekonomicznego rezerw produkcyjnych, skłoniły autora do podjęcia próby wypełnienia, w pewnym chociażby stopniu istniejącej luki.

Celem dociekań było stworzenie uniwersalnej koncepcji /systematyki/ rezerw produkcyjnych dla całego przemysłu, możliwej do adaptacji we wszystkich działach i branżach. Generalnym założeniem stworzonej koncepcji jest zasada doszukiwania się istnienia rezerw produkcyjnych we wszystkich zasobach czynników produkcji, również w ich częściach składowych oraz cechach i właściwościach.

Koncepcja ta jest zatem "czynnikową systematyką" rezerw. Pewne rodzaje zasobów czynników produkcji, które przy pomocy przyjętych kryteriów, jesteśmy w stanie wyodrębnić, stanowią nośniki rezerw, te zaś z kolei w razie spełnienia wymogów zwiększonej ilości założonych kryteriów, będziemy traktować jako rezerwy produkcyjne.

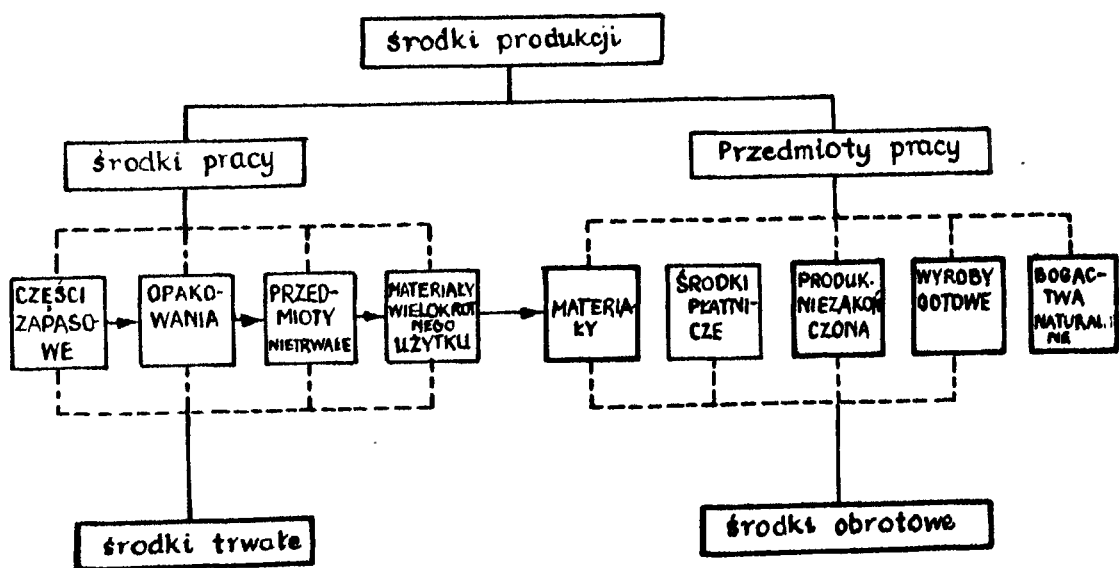
Rezerwy produkcyjne tkwią i wynikają z istnienia pewnych niezbędnych i wykorzystywanych w procesach produkcyjnych zasobów, względnie zasobów niewykorzystywanych, a które mogłyby być przydatne w tej działalności. Stanowią one zewnętrzną, fizyczną formę czynników determinujących proces produkcyjny.

Tak więc, aby móc precyzyjnie zdefiniować "rezerwy produkcyjne", należy podjąć próbę określenia "zasobów czynników produkcji", gdyż zgodnie z generalnym założeniem stanowią one podstawowe ogniwo łańcucha rozumowania /zasoby-nośniki-rezerwy/.

W skład zasobów czynników produkcji, stanowiących przedmiot i podstawę dalszych wyprowadzeń metodologiczno - koncepcyjnych zaliczono:

- zasoby środków trwałych /bez uwzględnienia części zapasowych, opakowań, przedmiotów nietrwałych, materiałów wielokrotnego użytku, a które wchodzi umownie w skład materiałów/,
- zasoby środków obrotowych /materiały, produkcja nieukończona, wyroby gotowe/,
- zasoby bogactw naturalnych,
- zasoby siły roboczej w postaci materialnej /fizyczny potencjał roboty/ i niematerialnej /intelektualny potencjał roboty/.

Rysunek 1 przedstawia schemat podziału środków produkcji, który ujawnia zależność, jak i środki oraz ich elementy, które wchodzi w skład przez nas rozumianych zasobów czynników produkcji.



Rys. 1. Schemat podziału środków produkcji

Tak więc pod pojęciem zasobów czynników produkcji będziemy rozumieć znajdującą się w danym określonym momencie, w dyspozycji podmiotu gospodarującego, ilość środków trwałych, środków obrotowych /materiały, produkcja niezakończona, wyroby gotowe/, bogactw naturalnych oraz siły roboczej w postaci materialnej /fizyczny potencjał roboczy/, jak i niematerialnej /intelektualny potencjał roboczy/, wyrażonej dodatnimi liczbami mianowanymi w jednostkach naturalnych lub w wyjątkowych wypadkach - w obrachunkowych /pieniężnych/.

Jedyny wyjątek dotyczy siły roboczej w ujęciu niematerialnym, którego ze względu na specyficzny charakter zasobu, nie jesteśmy w stanie określić ilościowo.

Podjęte próby precyzyjnego określenia rezerw produkcyjnych wymagają dokładnego zapoznania się z kategorią poszczególnych "zasobów czynników produkcji", gdyż stanowią one bazę naszych rozważań. Robimy to dlatego, aby następnie określić, w oparciu o ich charakterystyczne cechy i właściwości, rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji.

I tak, za zasoby środków trwałych będziemy uważali znajdującą się w danym momencie, w dyspozycji podmiotu gospodarującego ilość budynków, budowli, urządzeń, maszyn, aparatów i innych tego rodzaju środków.

Natomiast mianem zasobów środków obrotowych będziemy określać znajdujące się w określonym momencie w dyspozycji podmiotu gospodarującego - ilość zapasów materiałowych, produkcji niezakończonej oraz zasobów wyrobów gotowych.

Pojęcie to obejmuje więc wszystkie środki obrotowe, znajdujące się w magazynie zaopatrzenia i zbytu, na placach składowych, w halach produkcyjnych, a także środki znaj-

dujące się w poszczególnych fazach obróbki i przerobu.

Przechodząc do materialnych zasobów siły roboczej, określimy je zgodnie z ogólną formułą, jako dyspozycyjną w danym momencie ilość osób, które zgadzają się lub zgodziłyby się pracować na zaproponowanych im warunkach, bez względu na to, czy w danym momencie są one zatrudnione, czy też nie.

Do ujętego w ten sposób zasobu siły roboczej włącza się, poza rzeczywiście zatrudnionymi, wszystkich poszukujących pracy oraz tych, którzy wprowadzie jej nie poszukują, ale gotowi byłiby ją przyjąć, gdyby została im zaofiarowana na istniejących w danym momencie warunkach. Natomiast poszukujących pracę, ale nie zgadzających się na podjęcie jej z uwagi na zaproponowane warunki, nie wliczamy w skład zasobów.

Z kolei, za niematerialne zasoby siły roboczej należałoby uważać znajdujący się w danym momencie, w dyspozycji podmiotu gospodarującego, intelektualny potencjał roboczy, wynikający z poziomu umysłowego i wiedzy społeczeństwa, a który przy odpowiedniej motywacji może być uruchomiony. Umysłowy potencjał roboczy, aktywnie uczestniczący w procesach gospodarczych, staje się motorem wszelkiego postępu za pośrednictwem intelektu, wiedzy i zdolności ludzi pracujących.

Jako ostatnie zdefiniujemy zasoby bogactw naturalnych, którymi będziemy nazywali, stosując tę samą formułę, znajdujące się w danym momencie, w dyspozycji podmiotu gospodarującego, ilości kopalin/stałych, ciekłych, gazowych/ wody i ziemi.

Dotychczasowe sformułowania pozwoliły zapoznać się z pierwszym ogniwem łańcucha rozumowania, jakim jest ka-

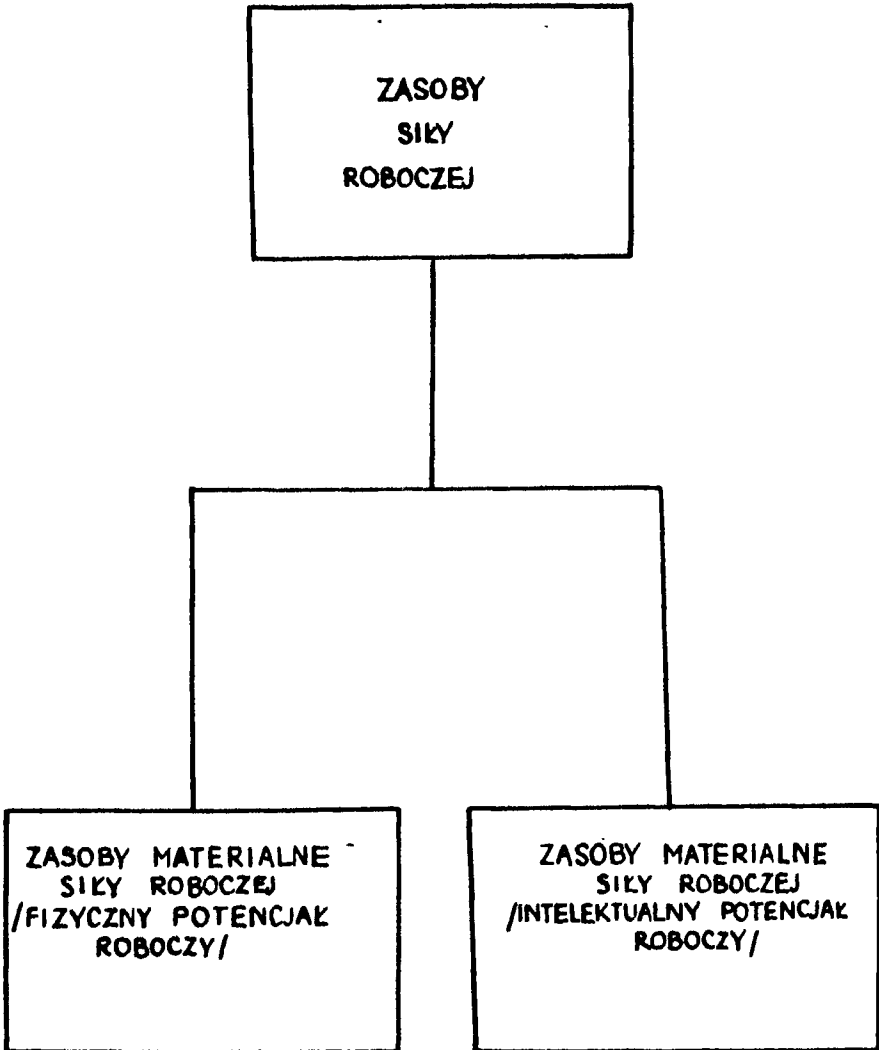
tegoria zasobów czynników produkcji. Zostało to dokonane w oparciu o wyodrębnione, scharakteryzowane postacie czynników produkcji i ich elementy oraz kryterium dyspozycyjności.

Obecnie interesuje nas drugie ogniwo rozumowania, tzn. zasoby o specyficznym charakterze, uznane za nośniki rezerw produkcyjnych. W tym celu dokonamy odmiennego od dotychczasowych stosowanych i reprezentowanych w literaturze podziału zasobów czynników produkcji.

Zgodnie z tym co zostało poprzednio powiedziane, można dokonać podziału wymienionych przez nas grup zasobów na:

- materialne - które wynikają z obiektywnego faktu istnienia w przyrodzie ogółu rzeczywistych przedmiotów o właściwych sobie cechach fizycznych,
- niematerialne - wywodzące się z intelektualnego potencjału roboczego, tkwiącego w społeczeństwie. Nie posiadają one żadnych właściwości fizycznych.

W skład zasobów materialnych wliczać będziemy środki trwałe, środki obrotowe, bogactwa naturalne oraz siłę roboczą w postaci fizycznego potencjału roboczego. Natomiast zasób niematerialny stanowi siła robocza w postaci intelektualnego /umysłowego/ potencjału roboczego. Materialne, jak i niematerialne zasoby czynników produkcji nie wszystkie znajdują czynne zastosowanie w procesach produkcyjnych. Obok zasobów aktywnie uczestniczących w procesach wytwórczych, istnieje spora grupa zasobów, która z najróżniejszych przyczyn nie bierze w nich udziału /np. odkryte a nieeksploatowane złoża kopalin, zapasy, których celem jest zabezpieczanie gospodarki narodowej przed skutkami klęsk żywiołowych, zapasy materiałowe za-



Rys.2. Schemat podziału zasobów siły roboczej

bezpieczające ciągłość produkcji na wypadek niedotrzymania terminów dostaw, a także posiadane a nieeksploatowane maszyny i urządzenia itp/.

Różny charakter i stopień udziału w procesach gospodarczych tych zasobów, pozwalają na przeprowadzenie klasyfikacji wyodrębniającej zasoby aktywnie uczestniczące w działalności produkcyjnej oraz zasoby bierne. Podział, którego podstawą jest kryterium czynnego i biernego udziału w procesach gospodarczych, nie odzwierciedla jeszcze wszystkich postaci występowania zasobów.

Przyczyna takiego stanu rzeczy wynika z możliwości bardziej lub mniej intensywnego wykorzystania zasobów aktywnie uczestniczących w procesach produkcyjnych. Fakt istnienia aktywnych zasobów nie mówi jeszcze nic o możliwości "wyzwolenia się" z nich określonej ilości pracy, w rozpatrywanym okresie czasu. Ilość tej wyzwolonej pracy może być większa lub mniejsza i jest uzależniona od szeregu czynników obiektywnych /np. stopnia umaszynowania pracy ludzkiej, poziomu organizacji, warunków mikroklimatycznych/, jak i subiektywnych /stanu psychicznego pracownika, odporności na zmęczenie, stosunku do wykonywanej pracy/.

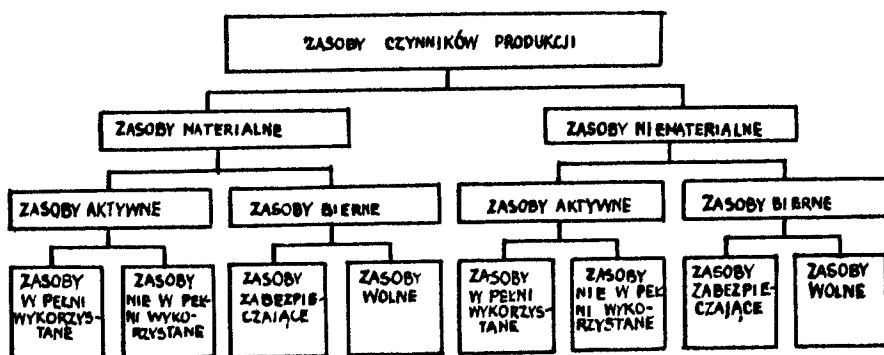
zasobu aktywnego

Stopień wykorzystania^v w produkcji jest związany z czasem jego efektywnej pracy. O ile czas efektywnej pracy zasobu, pokrywa się z czasem pracy, wyznaczonym przez zadania produkcyjne, możemy mówić o zasobach w pełni wykorzystanych. Niestety w życiu gospodarczym mamy do czynienia z zasobami, których rzeczywisty stopień wykorzystania odbiega od stale lub przejściowo możliwego. Mówimy wówczas o zasobach nie w pełni wykorzystanych.

Aby przedstawić pełen obraz postaci, pod jakimi mogą występować zasoby, możemy z kolei dokonać podziału zasobów biernych, przyjmując za kryterium z jednej strony funkcję zasobu, z drugiej zaś stopień jego dysproporcjonalności. Pozwoli to nam rozróżnić dwa rodzaje zasobów biernych - zasoby zabezpieczające oraz zasoby wolne.

Zasobami zabezpieczającymi nazywamy zasoby utworzone świadomie i celowo przez organ kompetentny, ze względu na to, że przyszłość zawiera pewien element niepewności. Ich funkcją jest "czekanie" na wystąpienie zdarzenia niepewnego lecz prawdopodobnego, co ogranicza możliwości dysponowania nimi.

Zasobami wolnymi natomiast będziemy nazywać zasoby istniejące w przyrodzie w stanie nienaruszonym oraz zasoby powstałe samorzutnie w procesach gospodarczych, bez wiedzy podmiotu zarządzającego lub też w wyniku nieprawidłowo przez niego prowadzonej działalności. Są to zasoby, co do których nie przewiduje się, aby w rozpatrywanym okresie czasu i z odpowiednim prawdopodobieństwem wystąpiły okoliczności wymagające ich uaktywnienia. Rysunek 3 przedstawia proponowany podział zasobów czynników produkcji.



Rys. 3. Proponowany podział czynników produkcji

Jak więc widzimy, zasoby czynników produkcji występują w postaci materialnej i niematerialnej. Zasoby materialne, jak i niematerialne mogą aktywnie uczestniczyć w produkcji lub zachować postawę bierną. Z kolei zasoby aktywnie uczestniczące w procesach wytwórczych mogą być w pełni wykorzystane lub nie. Natomiast zasoby bierne mogą być uruchomione w zależności od spełnianej funkcji i stopnia ich dyspozycyjności i dzielą się na zasoby zabezpieczające i wolne.

Zasoby bierne, których możliwość uruchomienia nie jest niczym ograniczona /zasoby wolne/ oraz zasoby aktywne, lecz nie w pełni wykorzystane, stanowią nośniki rezerw w tej części, w której mogą one w rozpatrywanym horyzoncie czasowym być wykorzystane.

Te zaś zasoby, którymi w danym okresie czasu /danym momencie/ nie można dysponować, nie będą traktowane jako nośniki rezerw. Jak z powyższego wynika, za nośniki rezerw produkcyjnych uważać będziemy zasoby czynników produkcji, odpowiadające wymogom trzech kryteriów:

- stopnia dyspozycyjności,
- funkcji zasobu,
- stopnia wykorzystania.

Nośnikami rezerw produkcyjnych będziemy nazywali zasoby czynników produkcji, których wspólną cechą jest możliwość dysponowania nimi w danym momencie przez podmiot gospodarujący, co wynika z braku pełnienia przez nie określonej funkcji, a których stopień wykorzystania odbiega od stale lub przejściowo możliwego do osiągnięcia. Jest to pojęcie węższe od podanego uprzednio określenia zasobów. Tego szczególnego rodzaju zasoby, nazwane przez

nas nośnikami rezerw, kryją w sobie możliwości poprawy wyników produkcyjnych. To tylko z nich, a nie z innego gatunku zasobów, wywodzić się będą rezerwy produkcyjne.

Prowadzenie prawidłowej gospodarki tymi zasobami, poprzez ich uaktywnienie /zasoby wolne/, względnie właściwe i całkowite wykorzystanie /zasoby nie w pełni wykorzystane/, pozwoli wyzwolić dotychczas ukryte w nich rezerwy produkcyjne.

Przyjmując za bazę powyższe wywody /określenie zasobów i nośników rezerw/ oraz opierając się o poszerzoną ilość wymogów w postaci dodatkowych kryteriów:

- czasu, w jakim może zasób zostać przągnięty do realizacji zadań produkcyjnych,

- nakładów potrzebnych do tego przedsięwzięcia,

wyodrębnimy obecnie zasoby czynników produkcyjnych, stanowiące dla nas rezerwy produkcyjne.

Noszą one nazwy:

- rezerw zabezpieczających,

- rezerw utajonych,

- rezerw wolnych.

Zakwalifikowanie określonych zasobów czynników produkcji do jednego z przedstawionych rodzajów rezerw, jest tylko wtedy adekwatne, gdy odpowiadają one, względnie nie, wszystkim, bez wyjątku przytoczonym kryteriom. Wymogom tych kryteriów odpowiadają ustalone rezerwy utajone i wolne, natomiast rezerwy zabezpieczające, jako odmienny rodzaj, nie sprostają im. Dało to podstawę do ich sprecyzowania.

Rezerwy zabezpieczające

W życiu gospodarczym występuje duża różnorodność pojęć i koncepcji, dotyczących rezerw produkcyjnych. Bardzo często można spotkać określenie rezerw, jako pewnego rodzaju zasobu zabezpieczającego, utworzonego celowo, na wypadek powstania rozbieżności pomiędzy zamierzonymi, i rzeczywistymi skutkami podjętej decyzji gospodarczej. Tworzony on jest ze względu na to, że przyszłość zawiera zawsze pewien element niepewności i ryzyka. Występowanie tych zasobów uważane jest za zjawisko pozytywne z uwagi na to, że chronią one przed niepożądanymi zjawiskami, powstałymi w wyniku braku możliwości całkowicie trafnej oceny przyszłości. Chodzi tu więc o zasoby zapewniające ciągłość produkcji. Tak określone rezerwy można bezpośrednio utożsamiać z zasobami noszącymi miano zabezpieczających.

Przykładem tego typu rezerw mogą być rezerwy bilansowe^{1/}, których potrzeba tworzenia wynika z tego, że w momencie sporządzania bilansu nie wszystkie potrzeby mogą być uwzględnione, a ujawnienie niektórych z nich odbywa się już w trakcie realizacji planu zaopatrzenia. Rezerwa ta może występować w postaci fizycznej, jak i odpowiedniej mocy zdolności produkcyjnej.

Za rezerwę zabezpieczającą uważa się również pewien stan zapasów środków obrotowych, poniżej którego przedsiębiorstwo nie powinno schodzić. Nosi on nazwę rezerwy minimalnej^{2/}, względnie zapasu rezerwowego i tworzony jest w celu zabezpieczenia ciągłości produkcji, na wypadek odchylenia od planowych terminów dostaw.

Najbardziej typowymi przedstawicielami tej grupy rezerw /zabezpieczających/, są rezerwy zwane planowymi ^{3/} oraz rezerwy państwowe ^{4/}.

Pierwsze z nich tworzone są z uwagi na to, że w toku realizacji planów mogą występować nieprzewidziane okoliczności, jak np.: dodatkowe potrzeby inwestycyjne, zmiany popytu, ujemne działanie czynników przyrodniczych itp., w wyniku których realizacja ustalonych zadań może stać się niemożliwa. Dla zapobieżenia możliwym, aczkolwiek nie koniecznym trudnościom, stosuje się rezerwy planowe. Mogą to być rezerwy odpowiednich produktów, środków pracy, nierozdysponowanej mocy produkcyjnej lub też występować w postaci siły roboczej.

Rezerwy państwowe stanowią natomiast zapasy stworzone przez naczelną jednostkę gospodarującą, których celem jest zabezpieczenie gospodarki narodowej przed skutkami klęsk żywiołowych lub przypadkowymi dysproporcjami w rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji, jak również w celu uniknięcia trudności i zakłóceń w zaopatrzeniu.

Wszystkie okoliczności, związane z występowaniem momentu ryzyka i niepewności ^{5/} w działalności gospodarczej, wskazują na konieczność utrzymywania rezerw w postaci zasobów zabezpieczających i dlatego nazywać je będziemy rezerwami zabezpieczającymi prawidłowy przebieg procesów gospodarczych.

Jako rezerwę zabezpieczającą winniśmy traktować zatem część zasobów biernych, utworzonych i odłożonych świadomie i celowo od bieżącego wykorzystania, w celu zabezpieczenia przed nieprzewidzianymi w momencie sporządzania planu, szkodliwymi dla procesów gospodarczych zjawiskami. Możliwość dysponowania nią jest ograniczona, z uwagi na

cel, w jakim została stworzona.

Rzezwy utajone

Gdybyśmy ograniczyli się tylko do traktowania rezerw jako zasobów biernych, utworzonych świadomie i celowo przez kompetentną instytucję gospodarczą, w celu zabezpieczenia przed nieprzewidzianymi okolicznościami, popełnilibyśmy poważny błąd, albowiem w literaturze fachowej, jak i praktyce, mówi się także o konieczności ujawniania i wyzwalania oraz zagospodarowania rezerw produkcyjnych. Tak ujęta rezerwa traktowana jest jako zjawisko niepożądane, z którym trzeba walczyć i eliminować ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Tego typu rezerwy mają ścisły związek z wyodrębnionymi przez nas, aktywnymi lecz nie w pełni wykorzystanymi, jak również biernymi, niczym nie ograniczonymi, będącymi w pełni dyspozycjami /w danym momencie/, zasobami czynników produkcji. Dlatego właściwe będzie nadanie pojęciu rezerw szerszego znaczenia. Rezerwy zaś, będące wynikiem celowej działalności podmiotu gospodarującego, traktować będziemy jako jeden z elementów składowych owego szerokiego pojęcia.

Jak już zaznaczyliśmy, nośnikami rezerw w nowym znaczeniu są aktywne, nie w pełni wykorzystane, jak i bierne, niczym nie ograniczone, w pełni dyspozycyjne, zasoby czynników produkcji.

Zajmijmy się obecnie rezerwami, wynikającymi z faktu występowania w działalności gospodarczej aktywnych, nie w pełni wykorzystanych zasobów czynników produkcji. Nazywać je będziemy rezerwami utajonymi.

Istota rezerw, których nośnikami są wyżej wymienione zasoby, polega na tym, że rzeczywisty stopień wykorzystania tych zasobów, odbiega od stale lub przejściowo możliwym stopniem ich wykorzystania, możemy w przybliżeniu określić jako rezerwę utajoną. Stanowi ona część niewykorzystaną, którą można uruchomić w pełni eksploatując zasoby czynników produkcji. Występujące w związku z tym "dodatkowe możliwości" są ściśle związane z możliwością wykorzystania tak rozumianych rezerw.

Większość poglądów, obejmujących problematykę rezerw, stanowiących niewykorzystaną część zasobu aktywnego, za najważniejsze czynniki, umożliwiające ich likwidację uważa możliwości ograniczenia nadmiernej pracowitości, jak i całkowitego, a nie częściowego wykorzystania czasu pracy ^{6/}.

Zasady te pokrywają się z wymaganiami, stawianymi głównie przed gospodarką środkami trwałymi. Posiadane i funkcjonujące w procesach produkcyjnych środki trwałe może charakteryzować różny stopień wykorzystania. Prawidłowe wykorzystanie środków trwałych wymaga, aby były czynne w ciągu maksymalnej ilości czasu, w danym okresie, oraz żeby w poszczególnych jednostkach czasu wykonywały możliwie największą produkcję. Gdy sytuacja taka ma miejsce, wtedy w żadnym wypadku nie można mówić o rezerwach niepełnego wykorzystania zasobów, albowiem zasób ten jest całkowicie wykorzystany. Jak wiemy, praktyka wykazuje znikomy procent takiego stanu rzeczy. Wynikiem takiej sytuacji jest różnica pomiędzy rzeczywistym, a stale lub przejściowo możliwym stopniem wykorzystania zasobów. Tego typu rezerwami są określone w literaturze przedmiotu, traktu-

jącej o wykorzystaniu środków trwałych, rezerwy, zwane tam "rezerwami zdolności produkcji".^{7/}

Przykłady występowania rezerw utajonych przedstawione są w większości w oparciu o literaturę, traktującą o środkach trwałych. Można stąd wysunąć mylny wniosek, że najbardziej celowe jest szukanie rezerw przede wszystkim w niepełnym wykorzystaniu maszyn i urządzeń, względnie powierzchni produkcyjnej. Nie można traktować tego jako reguły, albowiem sytuacja ta została podyktowana koniecznością, z uwagi na to, że w literaturze, dotyczącej tych zasobów, problem ten jest najczęściej i najszerszej poruszany.

Rezerwy utajone, wynikające z niepełnego wykorzystania zasobów, których wykrycie i uruchomienie jest głównym źródłem poprawy gospodarności przedsiębiorstw przemysłowych, istnieją także w pozostałych zasobach czynników produkcji, a przede wszystkim w sile roboczej i przedmiotach pracy. Przecież osoby zatrudnione w niepełnym wymiarze godzin, mimo gotowości podjęcia pracy w całym wymiarze lub pracujące mało wydajnie w tymże okresie, jak również osoby mające kwalifikacje wyższe w stosunku do zajmowanego stanowiska, względnie nie wykorzystujące całej swojej wiedzy /intelektu/, mimo sprzyjających warunków, stanowią również rezerwy utajone.

Istnieją wszak zasoby bogactw naturalnych, które użytkuje się w mniejszym stopniu niż tego wymaga poprawna gospodarka, jak również środki obrotowe, które w wyniku nieprawidłowego przebiegu procesu produkcyjnego, a także warunków zaopatrzenia i zbytu, nie zostają zużyte, a byłyby wtedy, gdyby tak produkcji i warunki kształtowały się prawidłowo.

Po rozszerzeniu pojęcia rezerw utajonych na wszystkie zasoby czynników produkcji, przejdziemy teraz do ich scharakteryzowania oraz zdefiniowania.

Rozważając problem utajonych rezerw zasobów czynników produkcji, trzeba stwierdzić, że posiadanie odpowiednich zasobów nie mówi jeszcze nic o możliwości ich wykorzystania, to jest o wyzwoleniu za ich pomocą określonej ilości pracy, w rozpatrywanym okresie czasu. Okres ten będzie dotyczył krótkiego przedziału czasowego, gdyż w takim bowiem czasookresie uruchomienie rezerw utajonych stanowi najważniejsze, bezinwestycyjne narzędzie, jakim dysponuje podmiot gospodarujący, pragnący zaktualizować podjętą decyzję /plan/, a zmuszony do ciągłego uwzględniania nowych okoliczności, które w planie nie zostały wzięte pod uwagę. Uaktywnienie posiadanego zasobu nie przesądza jeszcze o stopniu jego wykorzystania, gdyż może on być wykorzystany bardziej lub mniej intensywnie. Rezerwa utajona związana jest z wykorzystaniem zasobów aktywnie uczestniczących w procesach produkcji, w stopniu mniejszym, niż to, co byłoby w danych optymalnych warunkach możliwe. Stanowi więc różnicę między rzeczywistym, a stale lub przejściowo w optymalnych warunkach, możliwym do osiągnięcia, stopniem wykorzystania zasobów. Jest więc częścią nieuruchomioną, którą można uaktywnić, całkowie wykorzystując zasoby czynników produkcji. Powstają one w wyniku niezamierzonej działalności podmiotu gospodarującego, jako zjawisko niepożądane, które trzeba ujawniać i likwidować w życiu gospodarczym.

W zależności od potrzeb i uprawnień organy kompetentne mogą eliminować rezerwy utajone poprzez pełniejsze, ekstensywne i intensywne wykorzystanie zasobów, aktywnie

uczestniczących w procesach wytwórczych.

Rezerwami utajonymi będziemy nazywali powstałą w wyniku niezamierzonej działalności, niewykorzystaną część zasobów czynników produkcji, która winna zostać zlikwidowana w krótkim czasie, bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych, na drodze zwiększenia intensywnego i ekstensywnego wykorzystania zasobów.

Stanowią one zatem wewnętrzne, ukryte możliwości zwiększenia produkcji, albowiem wykrycie ich i uruchomienie, w zależności od potrzeb i uprawnień organów gospodarczych, może stać się głównym źródłem poprawy wyników ekonomicznych.

Rezerwy wolne

Poprzednio stwierdziliśmy, że właściwe będzie nadanie pojęciu "rezerw" szerszego znaczenia, ponieważ nośnikami rezerw są nie tylko zasoby zabezpieczające, ale również aktywne, nie w pełni wykorzystane, jak i bierne, całkowicie dyspozycyjne, zasoby czynników produkcji.

Zajmijmy się z kolei rezerwami, wynikającymi z faktu istnienia zasobów nie uczestniczących aktywnie w procesach wytwórczych /zasoby bierne/, a które w określonym momencie, mogą zostać uruchomione przez jednostkę uprawnioną do dysponowania nimi ^{8/}. Zwać je będziemy rezerwami wolnymi.

Przykładem rezerw wolnych, cytowanych w literaturze, są rezerwy, wynikające z przeprowadzonej klasyfikacji środków trwałych, wyróżniającej: środki posiadane, zainstalowane, przeznaczone do wykonywania określonej produk-

oju oraz środki czynne ^{9/}. W związku z tym można wyróżnić następujące rodzaje rezerw, odpowiadające w mniejszym lub większym stopniu proponowanemu przez nas określeniu rezerwy wolnej:

- rezerwy maszyn w procesie produkcyjnym, których stan określa się jako różnicę pomiędzy ilością danego rodzaju środków trwałych - posiadanych i czynnych /choćby 1 dzień/ w procesie wytwórczym,
- rezerwy maszyn, których nie wykorzystano w procesie produkcji, będące różnicą pomiędzy ilością maszyn zainstalowanych, a rzeczywiście czynnych,
- rezerwy maszyn niezainstalowanych, będące różnicą ilości maszyn posiadanych i zainstalowanych.

Istnienie rezerw potwierdzają również publikacje, dotyczące środków obrotowych. Rezerwy wolne środków obrotowych występują w związku z istnieniem w przedsiębiorstwach zapasów tych środków, mających charakter nadwyżek, ponad zapasami niezbędnymi do utrzymania prawidłowego toku produkcji, a które mogą być przeznaczone, przez jednostkę uprawnioną do dysponowania nimi, do realizacji zadań ujawnionych po ustaleniu planu. Mamy na myśli zapasy zbędne: nieprzydatne jednostce gospodarującej do wykonywania jej obecnych lub przewidywanych, planowych zadań oraz nieprawidłowe, przekraczające wielkość ekonomicznie uzasadnioną, jak również wszelkie inne zapasy, gospodarczo nieuzasadnione ^{10/}.

Obecność w życiu gospodarczym pewnych osób i grup ludnościowych potwierdza koncepcję rezerw wolnych, jako zasobów biernych. Osoby te, w literaturze przedmiotu ok-

reślane są jako "ludność bierna", "ludzie poszukujący pracy", względnie "bezrobotni" ^{11/}.

Koncepcję rezerw wolnych potwierdza również fakt istnienia niematerialnych zasobów siły roboczej /intelektualny potencjał roboczy/, czyli osób, których wiedza nie jest zaangażowana w działalności gospodarczej ^{12/}. Potencjał tej kryje się w walorach umysłowych osób, będących poza granicami wieku zdolności do pracy, z tego tytułu niepracujących lub też niepracujących z uwagi na to, że należą do nieaktywnych grup ludnościowych /np. : osoby pozostające na utrzymaniu wykonujących zajęcia zarobkowe, mające niezarobkowe źródło utrzymania lub też utrzymywane przez te osoby, względnie osoby zaliczane do bezrobotnych/. Uniemożliwia to wykorzystanie ich intelektu dla działalności gospodarczej. Niezatrudnione osoby przestaną być wolne i zostaną włączone do aktywnej działalności z chwilą, gdy zostaną stworzone przez organa kompetentne odpowiednie motywacje i warunki umożliwiające ich uruchomienie.

Występowanie w przyrodzie bogactw naturalnych w stanie nienaruszonym, nie podlegających eksploatacji przez człowieka, względnie daną jednostkę organizacyjną, a których użytkowanie nie nastręcza dużych trudności, również potwierdza rację określenia rezerw wolnych jako zasobów biernych w pełni dyspozycyjnych. Mamy tu na myśli znane, względnie posiadane, a nieużytkowane złoża kopalin /ciekłe, stałe, gazowe/, zasoby wodne /woda jako źródło energii, surowiec - obiekt eksploatacji przemysłu wydobywczego/, gleby /nieużytki/, szatę roślinną /lasy, inne rośliny, runo leśne/ oraz świat zwierzęcy.

Po przytoczeniu danych, potwierdzających istnienie rezerw wolnych w życiu gospodarczym, zajmijmy się ich charakterystyką i zdefiniowaniem.

Powstanie i istnienie rezerw wolnych jest niezależne od zamierzonej działalności podmiotu gospodarującego. Tworzy je "samo życie", a wynikają one z właściwości zasobów nie biorących aktywnego udziału w procesach produkcyjnych. Rezerwy wolne stanowią więc bierne zasoby czynników produkcji, co do których w danym momencie, czy to w warunkach pewności, czy niepewności, nie przewiduje się z odpowiednim prawdopodobieństwem, aby w rozpatrywanym okresie czasu nastąpiły okoliczności wymagające ich uaktywnienia. Jak z tego wynika, nie posiadają one określonego przeznaczenia, co pozwala na całkowite dysponowanie nimi przez jednostkę uprawnioną do realizacji celów dodatkowych, w stosunku do tych, które zostały ustalone w planie.

Rezerwy wolne, jako całkowicie dyspozycyjne "nadwyżki" zasobów, powinny podlegać jak najszerszej i najszybciej minimalizacji, co pozwala na zwiększenie produkcji w stosunku do planowanej.

Rezerwy wolne określimy więc jako powstałe niezależnie od zamierzonej działalności i stąd bez określonego przeznaczenia, całkowicie dyspozycyjne, bierne zasoby czynników produkcji, które można w krótkim czasie bez, względnie przy pomocy niewysokich nakładów inwestycyjnych, włączyć do działalności wytwórczej.

Rozróżnianie rezerw na zabezpieczające, utajone i wolne zostało dokonane w oparciu o kryteria:

- stopnia dyspozycyjności,

- funkcji zasobów,
- stopnia wykorzystania,
- źródeł pochodzenia,
- czasu, w jakim może rezerwa zostać użyta do realizacji zadań produkcyjnych,
- wysokości nakładów .

Postawione przy określaniu rezerw produkcyjnych powyższe wymogi, stanowią narzędzia przeprowadzonej systematyki i dlatego poświęcamy im obecnie więcej uwagi. Posłużą one ponadto do przedstawienia toku i mechanizmu naszego rozumowania.

Kryterium dyspozycyjności /podstawowe/, przez które należy rozumieć możliwość dowolnego użycia w danym momencie przez organ kompetentny posiadanego zasobu, umożliwiło nam wstępne wydzielenie zasobów, które w naszej pracy traktować będziemy jako rezerwy. Naturalnie, jest to jedno z kryteriów, służące nam do wydzielenia tychże rezerw. Są nimi zasoby aktywne, nie w pełni wykorzystane /rezerwa utajona/ i bierne, nie zatrudnione w działalności gospodarczej /rezerwa wolna/, które nie posiadają żadnego przeznaczenia, a więc są wielkościami całkowicie dyspozycyjnymi.

Brak możliwości dowolnego dysponowania zasobami przez kompetentne podmioty gospodarujące w brany pod uwagę horyzoncie czasowym, nie pozwala zaliczyć ich w skład rozumianych przez nas rezerw. Dotyczy to głównie rezerw zabezpieczających, których dyspozycyjność jest ograniczona przez cel, dla realizacji którego zostały stworzone.

Z kolei stosowanie kryterium funkcji zasobu, pozwoliło wyodrębnić grupę rezerw /zasoby zabezpieczające / , których funkcją jest oczekiwanie na okoliczności brane pod uwagę w momencie ich tworzenia. Wystąpienie tych okoliczności powoduje włączenie tych rezerw do procesu wytwórczego. Czekają one na wystąpienie zdarzenia niepewnego lecz prawdopodobnego, które uzasadniałoby użycie przez odpowiednie instancje gospodarze celowo : nie zatrudnionych zasobów. Powstanie tych okoliczności musi być uznane za wystarczająco prawdopodobne, a same okoliczności za odpowiednio ważne, aby skłonić władze /w naszej praktyce władze centralne/ do "zamrożenia" części zasobów czynników produkcji. Wycofanie części zasobów z działalności produkcyjnej podyktowane jest koniecznością zabezpieczenia prawidłowego przebiegu procesów gospodarczych, zawsze nierozzerwalnie związanych z elementem ryzyka i niepewności.

Natomiast dla pozostałych rezerw /utajone i wolne/ nie przewiduje się z odpowiednim prawdopodobieństwem wystąpienia okoliczności uzasadniających ich użycia. Jak z tego wynika, nie posiadają one jakiegokolwiek przeznaczenia i w związku z tym nie pełnią żadnej określonej funkcji /zabezpieczającej/.

Przyjęte kryterium stopnia wykorzystania zasobów, pozwoliło wydzielić zasoby o stopniu wykorzystania mniejszym od możliwego do osiągnięcia. W związku z powyższą sytuacją, jako rezerwy potraktowaliśmy część nieużytkowaną zasobów, biorących aktywny udział w procesach produkcyjnych, co związane jest z wykorzystaniem ich w stopniu mniejszym niż to było możliwe w danych, optymalnych warunkach. Rezerwa ta stanowi różnicę między rzeczywistym,

a stale lub przejściowo, w optymalnych warunkach, możliwym do osiągnięcia stopniem wykorzystania zasobów. Jest więc ona nieuruchomioną częścią zasobu, którą można uaktywnić całkowicie, wykorzystując zasoby czynników produkcji. Dotyczy to również zasobów nie biorących udziału w produkcji i z racji tego nie spożytkowanych, ale które mogą zostać włączone do niej, aż do ich całkowitego, pełnego wykorzystania. Jak więc widzimy, każdy niewykorzystany zasób lub jego część, stanowi dla nas rezerwę produkcyjną. Zasoby celowo nie zatrudnione /zasoby zabezpieczające/, względnie maksymalnie eksploatowane /zasoby w pełni wykorzystane/, jak wynika z naszych rozważań, nie będą stanowiły rezerw produkcyjnych.

Przyjmując za kryterium źródło pochodzenia, rozróżniliśmy rezerwy wywodzące się z zamierzonej działalności podmiotu gospodarującego oraz rezerwy, powstałe w wyniku niezamierzonej, względnie niezależnie od zamierzonej działalności tego podmiotu. W pierwszym wypadku chodzi o rezerwy utworzone celowo przez jednostkę gospodarczą, natomiast w drugim - o rezerwy utajone i wolne, powstałe nie w wyniku akcji tego podmiotu, ale w związku z niewykorzystaniem przez ten organ, wszystkich możliwości tkwiących w jego aktywnych zasobach oraz z brakiem uczestnictwa części obiektywnie istniejących zasobów w procesach gospodarczych.

Bardzo ważnymi kryteriami zastosowanymi do zakwalifikowania szczególnego rodzaju zasobów lub ich części składowych do rezerwy, był czas - pewien horyzont czasowy - w jakim mogą istniejące zasoby czynników produkcji zostać użyte do realizacji zadań produkcyjnych oraz nakłady na ich uruchomienie.

W naszych dotychczasowych rozważaniach, za rezerwy uważaliśmy zasoby czynników produkcji, które mogą być wykorzystane w krótkim czasie, bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych, w oparciu o środki już istniejące, względnie zasoby czynników produkcji, które mogą być wykorzystane w krótkim czasie, przy pomocy niewysokich nakładów inwestycyjnych /będących w gestii przedsiębiorstwa/, poprzez wydatkowanie ich na ulepszenie i modernizację istniejących środków pracy. W drugim wypadku chodzi głównie o zasoby, które po doinwestowaniu przestają hamować, względnie wyzwalają zdolności produkcyjne, niewspółmiernie wysokie do poniesionych kosztów / likwidacja "wąskich gardeł"/. Koszty te są niewysokie, w stosunku do nakładów, związanych z przedsięwzięciami wielkiej rangi, ujętymi w planach perspektywicznych. Nie są skierowane one na rozbudowę, ale na unowocześnienie istniejącego potencjału gospodarczego. Przyjęcie takiego założenia motywowane było tym, że tylko w takich odstępach czasu uruchomienie rezerw stanowi najważniejsze beziwestycyjne narzędzie, jakim dysponuje podmiot gospodarujący, pragnący zrealizować podjętą decyzję, a zmuszony do olągłego uwzględniania nowych okoliczności, które w tej decyzji nie zostały zupełnie, albo w odpowiednim stopniu, wzięte pod uwagę. Zgodnie bowiem z powszechnym odczuciem, nikt jako rezerwy nie będzie traktować zasobów, którymi rozporządzać będzie mógł na przykład za 15 lat.

Przyjęcie krótkich okresów czasu dla określenia rezerw, zostało podyktowane koniecznością przyjęcia jednej z alternatyw ^{13/}, tzn. traktowania rezerw, jak to zostało zrobione powyżej, względnie przyjęcia za rezerwę zasobów czynników produkcji, które można tylko uruchomić w dale-

kiej przyszłości /dalekim horyzoncie czasowym/, kosztem odpowiednich i wysokich nakładów inwestycyjnych.

Zgodnie z powyższymi stwierdzeniami /kryteriami/ za rezerwy czynników produkcji będziemy uważali zasoby charakteryzujące się następującymi cechami:

- możliwością dysponowania przez określony podmiot gospodarujący,
- nie posiadające jakiegokolwiek przeznaczenia i z uwagi na to, nie pełniące żadnej określonej funkcji,
- nie będące w pełni lub wcale wykorzystane w działalności produkcyjnej,
- nie wywodzące się z zamierzonej działalności podmiotu gospodarującego,
- mogące być wykorzystane w krótkich odstępach czasu, bez dodatkowych, względnie przy pomocy niewysokich nakładów inwestycyjnych przez wydatkowanie ich na ulepszenie i modernizację istniejących środków.

Określenie zasobów czynników produkcji, jako jednego z przedstawionych rodzajów rezerw, jest tylko wtedy adekwatne, gdy odpowiadają one bez wyjątku wszystkim przytoczonym powyżej kryteriom.

Wymogom tych kryteriów odpowiadają w pełni, określone przez nas rezerwy utajone i wolne, natomiast rezerwy zabezpieczające, jako odmienny rodzaj, nie sprostały tym wymogom. Przedstawione zostały w opracowaniu po to, aby dać pełniejszy obraz problematyki.

Tylko w rezerwach utajonych i wolnych tkwią dotychczas niewykorzystane możliwości zwiększenia produkcji, a ich uruchomienie jest głównym źródłem poprawy gospodarności

kraju. Możliwość dysponowania utajonymi i wolnymi rezerwami zasobów, stanowi jeden z najbardziej istotnych atrybutów zarządzania gospodarczego.

Stąd też na utajonych i wolnych rezerwach wzrostu produkcji skoncentrujemy naszą uwagę.

W oparciu o ich charakterystyczne cechy zostały sprecyzowane rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji, a zatem:

- rezerwy zasobów środków trwałych,
- rezerwy zasobów środków obrotowych,
- rezerwy zasobów bogactw naturalnych,
- rezerwy zasobów siły roboczej /w ujęciu materialnym, w ujęciu niematerialnym/.

Wszystkie rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji łączą w sobie i spełniają wymogi rezerw produkcyjnych w znaczeniu negatywnym /utajonych i wolnych/.

Rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji stanowią więc kompilację cech rezerw utajonych i wolnych, a więc budowę dwuczłonową, uwzględniającą także charakterystyczne właściwości każdego z rozpatrywanych zasobów.

Za proponowaną rezerwę produkcyjną środków trwałych należy uważać część niewykorzystaną posiadanych przez podmiot gospodarujący i aktywnie uczestniczący w procesach produkcyjnych budynków, budowli, maszyn, urządzeń i innych tego rodzaju środków, jak również wszelkie będące własnością tegoż podmiotu środki trwałe, pozostające biernymi w stosunku do zachodzących procesów wytwórczych.

Jak z powyższej definicji wynika, rezerwy zasobów środków trwałych wywodzą się z nie wykorzystanych w pełni i

biernych zasobów tych środków. Przy tym bierne /nieużytkowane/ budynki, budowle, maszyny i urządzenia, w zależności od ich przydatności technicznej, muszą być zaliczone do określonej kategorii zasobu. W wypadku, gdy zostaną one uznane za technicznie lub ekonomicznie przestarzałe, przestają być składnikami zasobów środków trwałych, a stają się złomem, czyli zasobem określonego produktu. Pozostałe zasoby środków trwałych - w pełni wykorzystane i zabezpieczające, nie wchodzi w skład rezerwy, jako że w wypadku pierwszym, ich wykorzystanie dokonuje się w oparciu o prawidłowy przebieg procesów technologicznych i jest całkowite, natomiast w drugim przypadku dlatego, że nie tkwią w nich możliwości zwiększenia dodatkowych produkcji.

Przejdźmy obecnie do rezerw zasobów środków obrotowych. Przez rezerwy zasobów środków obrotowych będziemy rozumieli aktywne, posiadane przez podmiot gospodarujący zapasy materiałów, produkcji niezakończonych i wyrobów gotowych, które w wypadku nieprawidłowego przebiegu produkcji oraz warunków zaopatrzenia i zbytu nie zostały we właściwy sposób i we właściwym czasie zużyte, jak również zasoby środków obrotowych, mające charakter nadwyżek nad zapasami niezbędnymi do utrzymania właściwego toku produkcji i funkcjonowania zaopatrzenia i zbytu. Rezerwy zasobów bogactw naturalnych tkwią w możliwości intensywniejszego i szerszego wykorzystania istniejących dóbr danych przez przyrodę, a będących w posiadaniu organów kompetentnych, względnie nie nastroczające im trudności przy eksploatacji.

Rezerwami zasobów bogactw naturalnych nazywać będziemy stworzone przez przyrodę zasoby kopalin, wody i ziemi,

które są już eksploatowane lecz w stopniu niedostatecznym oraz zasoby istniejące w przyrodzie, w stanie nienaruszonym i niepodlegające eksploatacji ale mogące w wyniku decyzji podmiotu gospodarującego zacząć uczestniczyć w produkcji.

Pozostały nam do omówienia i określenia rezerwy materialne, jak i niematerialne siły roboczej.

Za rezerwę materialną zasobów siły roboczej uważamy wszystkich zatrudnionych lecz nie pracujących w pełnym wymiarze godzin, mimo gotowości jej podjęcia, względnie pracujących z niedostateczną intensywnością, jak również poszukujących pracy oraz osoby niepracujące, ale gotowe pracą podjąć, gdyby została im zaproponowana na istniejących warunkach.

Na zakończenie przejdźmy do rezerw zasobów czynników produkcji, jakimi są rezerwy niematerialnych zasobów siły roboczej. Zasoby siły roboczej, wywodzące się z poziomu umysłowego i wiedzy społeczeństwa, nie zawsze są w odpowiednim stopniu, względnie zupełnie, wykorzystane w działalności gospodarczej.

Rezerwę niematerialnego zasobu siły roboczej można zatem określić jako rezerwę, wynikającą z nie dość intensywnego wykorzystania intelektualnego potencjału roboczego osób zatrudnionych oraz z niezaangażowania tego potencjału w działalności gospodarczej, z uwagi na to, że tkwi on w zasobach osób zaliczonych do grupy osób biernych zawodowo.

Rezerwy utajone niematerialnych zasobów siły roboczej mają swoje źródło w tym, że ludzie nie zawsze całą swoją wiedzę /intelektem/ służą stawianym przed nimi zadaniom, mimo sprzyjających warunków, względnie z uwagi na brak

warunków /np. nadmierne obciążenie pracowników naukowych pracą dydaktyczną, ocenami prac promocyjnych, magisterskich, itd./.

Związane jest to z niedostateczną intensywnością pracy umysłowej, zarówno osób pracujących na całym etacie, jak i w niepełnym wymiarze godzin. Dotyczy to ponadto osób, posiadających wykształcenie wyższe w stosunku do zajmowanych stanowisk lub też pracujących nie w swojej specjalności. Niewykorzystany intelektualny potencjał siły roboczej kryje się także w walorach umysłowych osób w wieku produkcyjnym, a należących, z różnych przyczyn, do grupy ludności zawodowo biernej /np. bezrobotni/. Poważną rezerwę stanowią osoby, dysponujące pewnym zasobem wiedzy, a będące poza granicami wieku zdolności do pracy i z tego powodu niepracujące ale tą zdolność posiadające i wyrażające chęć do pracy, na możliwych do zaoferowania im warunkach. Kryją się one także w intelekcie kobiet niepracujących z przyczyn rodzinnych, czy też innych, a często posiadających duży zasób wiedzy. Poprzestając na tych kilku przykładach, należy powiedzieć, że tego typu rezerwy stanowią tylko w bardzo małym stopniu przedmiot zainteresowania władz gospodarujących. Skupiają one przede wszystkim uwagę na rezerwach materialnych zasobów produkcji, nie doceniając pozostałych, a przecież rezerwy te stanowią główne, bezinwestycyjne źródło poprawy gospodarności kraju i możliwości przyspieszenia wzrostu gospodarczego.

Reasumując powyższe rozważania, autor chciałby przedstawić przebieg toku rozumowania.

Pierwszy etap wyводу polegał na określeniu zasobów czynników produkcji. Dokonaliśmy tego w oparciu o wyodrębnione i scharakteryzowane postacie czynników produkcji i ich elementy oraz kryterium dyspozycyjności.

Po przeprowadzonym podziale, część tych zasobów, które przy pomocy zwiększonej ilości kryteriów, a więc:

- dyspozycyjności,
- funkcji zasobu,
- stopnia wykorzystania

zostały wydzielone, z uwagi na swoją specyfikę, uznaliśmy za nośniki rezerw /zasoby aktywne - nie w pełni wykorzystane, bierne - wolne/.

Przjmując jako bazę powyższe wywody, w dalszej części pracy, opierając się o poszerzoną ilość kryteriów, a mianowicie:

- stopnia dyspozycyjności,
- funkcji zasobu,
- stopnia wykorzystania,
- źródeł pochodzenia,
- czasu,
- nakładów,

wyodrębniliśmy zasoby czynników produkcji, stanowiące dla nas rezerwy produkcyjne, noszące nazwę:

- rezerw zabezpieczających,
- rezerw utajonych,

- rezerw wolnych.

Następnie, w oparciu o ich charakterystyczne cechy, określiliśmy już rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji, a więc:

- rezerwy zasobów środków trwałych,

- rezerwy środków obrotowych,

- rezerwy zasobów siły roboczej /w ujęciu materialnym, w ujęciu niematerialnym/.

Wszystkie rezerwy poszczególnych zasobów czynników produkcji łączą w sobie i spełniają wymogi przedstawionych uprzednio rezerw produkcyjnych /utajonych i wolnych/.

Przypisy

1. T.Choliński. Zapasy w przedsiębiorstwie przemysłowym, PWE, Warszawa 1964 s. 38-39 i 64-65
J.Wojownik. Ekonomia przemysłu, U.G. Gdańsk 1973 s. 127
H.Król. Zaopatrzenie i zbyt. Praca zbiorowa - Ekonomia przemysłu, PWE, Warszawa 1966 s. 500
C.Bobrowski. Planowanie gospodarcze - Problemy podstawowe, PWE, Warszawa 1965 s. 107-109
2. O.Lange. Optymalne decyzje, PWE, Warszawa 1964 s.228 - 229 oraz 236
T.Choliński, op.cit. s.38
A.Czermiński. Polityka zaopatrzenia w przemyśle, PWE, Warszawa 1964 s. 34
H.Witkowski. Zaopatrzenie i gospodarka materiałowa. Praca zbiorowa pod red. J.Gordona - Ekonomia przedsiębiorstwa przemysłowego, PWE, Warszawa 1965, s.199-201
J.Polaczek. Gospodarka przedmiotami nietrwałymi w przemyśle, PWG, Warszawa, 1958 s. 196-170
3. H.Kryński. Planowanie gospodarki narodowej i polityka gospodarcza, WSE, Sopot 1969 s.149
Ber Haus. Planowanie produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym, PWE, Warszawa 1969 s. 28-31
4. H.Król. op.cit. s. 516
Z.Deutschman. MEE, PWE, Warszawa 1962, hasło "rezerwy państwowe, s. 588

5. H.Fiszel. Wstęp do teorii gospodarowania. PWE, Warszawa 1970, s. 259-279
- Ryzyko i rezerwy w gospodarce planowej, "Ekonomista" Nr 5, 1960 s. 979
- W.Samecki. Ryzyko i niepewność w działalności przedsiębiorstwa przemysłowego, PWE, Warszawa 1967, s. 115-120
- Z.Pierożyński. Rezerwy gospodarcze i rezerwy finansowe, "Finanse" Nr 5/1967
- S.Palkowski. Rezerwy w gospodarce socjalistycznej, Instytut Finansów, Warszawa 1968 s. 34-46
- O.Lange. Niektóre zagadnienia centralizacji i decentralizacji w zarządzaniu -
Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu, KiW, Warszawa 1964 s. 749-756
6. O.Lange. Ekonomia polityczna, PWN, Warszawa 1966, t.II, s. 117
- A.N.Olin. Techniczno-ekonomiruskiej analiz rezerw maszynostroielnego proizwodstwa, Moskwa 1949
- W.P.Nowosiełow. Metodyka analizy rezerw wydajności pracy w zakładzie budowy maszyn, TNOiK, Warszawa 1962
- W.Grudzewska. Badania rezerw wydajności pracy metodą obserwacji migawkowych, PWE, Warszawa 1966 s. 13-52
7. J.Wojownik. op.cit. s. 86
- S.Smoliński. Gospodarka środkami pracy, PWE, Warszawa 1970, s.27-30
- B.Miszłowicz. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa i zjednoczenia przemysłowego, PWE, Warszawa 1967 s.11-24
- A.Żuk. Zdolność produkcyjna w przemyśle /w:/ Praca zbiorowa - Materiały do studiowania ekonomiki przemys-

Ku, SGPiS, Warszawa 1969, Rozdz.VIII

L.Pasieczny. Gospodarka środkami trwałymi /w:/ Praca zbiorowa pod red. J.Gordona -

Ekonomika przedsiębiorstwa przemysłowego, PWE, Warszawa 1965, s. 114-126

J.Nowakowski. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa przemysłowego, PWE, Warszawa 1961 s. 17 i dalsze

Z.Heidrich. Technika a rezerwy wydajności pracy, PWE, Warszawa 1967, s. 10 i dalsze

S.Falkowski. op. cit., s. 165 - 170

8. O.Lange. Ekonomia polityczna, PWE, Warszawa 1968, t.II s. 117

Z.Heidrich. op. cit. s. 106

9. J.Ciahunowicz. Zdolność produkcyjna w przemyśle. Problemy badania i wykorzystania, PWE, Warszawa 1968, s. 181

B.Rudyk. Gospodarka środkami trwałymi, WNT, Warszawa 1968 s. 130

L.Posienny. Gospodarka środkami trwałymi, PWE, Warszawa 1965 s. 92 - 110

W.Piotrowski. Ekonomika przemysłu, PWN, Warszawa 1962, s. 298

10. T.Choliński. op. cit. s. 162 - 164

J.Wojownik. op. cit. s. 131

H.Król. Polityka gospodarstwa PRL, PWE, Warszawa 1970, s. 250

T.Migas, W.Niziołek. Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw przemysłowych, FWSZ, Warszawa 1968 s.178-179

Cz.Skowronek. Analiza gospodarki materiałowej w przed-

siębiorstwie przemysłowym, PWE, Warszawa 1967, s.165

11. A.Rajkiewicz. Zatrudnienie w PRL w latach 1950 - 1970, KiW, Warszawa 1972, s.21
- S.Falkowski. op.cit., s. 188
- J.Obodowski. Zatrudnienie, aktualna sytuacja i perspektywy, PWG, Warszawa 1959, s. 23-54
- J.Kordaszewski. Praca i zatrudnienie w przemyśle, PWE, Warszawa 1965, s. 162-170
- B.Fick. Polityka zatrudnienia a płace i bodźce, PWE, Warszawa 1970 s. 14-16
12. Z.Taski. Rachunek ekonomiczny a optymalizacja zatrudnienia . "Życie Gospodarcze", 1966 nr 37
13. B.Miszukowicz. Wyzwalanie rezerw jako konieczny element intensywnego rozwoju przemysłu. Cz. III pracy "Strategia intensywnego rozwoju gospodarki", PWE, Warszawa, 1969, s. 398.

The Conception of Productive Reserve Funds in Industry

Summary

The aim of the paper is to create a universal systematics of productive reserve funds for the whole industry adaptable in all sections and trades.

The general assumption of the created conception is the principle of succeeding in finding the existence of productive reserve funds in all three resources of productive factors /also in their component parts as well as features and properties/.

КОНЦЕПЦИЯ ПРОИЗВОДСТВЕННЫХ РЕЗЕРВОВ В ПРОМЫШЛЕННОСТИ

Резюме

Целью работы является создание универсальной систематики промышленных резервов для всей промышленности, применяемой во всех отделах и отраслях. Генеральным положением созданной концепции является принцип нахождения существующих производственных резервов во всех трех ресурсах факторов производства /также в их составных частях, характеристиках и в свойствах/.

Janusz Meller

REGIONALNE ZRÓŻNICOWANIE NATĘŻENIA DOJAZDÓW
DO PRACY W POLSCE ORAZ JEGO UWARUNKOWANIA

Treścią publikacji jest systematyczny przegląd dotychczasowych wyników badań nad dojazdami do pracy w Polsce a przede wszystkim analiza przestrzennego /w przekroju województw i makroregionów/ zróżnicowania nasilenia tych dojazdów. Omówiony został zespół czynników powodujących zróżnicowanie nasilenia dojazdów w różnych regionach /osiągnięty poziom rozwoju ekonomicznego, stan bilansu miejscowych zasobów pracy, urbanizacja, struktura agrarna, sytuacja mieszkaniowa w miastach i inne/.

Autor uzasadnia tezę, że mimo obiektywnego i względnie długotrwałego charakteru badanego zjawiska dojazdy do pracy w miarę rozwoju społeczno - gospodarczego będą przez dłuższy okres czasu ograniczane.

Wstęp

Dojazdy do pracy stanowią ważne zjawisko społeczno - gospodarcze, charakterystyczne szczególnie dla krajów o

przyspieszonym rozwoju, z dynamicznymi przekształceniami struktur gałęziowych i przestrzennych. Rozmiary zjawiska oraz złożone reperkusje ekonomiczne i społeczne uzasadniają poddanie go gruntownej analizie i refleksji teoretycznej.

Problem dojazdów do pracy występuje ze szczególnym nasileniem w Polsce. Nieprzypadkowo więc ukazał się już szereg opracowań traktujących specjalnie ten temat lub podejmujących go na marginesie innej zbieżnej problematyki^{1/}. Zgodzić się jednak należy z W. Litterer - Marwege, że: "Wielkie zagadnienie dojazdów do pracy ... nie doczekało się obszernej analitycznej publikacji"^{2/}. Najbliższe rzeczywistego stanu rzeczy będzie stwierdzenie, że teoria dojazdów do pracy - której potrzeba jest niewątpliwa i ogólnie dostrzegana^{3/} - znajduje się w trakcie tworzenia. Dla trafnych perspektywicznie i uwzględniających różne aspekty sprawy rozwiązań, posiadanie zweryfikowanego zbioru uogólnień teoretycznych na temat tej formy migracji jest konieczne. Nie postulujemy przy tym wyodrębniania teorii dojazdów do pracy i traktowania jej jako samodzielnej dziedziny wiedzy społeczno-ekonomicznej. Byłby to typowy przejaw tendencji do nadmiernej specjalizacji nauki. Uważamy jedynie, iż teoretyczna penetracja postawionego problemu jest potrzebna i winna przebiegać w ramach teorii rozmieszczenia sił wytwórczych i teorii rozwoju regionalnego.

Dojazdy do pracy w Polsce w świetle dotychczasowych badań

Zamierzając przyczynić się w najskromniejszym chociażby stopniu do tworzenia zarysów teorii dojazdów do pracy, pragnę podjąć próbę syntezy dotychczasowych kierunków badań oraz ich wyników w odniesieniu do dojazdów pracowniczych w Polsce. Proponowane uogólnienia zostały ujęte w krótko zwartej "hasłowej" formie i ograniczają się do spraw kluczowych. Należy je traktować łącznie z cytowaną literaturą, w której Czytelnik znajdzie rozwinięcie problematyki i pełen zbiór zagadnień badanych w ramach szerokiego zjawiska, jakim są dojazdy do pracy. Dotychczas opublikowane wyniki badań pozwalają na następujące podsumowanie:

1. Podjęto próby ustalenia pojęcia "dojazdy do pracy". Nie dały one zadawalających ostatecznych wyników. Proponowane definicje cechuje nadmierna ogólnikowość: Należą do nich te wszystkie sformułowania, które traktują dojazdy do pracy wyłącznie jako "typ wewnętrznych migracji ludności" ^{4/} lub "formę przestrzennej ruchliwości społeczno - zawodowej" ^{5/}. Tego rodzaju pojęcia nie są przydatne do badań rzeczywistości, gdyż nie zawierają kryteriów wyróżniających ten typ migracji i ruchliwości pracowniczey, który polega na dojazdach do pracy.

Z drugiej strony w badaniach statystycznych stykamy się z określeniami dojazdów do pracy, w których zasadniczym kryterium jest dość dowolnie wybrany charakter granicy administracyjnej, którą przekracza pracownik w drodze z miejsca zamieszkania do pracy. Kryterium to nie tylko nie od-

powiada warunkowi obiektywizmu ale pozostawia poza polem obserwacji oszczędź rzeczywistych dojazdów do pracy oraz doprowadza do niepełnej porównywalności danych uzyskanych w badaniach przeprowadzanych w różnych okresach^{6/};

2. Określono wysoką rangę społeczno-ekonomiczną problemu dojazdów pracowniczych^{7/}, wskazując głównie na duże ilościowo nasilenie zjawiska /prawie 30 % zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej dojeżdża do pracy/ oraz jego wieloaspektowość. Badane zjawisko jest złożonym układem związanym z zaspokojeniem potrzeb zatrudnieniowych wielu działków gospodarki narodowej przy dodatkowych kosztach, ze zmianą społecznego podziału pracy /szczególnie ludności wiejskiej/, z warunkami reprodukcji siły roboczej, zmianami cywilizacyjno - kulturowymi w licznych środowiskach, przekształceniami stosunków rodzinnych, itd.^{8/} . Można więc dopatrzeć się w masowych dojazdach do pracy w Polsce licznych aspektów ekonomicznych, socjologicznych i psycho - społecznych.

3. Ustalono dość zgodnie zbiór przyczyn powodujących dojazdy do pracy w Polsce. Generalnie wiąże się słusznie zjawisko dojazdów z postępem industrializacji i urbanizacji. W ujęciach bardziej szczegółowych badacze problemu wskazują na następujące główne siły sprawcze dojazdów:

- a/ Tendencja do koncentracji działalności gospodarczej w rozwiniętych już ośrodkach miejsko - przemysłowych.
- b/ Rozbieżność pomiędzy tempem wzrostu liczby miejsc pracy w miastach a przyrostem substancji mieszkaniowej.

- c/ Utrzymywanie się nadal obszarów o dominacji rolnictwa i przyrostem ludności zdolnej do pracy przekraczającym możliwości ich absorpcji na miejscu.
- d/ Dążenie /w pewnej mierze wymuszone/ części ludności rolniczej do łączenia zatrudnienia w rolnictwie z pracą zawodową poza tym działem gospodarki narodowej /zjawisko dwuzawodowości/.
- e/ Ogólna tendencja do wzrostu ruchliwości zawodowej, a tym samym często przestrzennej. Jest to z kolei wywołane szeregiem przyczyn wynikających najogólniej z postępu rewolucji naukowo-technicznej.
- f/ Niezgodność między podażą a popytem na pracę na poszczególnych obszarach zatrudnieniowych. Dysproporcje te mogą posiadać zarówno charakter ilościowy /co jest zrozumiałe i nie wymaga komentarzy/ jak i jakościowy. W tym drugim przypadku może to dotyczyć niedostosowania zapotrzebowania na siłę roboczą do struktury kwalifikacyjno - zawodowej oferowanej pracy. Powodować to może - spotykane w praktyce - zjawisko "krzyżujących" się dojazdów do pracy, w tym dojazdów pomiędzy ośrodkami o rozwiniętym potencjale ekonomicznym ^{10/}.
- g/ Tendencja do zamieszkiwania poza aglomeracjami przemysłowymi ze względu na warunki środowiskowe ^{11/}.

4. Określono główne elementy struktury zbiorowości stanowiącej bazę rekrutacyjną pracowników dojeżdżających codziennie do miejsc swojego zatrudnienia. Jest to przede wszystkim ludność wiejska /65% dojeżdżających/, wśród której przeważają osoby zatrudnione pierwotnie w rolnictwie i podejmujące dodatkowo pracę w przemyśle, budownic-

twie lub innych pozarolniczych działach gospodarki narodowej ^{12/}. Znajomość składu socjalnego dojeżdżających do pracy jest istotna dla podjętej niżej próby określenia perspektyw dojazdów do pracy w Polsce. Ustalono też podstawowe cechy dojeżdżających do pracy /płeć, wiek, wykształcenie/ oraz udział dojeżdżających w ogólnej liczbie zatrudnionych w przekroju działów gospodarki narodowej. Wymienione wyżej informacje są szczególnie pełne i wiarygodne, gdyż stanowią przedmiot okresowych badań statystycznych w ramach tzw. "spisów kadrowych". Z uzyskanych w trakcie tych badań danych wynika, że do pracy dojeżdżają głównie młodzi mężczyźni o stosunkowo niskim poziomie wykształcenia. Udział kobiet wśród dojeżdżających do pracy stanowi poniżej $1/3$ ^{13/}.

Z pracowników dojeżdżających korzystają przede wszystkim 4 działy gospodarki narodowej: transport, budownictwo, przemysł i leśnictwo ^{14/}.

5. Podjęto próbę opracowania metodologii rachunku ekonomicznego opłacalności dojazdów do pracy w stosunku do alternatywy budowy mieszkań dla pracowników w ośrodku ich zatrudniającym ^{15/}.

Ustalono w szczególności pozycje, które należy uwzględnić w kosztach dojazdów. Są to:

- a/ koszty dowozu pracowników ponoszone przez zakłady pracy oraz zainteresowanych,
- b/ nieracjonalne wykorzystanie środków transportu,
- c/ nadmierne pozbawienie gospodarstw rolnych siły roboczej, ze szkodą dla ich produkcji towarowej,

d/ niższa wydajność i wyższa absencja dojeżdżających do pracy,

e/ nadmierne powiększenie się miejskiej strefy zaopatrzenia ludności w żywność.

Po stronie wariantu "bezdojazdowego" główną pozycją nakładów są naturalne koszty inwestycyjne budownictwa mieszkaniowego oraz rozbudowy całej miejskiej infrastruktury.

Obok tego w rachunku proponuje się uwzględnić koszty stworzenia nowych miejsc pracy /lub wypłaty zasiłków/ dla niepracujących dotychczas członków rodzin migrantów.

W praktyce - mimo, że próby takie były podjęte - ustalenie wymiernych wyników rachunku opłacalności dojazdów jest niezwykle utrudnione.

W szczególności:

- niektóre elementy kosztów dojazdów /np. utrudnione odtwierzanie zdolności do pracy, ujemny wpływ na stan zdrowia dojeżdżających, ograniczony kontakt dojeżdżających z kulturą itp./ są więc niewymierne i lub niezwykle trudne do skwantyfikowania.
- pewne elementy nakładów wywierają określone skutki ekonomiczne dalszego rzędu i wymagają podejścia typowego dla rachunku "ciągniętego" /np. rezygnacja z dodatkowego budownictwa mieszkaniowego i komunalnego zwalnia określone środki inwestycyjne na inne cele, stworzone dodatkowo miejsca pracy dla rodzin migrantów będą przynosiły określone efekty gospodarcze itd/.

Ponieważ jednak wyniki uzyskane przez różnych badaczy są w tym punkcie wyjątkowo zbieżne, można uznać, iż rachunek ekonomiczny potwierdza przewagę wariantu budowania mieszkań dla pracowników dojeżdżających w stosunku do utrzymywania dojazdów na dotychczasowym, bardzo wysokim poziomie. Opłacalność przekształcania migracji wahadkowej w definitywną rośnie przy tym wyraźnie w miarę przedłużania horyzontu czasowego analizy. Wówczas: "Wyższość ekonomiczna wariantu budowy mieszkań dla pracowników w układach zwarłych nad "czystym" wariantem dowożenia siły roboczej tj. bez budowy dla niej mieszkań gdziekolwiek indziej - wydaje się niesporna". Skala opłacalności wariantu "bezdojazdowego" zwiększa się jeszcze bardziej uwzględniając, że: "W przypadku dojazdów nie mamy żadnych bezpośrednich efektów rzeczowych, natomiast w przypadku budowy mieszkań uzyskujemy obiekty trwałego użytku /budynki mieszkalne/"^{16/}.

Uzyskane dotąd wyniki ekonomicznej oceny dojazdów do pracy są istotne dla oceny perspektyw migracji wahadkowej w Polsce.

6. Ustalono maksymalnie dopuszczalny czas, który może być zużyty na codzienne dojazdy do pracy. Kwestię tę rozpatrywano z punktu widzenia interesów dojeżdżających pracowników a ustalona granica miała wyznaczać najwyższą dopuszczalną uciążliwość dojazdów. Obserwuje się - pod naciskiem rzeczywistej sytuacji oraz pewnego postępu w technice i organizacji transportu osobowego - symptomatyczną liberalizację poglądów. W 1958 r. T. Mrzygłód dopuszczał dojazdy do pracy w promieniu 20 - 30 a maksymalnie 40 kilometrów i stratę czasu w granicach 45 minut w jedną stro-

nę ^{17/}. W 1974 roku M. Olędzki stwierdził, że autobusem i koleją pracownik może dojeżdżać kilkadziesiąt kilometrów, a: "Czas wędrówki w obie strony nie powinien jednak przekraczać 2 godzin". Dwugodzinna granica dopuszczalnych wędrówek jest ogólnie przyjęta w literaturze przedmiotu. Powszechnie wiadomo jest, że jest często przekraczana.

7. Zaobserwowano zależność między stopniem rozwoju i jakością sieci komunikacyjnej a intensywnością dojazdów. Obok oczywistej relacji polegającej na tym, że bardziej gęsty i lepiej zorganizowany system transportu osobowego sprzyja upowszechnieniu dojazdów do pracy ^{19/}, zauważono i bardziej złożone zjawisko. Usprawnienia dokonywane w systemie transportowym obsługującym dojeżdżających do pracy i mające na celu zmniejszenie uciążliwości codziennych wędrówek, powodują niepożądany uboczny skutek w postaci wessania na orbitę dojazdów nowych grup pracowniczych. Ze względu na samą odległość i czas dojazdu usprawnienia transportowe oznaczają więc aktywizację dojazdów o wysokim stopniu uciążliwości ^{20/}.

8. Podjęto problem wpływu dojazdów do pracy ludności rolniczej na wyniki produkcji rolnej. Z jednej strony dojeżdżanie do pracy poza rolnictwem może wywierać pozytywny wpływ na efekty produkcji rolnej. Ma to miejsce wówczas, gdy część środków uzyskanych z pracy poza rolnictwem jest inwestowana w gospodarstwo rolne. Można dopatrywać się pewnych korzyści również w okoliczności, że dojazdy do pracy ludności rolniczej stanowią swoisty substytut migracji definitywnej.

Ustalono, że w regionach o intensywnych dojazdach do pracy młodzież rolnicza pozostaje dłużej w rodzinnych gospodarstwach, łącząc pracę w dwóch zawodach ^{21/}. Poprawia to /w stosunku do alternatywy definitywnego opuszczenia rolnictwa/ sytuację zatrudnieniową tego działu gospodarki narodowej. Jest to jednak tylko typowa sytuacja "mniejszego zła". Generalnie przeważają negatywne skutki masowych dojazdów ludności rolniczej na ich działalność w "rodzimej" dziedzinie aktywności zawodowej. Realne jest niebezpieczeństwo nadmiernej eksploatacji zasobów pracy gospodarki rolnej, zlokalizowanej szczególnie wokół wielkich aglomeracji miejsko - przemysłowych.

W toku dotychczasowych ustaleń zaproponowano trzy generalne działania mające łagodzić powyższe niebezpieczeństwo.

- a/ pełne racjonalne wykorzystanie własnych zasobów pracy zlokalizowanych w obrębie rozwiniętych ośrodków przemysłowych,
- b/ intensyfikację produkcji rolnej i wzrost jej opłacalności w celu zapewnienia wytwórcom rolnym konkurencyjnego /w stosunku do płac w działach pozarolniczych/ poziomu dochodów i innych warunków pracy i bytu ^{22/},
- c/ zapewnienie warunków dojazdu, które doprowadziłyby do rozłożenia "ssącego" oddziaływania aglomeracji na zasoby pracy na stosunkowo większych obszarach.

9. Podjęto badania nad skłonnością pracowników dojeżdżających do definitywnego przeniesienia się do ośrodków ich pracy pozarolniczej. Szczególnie wartościowe są tu wyniki uzyskane przez M. Olędzkiego a dotyczące dojeżdżających

do pracy w Płocku^{24/}.

Z opublikowanych danych wynika, że skłonność dojeżdżających do stałego osiedlenia się w miejscu pracy pozarolniczej jest znaczna. Dotyczy to szczególnie dojeżdżających z dalszych odległości, posiadających mniejsze gospodarstwa rolne i gorsze warunki mieszkaniowe. Skłonność do definitywnej migracji jest też dość wyraźnie pozytywnie skorelowana ze stażem pracy pozarolniczej, poziomem kwalifikacji i uzyskiwanymi płacami^{25/}.

10. W znacznym stopniu ujednociono stanowisko dotyczące generalnej oceny zjawiska "dojazdu do pracy" oraz polityki wobec niego i jego perspektyw.

Jeszcze w latach 60-tych można było spotkać poglądy co najmniej tolerujące, a nawet aprobujące masowe dojazdy do pracy w Polsce i dopuszczające długotrwałe ich utrzymywanie się na wysokim poziomie. Oparte one były na dwóch różnych przesłankach. Jedną była /pozorna, jak okazało się w dalszych badaniach/ społeczna opłacalność tego rozwiązania, wynikająca z faktu, że koszty utrzymania na wsi są niższe niż w mieście^{26/} oraz okoliczności, iż dojeżdżający zadowolają się niższymi płacami oraz nie wymagają od państwa nakładów mieszkaniowo - komunalnych i innych związanych z ewentualnym stałym zamieszkaniem w miastach^{27/}. Drugą było traktowanie dojazdów do pracy jako czegoś nieuniknionego, stanowiącego obiektywny, nieuchronny skutek rozwoju gospodarczego. Powoływano się przy tym na duże nasilenie zjawiska oraz na doświadczenia innych krajów, szczególnie kapitalistycznych, w których dojazdy do pracy są nagminne^{28/}.

Następnie - w miarę nasycania badań ekonomicznych kryteriami społecznymi i szerszego uwzględniania w ocenach przesłanek humanistycznych - nastąpiło wyraźne prze-wartościowanie poglądów. Wyeksponowano wielostronne u-ciążliwości codziennych, często długotrwałych dojazdów do pracy oraz ich negatywny wpływ na rozwój jednostek, ich rodzin i całych zbiorowości. Uznano za niezgodne z zało-żeniami socjalizmu utrzymywanie na dłuższą metę dużej gru-py obywateli "niższej kategorii", świadczących swoją pracę na rzecz miast a nie korzystających z różnorodnych walorów zamieszkiwania w ośrodkach miejskich. Na pierwszy plan wniosków zamykających rozważania nad dojazdami do pracy wysunęły się postulaty ich ograniczenia a następnie prowadzenia polityki lokalizacyjnej preferującej zbież-ność miejsc zamieszkania i pracy.

Oto kilka typowych wypowiedzi z tego dominującego współ-cześnie nurtu: " ... stopień społecznej uciążliwości do-jazdów do pracy w Polsce w większości regionów jest bar-dzo wysoki i znajduje wyraz w świadomości, poglądach i postawach ludności dojeżdżającej do pracy. Znajdują one ogólny wyraz w dążeniu do uwolnienia się od ciężaru do-jazdów, przesądzając z kolei o procesie przesiedlania się dojeżdżających na tereny miejsc pracy" ^{29/}.

Uzasadnia się, że "planowanie i realizacja układów nie-ekonomicznych /i w odpowiedniej części społecznych/ w wa-runkach rozległych możliwości formowania sieci osiedlenio-wej w ekonomicznych zwartych układach - byłoby dużym nie-porozumieniem" ^{30/}. W.Litterer - Marwege nie sądzi co prawda " ... by wszelkie dojazdy uważane miały być zaw-sze za ujemne zjawisko". Jest ono ujemne wówczas, gdy

dojazdy są zbyt uciążliwe /a zwłaszcza długotrwałe lub męczące/ i gdy ponadto nie są skompensowane pozytywnymi okolicznościami jakie może i powinno dawać zamieszkiwanie poza miejscem pracy, a zwłaszcza poza dużym miastem? Tymczasem w praktyce warunki mieszkaniowe, dostęp do różnorodnych usług i inne elementy wpływające na poziom życia są gorsze na obrzeżach aglomeracji i poza nimi niż w ich centrum. Dlatego nie następuje odpowiednia rekompensata strat czasu pracy i dodatkowego zmęczenia związanych z dojazdami. Stąd postulat aby plany gospodarcze a szczególnie ich układy przestrzenne przyczyniały się do porządkowania sprzeczności między rozkładem miejsc pracy i zamieszkania ^{31/}.

"Wypowiadamy się więc za stopniową likwidacją dojazdów do pracy trwających ponad 2 godziny w obie strony, bądź poprzez akcję przesiedleńczą, bądź przez zatrudnienie pracowników z dalekich stref w bliższym promieniu od miejsca zamieszkania, a na ich miejsce przygotowanie młodzieży miejscowej i zamieszkałej w sferze dogodnych dojazdów do pracy" ^{32/}.

"W konkluzji ... migracje wahadłowe jako środek ... zwiększenia elastyczności podaży siły roboczej nie powinny być zalecane przez politykę zatrudnienia jako trwałe rozwiązanie jeśli zakładają ... przemieszczenia na odległość wymagającą ponad godzinnego dojazdu do pracy w jedną stronę". Polityka zatrudnienia musi więc badać preferencje lokalizacyjne dojeżdżających i sprzyjać tendencjom przesiedleniowym w pobliże miejsc pracy ^{33/}. Zdecydowane stanowiska zajmuje w tej kwestii także M. Rakowski. Opowiada się on stanowczo za "spłaszczonym" /zwartym/ układem przestrzennym /osadniczym/ łączącym lub istotnie zbli-

żającym miejsca zamieszkania i pracy a przez to eliminującym dojazdy. Im mniej ludzi będzie zamieszkiwało wieś i małe miasta - dowodzi cytowany autor - tym lepsze wyposażenie mieszkań, większa dostępność usług wyższego rzędu i atrakcyjnych miejsc pracy, "tym mniejsza ilość i wartość czasu traconego na dojazdy oraz wyższa ogólna jakość życia" ^{34/}.

Z powyższymi poglądami trudno polemizować, gdyż oparte są na solidnej bazie argumentów. Jedynym ich uzupełnieniem winno być bardziej wyraźne umiejscowienie w czasie postulatów formułowanych wobec polityki społeczno - gospodarczej w sprawie dojazdów do pracy. Należy rozróżnić:

1. Horyzont czasowy najbliższych kilkunastu - dwudziestu lat. Jest to okres będący przedmiotem intensywnych badań prognostycznych ^{35/}. Zarzys przebiegu wielu zjawisk demograficznych, społecznych i gospodarczych jest z dość dużą dozą prawdopodobieństwa znany. Można przewidywać, że podstawowe przyczyny, które zrodziły dwuzawodowość i dojazdy do pracy zachowają swoje działanie /szczególnie różnice w przyroście zasobów siły roboczej na wsi i w mieście w stosunku do popytu na pracę oraz niedorozwój w relacji do miejsc pracy gospodarki mieszkaniowej i komunalnej w dużych ośrodkach przemysłowych/.

W związku z tym występowanie w tym okresie z postulatami radykalnej likwidacji dojazdów do pracy byłoby nierealistyczne i niezgodne z obiektywnym charakterem tego zjawiska na pewnym etapie rozwoju gospodarczego ^{36/}.

W najbliższych latach celowe i możliwe jest podejmo-

nie działań na rzecz harmonizacji w przestrzeni przyrostu miejsc pracy i mieszkań, poprawy warunków dojazdów do pracy, ograniczania dojazdów zbyt uciążliwych oraz najbardziej społecznie nieefektywnych. Tam gdzie są warunki, /preferencje zainteresowanych i możliwości mieszkaniowe/ należy popierać stałe osadnictwo w miastach.

2. Dalszy okres czasu, wybiegający poza rok 2000. Są podstawy sądzić, że w dalekiej perspektywie nastąpi radykalne ograniczenie codziennych odległych wędrówek do pracy. Najogólniej tezę tę opieram na przewidywanych efektach polityki społeczno - gospodarczej państwa socjalistycznego zmierzającej do ciągłego podnoszenia jakości życia. Możliwość uzyskania pracy zawodowej w miejscu zamieszkania /lub często na odwrót/ można uznać za istotny składnik tej jakości, szczególnie na etapie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W warunkach zwiększonych możliwości ekonomicznych społeczeństwa będzie możliwe skoordynowanie lokalizacji miejsc pracy oraz mieszkalnictwa i całej miejskiej infrastruktury.

Istotną rolę odegra też kurczenie się głównej bazy środowiskowej pracowników dojeżdżających - ludności dwuzawodowej. Wzrost wymagań kwalifikacyjnych w działkach pozarolniczych oraz konieczność podnoszenia intensywności produkcji rolnej a w dalszej perspektywie głęboka techniczno - społeczna rekonstrukcja rolnictwa, uczynią łącznie aktywności zawodowej w rolnictwie i poza nim niemożliwym i coraz mniej efektywnym. Na dłuższą metę musi zwyciężyć zasada społecznego podziału pracy i samookreślenia

zawodowego dotychczasowych chłopo - robotników. Byłyby celowe już obecnie bardzo szczegółowe /wręcz indywidualne/ badania przez zakłady pracy i władze gminne sytuacji poszczególnych chłopo - robotników. Winny one uwzględnić dwa główne elementy: stan gospodarstwa rolnego i jego możliwości rozwojowe oraz poziom kwalifikacji i wydajności pracy /czyli przydatności zawodowej/ w pozarolniczym miejscu pracy. Analiza wraz z indywidualnymi preferencjami zainteresowanych powinna wskazać na pożądaną społecznie i indywidualnie ich perspektywę rolniczą lub pozarolniczą : W zależności od ustaleń, konieczne byłoby następnie uruchomienie zachęt materialnych /szczególnie w formie kredytowej/ albo na rzecz ewentualnego rozszerzenia i intensyfikacji gospodarstwa rolnego albo w kierunku stworzenia warunków mieszkaniowych w mieście, umożliwiających definitywną migrację.

Działania te mogłyby przespieszyć nieuchronny - w dłuższym okresie czasu - proces rozpadu grupy chłopo - robotników.

Reasumując uznać należy, że dojazdy do pracy w Polsce są zjawiskiem względnie długotrwałym ale o określonym jednak zakresie historycznym.

Wypunktowane wyżej - w ogromnym skrócie - dotychczasowe najważniejsze wyniki badań nad dojazdami do pracy stanowią dorobek wartościowy poznawczo oraz przydatny dla wyznaczania kierunków praktycznego działania. Przed teorią stoi obecnie w pierwszym rzędzie zadanie uściślenia i zobiektywizowania pojęcia "dojazdy do pracy" przez wprowadzenie - obok kryterium przekraczania w drodze do pracy granicy miasta lub gminy - cechy odległości lub czasu trwania wędrówki do pracy i z powrotem. Potrzebne są

także dalsze, bardziej szczegółowe badania nad składem socjalnym, pozycją materialną, mieszkaniową i rodzinną oraz innymi elementami wyznaczającymi sytuację pracowników dojeżdżających. Niezbędne też są dociekania nad spłotem przyczyn powodujących w różnych grupach chęć /lub konieczność/ dojeżdżania do pracy.

Dotychczas ujawniono podstawowe motywacje powodujące migracje definitywne ^{37/}. Z punktu widzenia możliwości świadomego sterowania dojazdami do pracy a szczególnie działania na rzecz przekształcenia dojazdów w trwałe przesiedlenia, poznanie motywów i skłonności do zmiany miejsca zamieszkania byłoby bardzo cenne.

Konieczne są też dalsze analizy dojazdów do pracy w przekroju przestrzennym, gdyż nasilenie tego zjawiska oraz jego uwarunkowania są regionalnie silnie zróżnicowane. Realizacji powyższego przekonania ma służyć dalsza część tego opracowania.

Przestrzenny aspekt dojazdów do pracy

Dojazdy do pracy są w Polsce zjawiskiem powszechnym i występują w całym kraju. Zróżnicowane warunki społeczno - gospodarcze poszczególnych obszarów powodują jednak, że ten sam proces, występuje w różnych częściach kraju z odmiennym nasileniem a przyczyny go rodzące obarczone są też określoną specyfiką. Dojazdy pracownicze - podobnie zresztą jak cała sfera gospodarowania czynnikiem ludzkim - posiadają silnie wyrażony aspekt przestrzenny a rodzące się tu problemy wymagają badań i rozwiązań o

charakterze regionalnym. Podejmujemy więc próbę zlokalizowania badanego zjawiska w przestrzeni oraz skorelowania go z innymi cechami społeczno - ekonomicznymi regionów, mogącymi mieć wpływ na siłę i charakter jego występowania. Prezentowane opracowanie oparte jest całkowicie na podstawie wyników spisu kadrowego przeprowadzonego w jednostkach gospodarki uspołecznionej według stanu w dniu 31 października 1973 r. Dane te zostały w Głównym Urzędzie Statystycznym przeliczone w celu uzyskania wielkości w układach uwzględniających nowy podział administracyjny kraju wprowadzony z dniem 1.VI.1975 r. Informacje powyższe zostały opublikowane w 1975 r.^{38/} i są to najnowsze dane dotyczące badanego problemu.

Zakres, stopień szczegółowości i uwzględnione przekroje przeprowadzonej niżej analizy są w decydującej mierze zdeterminowane charakterem dostępnej bazy statystycznej.

W związku z powyższym celowe jest poczynienie kilku uwag metodologicznych:

- Informacje o dojeżdżających do pracy nie obejmują wszystkich pracowników. Badaniem objęto zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej z pominięciem jednostek resortu obrony, spraw wewnętrznych, jednostek Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych i innych. Dane nie uwzględniają też pracowników zatrudnionych dorywczo oraz zatrudnionych poza granicami kraju.

- Zgodnie z przyjętą zasadą w spisie kadrowym 1973 r., za kryterium dojazdów do pracy uznano przekroczenie w drodze z faktycznego miejsca zamieszkania do faktycznego miejsca

pracy granicy administracyjnej miasta lub gminy. Pozostawiło to poza polem obserwacji określoną część pracowników, którzy muszą codziennie dojeżdżać do pracy ale wędrówka odbywa się w ramach granic określonej jednostki administracyjnej. W praktyce skala błędu, która może być istotna dla oceny sytuacji, dotyczy wielkich miast: Część dojazdów odbywających się np. w granicach tzw. "wielkiej Warszawy" lub miasta Łodzi, nie zostało uchwycone w statystycznym badaniu dojazdów^{39/}. Można więc uznać, że prezentowane niżej dane /szczególnie w stosunku do województw: warszawskiego oraz miejskich: Krakowa i Łodzi / o intensywności dojazdów są zaniżone.

- Analizę przestrzenną dojazdów do pracy prowadzimy w przekroju województw i makroregionów a więc jednostek terytorialnych będących elementem podziału administracyjnego państwa /województwa/ lub stanowiących ich grupę utworzoną w celach studialno - planistycznych /makroregiony/. W obydwu przypadkach można oczekiwać zarzutu, iż badanie oparte jest na delimitacji przestrzeni przeprowadzonej w oparciu o przesłanki formalno - administracyjne a nie obiektywno - ekonomiczne. Rzeczywiście - przy całej rozległej dyskusji na temat pojęcia regionu gospodarczego - przyjmuje się powszechnie, iż region jest obiektywną kategorią geograficzno - ekonomiczną, stanowiącą terytorialny kompleks produkcyjno usługowy^{40/}.

Podzielając pogląd o obiektywnym charakterze kategorii "region ekonomiczny" należy równocześnie zwrócić uwagę na autorytatywną wypowiedź A. Fajferka, że "Punktem wyjścia do regionalizacji gospodarczej jest istniejący podział administracyjny", a: "Jednostki regionalne są su-

mą jednostek administracyjnych". Nieuzasadnione jest utożsamianie każdej jednostki administracyjnej z regionem ekonomicznym, ale też: "Błędne jest odrywanie regionalizacji od podziału administracyjnego". 41/.

Zasadność posługiwania się w analizach przestrzennych układem wojewódzkim wzrosła na skutek wprowadzonego w czerwcu 1975 nowego podziału administracyjnego państwa. Istotne znaczenie miało znaczne zwiększenie ilości województw, co siłą rzeczy ograniczyło ich zasięg terytorialny a tym samym zwiększyło społeczno - gospodarczą "jednorodność" tych jednostek. W teorii regionu od dawna przyjęto, iż czym mniejsze jednostki terytorialne przyjmuje się za pierwotne elementy regionów, tym delimitacja może być bardziej dokładna i zobjektywizowana. Szczególną jednak rolę odegrał fakt, że jednym z założeń reformy administracyjnej i nowego podziału administracyjnego kraju była: " ... zgodność z układem przestrzennym gospodarki". Nie jest ... przypadkiem, że liczba nowych województw /49/ niewiele odbiega od liczby tzw. aglomeracji miejsko - przemysłowych oraz tzw. "ośrodków szybkiego wzrostu o znaczeniu krajowym", przewidzianych w projekcie planu perspektywicznego /43/, przy czym pomiędzy miastami stanowiącymi centrum układu osadniczego i z tego tytułu przewidzianych do szczególnie szybkiego rozwoju w planie perspektywicznym a nowymi siedzibami wojewódzkimi zachodzi daleko idąca zbieżność" 42/.

Makroregiony planowania - w ilości 8, obejmujące od 4 do 8 województw każdy - powstały na mocy Zarządzenia Nr 41 Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 1975 r. /skład poszczególnych makroregionów zawarty jest w prezentowanych dalej tablicach. | Utworzenie makroregionów i odpowie-

dnich zespołów planowania regionalnego podyktowane było dążeniem, by te nowe jednostki planowania perspektywicznego mogły skutecznie realizować zasadę kojarzenia ogólnokrajowego i wojewódzkiego punktu widzenia na problemy rozwoju społecznego, gospodarczego i przestrzennego. Dla celów tego opracowania najistotniejsze jest stwierdzenie, iż skład makroregionów nie jest przypadkowy a ich wyodrębnienie oparte na określonych kryteriach jakościowych, głównie takich jak:

- a/ podobieństwo cech rozwoju województw tworzących makroregion,
- b/ powiązania gospodarcze między nimi,
- c/ występowanie ważkich wspólnych problemów, które muszą być rozwiązane w okresie perspektywicznym,
- d/ funkcje makroregionu w planie przestrzennego zagospodarowania kraju ^{43/}.

W oparciu o powyższe przesłanki stwierdzić należy, iż jednostki wojewódzkie i makroregionalne zostały wyodrębnione z uwzględnieniem określonych obiektywnych kryteriów i w związku z tym prowadzenie badań przestrzennych w tym układzie jest uzasadnione.

Dodatkowym, a praktycznie przesądzającym argumentem jest fakt, że tylko w takim układzie są opracowywane i dostępne wszelkiego rodzaju informacje statystyczne.

Głęboka analiza przestrzenna dojazdów do pracy powinna wskazać, na pełną "geografię" tego zjawiska, tzn. uchwycić ruch pracowników wewnątrz badanych jednostek /województw, makroregionów/ oraz pomiędzy nimi. Interesujące byłoby wskazanie z jakich i do jakich województw odby-

Tablica 1

Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej dojeżdżających do pracy w 1973 r.
/w % zatrudnionych/

Makroregiony i województwa	Ogółem	Przemysł	Budownictwo	Transport i łączność	Handel	Pezostafe działy gospodarki narodowej
Polska ogółem	26,9	29,2	36,6	40,2	19,9	17,3
I. Makroregion Środkowy						
1. stołeczne warszawskie	27,3	32,7	34,4	44,7	22,3	17,5
2. miejskie łódzki	12,2	11,4	21,3	25,9	6,9	8,6
3. ciechanowskie	27,9	31,5	48,2	39,6	15,4	18,2
4. piotrkowskie	29,1	27,0	51,9	46,2	19,2	22,1
5. płockie	28,5	27,1	43,2	41,2	17,6	20,7
6. radomskie	28,7	28,1	44,6	42,5	19,2	19,5
7. sieradzkie	35,0	33,7	54,8	49,5	23,8	25,2
8. skierniewickie	37,1	39,9	55,3	54,1	25,4	24,3
II. Makroregion Północno-Wschodni						
1. białostockie	18,7	18,2	26,4	33,6	11,6	13,7
2. łomżyńskie	21,4	25,6	40,2	32,7	14,7	12,9
3. olsztyńskie	18,2	17,9	26,5	34,4	14,2	12,9
4. ostrołęckie	31,9	35,2	51,9	45,6	17,4	18,8
5. suwalskie	15,2	16,4	26,8	27,5	9,4	10,5
III. Makroregion Północny						
1. elbląskie	13,7	9,2	25,7	24,2	12,2	12,9
2. gdańskie	25,3	23,1	31,9	34,2	22,6	21,2
3. koszalińskie	15,1	14,0	25,3	27,4	12,2	11,1
4. słupskie	17,8	18,5	33,8	31,1	15,5	12,1
5. szczecińskie	10,6	9,6	19,7	12,8	5,9	8,9

c.d. tablicy nr 1

	1	2	3	4	5	6	7
IV. Makroregion Południowy							
1. bielskie	44,2	49,5	44,4	55,9	34,4	26,6	
2. częstochowskie	33,0	34,6	44,7	46,4	23,4	21,8	
3. katowickie	32,1	30,9	42,8	45,0	27,3	23,4	
4. opolskie	34,7	37,9	49,8	44,9	28,2	23,2	
V. Makroregion Południowo- Wschodni							
1. miejskie krakowskie	20,9	21,8	22,6	41,6	19,4	13,4	
2. kieleckie	37,0	40,0	50,2	49,5	24,1	21,6	
3. krośnieńskie	47,2	53,9	58,3	60,7	33,9	30,3	
4. nowosądeckie	41,4	52,3	50,5	52,1	30,3	26,4	
5. przemyskie	38,4	43,5	49,7	60,9	27,6	22,6	
6. rzeszowskie	49,9	55,6	60,5	63,7	42,3	34,4	
7. tarnobrzeszkie	46,6	55,1	64,0	55,8	22,4	23,4	
8. tarnowskie	40,3	45,2	52,9	56,5	24,6	22,7	
VI. Makroregion Środkowe - Wschodni							
1. bielsko-podlaskie	33,0	33,3	48,8	58,0	17,9	19,2	
2. chełmskie	28,2	31,3	39,2	42,3	14,6	17,3	
3. lubelskie	26,3	29,2	37,6	42,2	15,2	16,0	
4. siedleckie	34,6	39,1	52,5	47,7	20,8	21,2	
5. zamojskie	24,5	25,6	44,3	45,9	13,9	14,1	

c.d. tablicy 1

	1	2	3	4	5	6	7
VII. Makroregion Środkowo - Zachodni							
1. bydgoskie		19,4	20,2	26,8	31,9	12,0	13,5
2. kaliskie		32,1	34,3	41,7	48,5	23,4	21,1
3. konińskie		45,5	60,8	64,8	46,8	21,0	22,8
4. pilskie		21,3	24,3	30,7	33,3	14,0	15,3
5. poznańskie		21,4	26,4	25,3	34,3	15,4	12,9
6. toruńskie		19,8	19,2	31,4	33,2	14,5	13,5
7. włocławskie		25,0	22,6	44,1	36,7	18,1	19,5
VIII. Makroregion Południowo-Zachodni							
1. gorzowskie		25,3	23,1	31,9	34,2	22,6	21,2
2. jeleniogórskie		29,6	31,4	39,8	40,0	26,1	21,0
3. legnickie		30,2	32,3	47,7	40,0	20,2	15,7
4. leszczyńskie		27,4	32,5	37,9	42,3	20,2	18,9
5. wałbrzyskie		22,6	22,6	28,6	35,0	21,5	17,6
6. wrocławskie		14,3	17,8	12,6	24,5	9,9	9,7
7. zielonogórskie		24,0	24,3	34,6	41,7	19,1	16,6

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt. wyd. s.37

Uwaga: Nie obliczono średniego odsetka dojeżdżających w skali makroregionów ze względu na brak liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w 1973 r. w układzie "nowych" województw.

wa się migracja siły roboczej. Opublikowane dane uniemożliwiają jednak skonstruowanie tablicy wahadłowych przepływów siły roboczej pomiędzy jednostkami terytorialnymi i zmuszają do ograniczenia się do badania intensywności dojazdów w poszczególnych województwach i makroregionach:

Punktem wyjściowym tego studium niech będzie obserwacja zróżnicowania natężenia dojazdów do pracy w poszczególnych województwach, mierzonego stosunkiem dojeżdżających do pracy do ogółu zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Dane te zawiera tablica 1, prezentując je w układzie terytorialnym oraz w przekroju wybranych działów gospodarki narodowej. Dane empiryczne potwierdzają, iż natężenie dojazdów w przekroju terytorialnym jest silnie zróżnicowane. O ile dla gospodarki uspołecznionej województw: szczecińskiego, łódzkiego miejskiego, elbląskiego czy wrocławskiego pracownicy dojeżdżający stanowią nieomal margines /ich udział wynosi od 10 do 14%/, to ekonomika takich województw jak: rzeszowskie, krośnieńskie, tarnobrzeskie czy konińskie opiera się prawie w 1/2 na pracownikach dojeżdżających codziennie do pracy.

Jeszcze większe różnice można zaobserwować w przekroju działowym. O ile przemysł elbląski czy szczeciński w przeszło 90% zatrudnia pracowników miejscowych to np. koniński w przeszło 60% korzysta z pracowników dojeżdżających, a krośnieński, rzeszowski i tarnobrzeski w powyżej 54%:

Już w oparciu o badania statystyczne przeprowadzone przez GUS w roku 1968 J. Ciegieński stwierdził, "... istnieje ogromne zróżnicowanie międzyregionalne w nasileniu dojazdów:

- potencjał demograficzny dojazdów /odsetek dojeżdżających w zatrudnieniu ogółem/ w regionach o najsłabszym ich nasileniu /regiony: Wrocławia, Szczecina i Elbląga/ okazał się odpowiednio 8-, 10 - oraz 40-krotnie mniejszy niż w regionie o największym natężeniu dojazdów /Bielsko-Biała/.

- potencjał przestrzenny dojazdów /powierzchnia/ w regionach o najmniejszym ich zasięgu przestrzennym /regiony: Wałbrzycha, Legnicy, Świdnicy oraz Elbląga/ okazał się odpowiednio 30-, 36,- a nawet 40 - krotnie mniejszy niż w regionie o największym zasięgu dojazdów / region Warszawy/ ^{44/}

Generalnie wyniki spisu kadrowego 1973 r. potwierdzają utrzymywanie się tendencji, zgodnie z którą dojazdy do pracy są szczególnie charakterystyczne dla całej południowej części kraju. Północne województwa korzystają z tej formy przestrzennej ruchliwości siły roboczej w znacznie mniejszym stopniu. W oparciu o wskazane wyżej przyczyny dojazdów do pracy oraz wypowiedzi innych autorów^{45/} można wyodrębnić hipotetyczne czynniki, które decydują o zróżnicowaniu regionalnych wskaźników natężenia dojazdów do pracy:

1. Stopień rozwoju ekonomicznego regionów, a szczególnie ich wyposażenie w majątek trwały oraz zaawansowanie procesu industrializacji.

Wydaje się, że regiony o wyższym poziomie rozwoju winny stwarzać warunki dla ograniczenia dojazdów do pracy.

2. Struktura działowa zlokalizowanej w regionie gospodarki. Jak już wspomniano, specyfika działów wpływa na

stopień ich korzystania z pracowników dojeżdżających /do zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych dojeżdżało w kraju prawie 62 % ogółu dojeżdżających pracowników/. W związku z tym w regionach o szczególnie wysokim udziale zatrudnienia w działach charakteryzujących się dużym odsetkiem dojeżdżających /przemysł, budownictwo, i transport/ można oczekiwać wyższego nasilenia badanego zjawiska.

3. Osiągnięty stopień urbanizacji mierzony odsetkiem ludności zamieszkującej w miastach.

Są podstawy, aby sądzić, że w regionach o większym udziale ludności miejskiej, pozarolnicze działy gospodarki narodowej powinny w mniejszym stopniu opierać swoją działalność na pracownikach dojeżdżających.

4. Sytuacja mieszkaniowa w miastach.

Im trudniejsza sytuacja w tym zakresie /mniejsza dostępność mieszkań w miastach/ tym większa ilość pracowników zamiejscowych zmuszona jest do codziennych dojazdów do pracy.

5. Sytuacja na miejskim rynku pracy:

Sądzić należy, że im bardziej pozarolnicze działy gospodarki narodowej odczuwają deficyt siły roboczej, tym w większym stopniu w danym regionie nasilać się będą dojazdy do pracy.

6. Struktura gospodarki rolnej.

Ponieważ znaczną część dojeżdżających do pracy stanowią chłopcy - robotnicy, natężenie dojazdów w regionach powinno być m.in. zależne od stopnia uspołecznienia gospodarki rolnej oraz stopnia koncentracji

/lub rozdrobnienia/ indywidualnych gospodarstw rolnych.

7. Charakter lokalizacji /stopień równomierności rozmieszczenia/ przemysłu w regionie:

Zrozumiałe jest, że względnie równomierne rozłożenie potencjału produkcyjnego w regionie ułatwia korzystanie z miejscowej siły roboczej i umożliwia rezygnację z dojazdów pracowniczych. Odwrotną sytuację stwarza nierównomierne, "punktowe" zlokalizowanie nielicznych dużych ośrodków przemysłowych w regionie, których chłonność zatrudnieniowa przekracza zasoby pracy miejscowej ludności. Prowadzi to nieuchronnie do nasilenia zjawiska dojazdów do pracy.

Inaczej mówiąc szczególne warunki dla nasilonych dojazdów do pracy stwarza występowanie tzw. regionów węzłowych składających się z obszarów koncentracji /części centralnej, obszaru centralnego/ oraz obszarów peryferyjnych. "W obrębie regionu węzłowego aktywną rolę spełnia jego część centralna". Obszar centralny "...ściąga też najbardziej wartościowe elementy potencjału ekonomicznego z obszarów peryferyjnych ... głównie siłę roboczą o wyższych kwalifikacjach"... "obszar centralny może ściągać też siłę roboczą o bardzo niskich kwalifikacjach do prac najniższej płatnych, gdy brak jest na ich obszarze podaży odpowiednich zasobów siły roboczej do tego typu zajęć. Jeżeli obszary peryferyjne mają dobre powiązania komunikacyjne z obszarem centralnym to migracje mogą przybierać ruch wahadłowy na trasie dom - miejsce pracy" ^{46/}.

8. Stopień rozwoju sieci komunikacyjnej.

Wpływ tego czynnika omówiony został w pierwszej części tego artykułu.

Dojazdy do pracy a zainwestowanie regionu i zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej

Zaobserwujemy najpierw czy można skonstatować związek pomiędzy ogólnym poziomem rozwoju gospodarczego określonych jednostek terytorialnych a natężeniem dojazdów do pracy na ich obszarze.

W celu najogólniejszej charakterystyki ekonomicznej województw i makroregionów wybrano jedynie trzy mierniki:

- a/ wartość środków trwałych na jednego mieszkańca,
- b/ zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym na 1000 osób ludności,
- c/ wartość /brutto/ produkcyjnych środków trwałych w gospodarce uspołecznionej na jednego zatrudnionego,

Uświadamiając sobie jak uproszczony i niepełny jest zestaw mierników, należy mieć nadzieję, że jednak dają one pewną orientację o statusie gospodarczym regionów:

Wartość majątku trwałego w relacji do ludności regionu świadczy najogólniej o jego wyposażeniu w elementy produkcyjne oraz infrastrukturę techniczną i społeczną. Traktować będziemy miernik zainwestowania terenu jako dominujący:

Ilość zatrudnionych w przemyśle uspołecznionym przypadająca na 1000 mieszkańców, jest uproszczonym ale ogólnie

przyjętym wskaźnikiem zaawansowania procesu industrializacji. Wartość produkcyjnych środków trwałych odniesiona do ilości zatrudnionych jest stosowaną szeroko miarą tzw. technicznego uzbrojenia pracy.

Zestaw liczbowej wartości wymienionych wyżej wskaźników zawiera tablica 2. Obserwacja danych wskazuje na utrzymujące się istotne różnice pomiędzy poziomem ekonomicznym województw, w tym również jednostek wchodzących w skład tych samych makroregionów. Przewiduje się, iż analizy i plany opracowane w tej skali zapewniają dalszy rozwój i unowocześnienie województw silnie rozwiniętych gospodarczo, a równocześnie: "... przyspieszenie rozwoju nowych województw dotychczas słabiej rozwiniętych i wymagających aktywizacji gospodarczej"^{47/}.

Dla celów podjętego badania istotne jest jednak czy i w jakim stopniu określone różnice w poziomie rozwoju regionów wpływają na nasilenie dojazdów do pracy.

W tym celu w oparciu o dane zawarte w tablicach 1 i 2 opracowano tablicę 3. Zostały w niej zestawione, na zasadzie trójdzielnej klasyfikacji, województwa według dwóch kryteriów: stopnia zainwestowania oraz natężenia dojazdów do pracy. Przedziały klasyfikacji zostały tak dobrane, aby w każdej z trzech grup znalazła się zbliżona ilość województw /od 15 do 17/. Kolejność województw w każdej grupie uporządkowano według wartości cechy kwalifikacyjnej /od najwyższej do najniższej/. Wyniki analizy tablicy 3 są następujące:

Na 17 województw zaliczonych do grupy I pod względem wyposażenia w majątek trwały:

Tablica 2

Wybrane wskaźniki ekonomiczne województw i makroregionów / 1974 r./

Makroregiony- województwa	Wartość /brutto/ środków trwałych na 1 mieszkańca /w tys.zł/		Zatrudnienie w przemysle usp. na 1000 ludności /osoby/	Wartość/brutto/ środków trwałych w gospod.uspoł. na 1 zatrud. /w tys.zł/
	1	2	3	4
I. Makroregion Środkowy				
Polska - ogółem	131,4	138,5	203,8	
1. stołeczne warszawskie	126,4	149,5	150,9	
2. miejskie łódzi	147,7	151,8	156,2	
3. ciechanowskie	137,3	264,6	154,7	
4. piotrkowskie	95,9	53,9	91,2	
5. płockie	96,9	146,1	102,3	
6. radomskie	153,8	95,2	305,4	
7. sieradzkie	101,0	122,9	124,7	
8. skierniewickie	90,9	83,3	81,2	
	102,2	102,8	110,1	
II. Makroregion Północno-Wschodni				
1. białostockie	118,6	74,6	147,5	
2. łomżyńskie	122,1	96,3	147,9	
3. olsztyńskie	103,2	47,5	99,6	
4. ostrołęckie	135,5	81,6	171,3	
5. suwalskie	101,0	58,6	138,1	
	114,1	66,3	117,8	

	1	2	3	4
III. Makroregion Północny		152,5	114,0	224,1
1. elbląskie		122,6	97,0	162,3
2. gdańskie		150,9	129,5	237,4
3. koszalińskie		141,7	87,3	168,6
4. słupskie		122,5	101,7	142,1
5. szczecińskie		188,1	118,6	284,0
IV. Makroregion Południowy		149,4	207,7	207,7
1. bielskie		118,9	206,1	166,0
2. częstochowskie		129,2	152,1	177,5
3. katowickie		162,6	280,1	223,4
4. opolskie		141,9	146,7	192,1
V. Makroregion Południowo-Wschodni		118,1	119,1	186,2
1. miejskie krakowskie		152,1	133,3	244,7
2. kieleckie		121,5	141,9	171,9
3. krośnieńskie		112,1	124,8	169,4
4. nowosądeckie		78,4	79,2	74,2
5. przemyskie		89,3	71,9	98,9
6. rzeszowskie		109,9	118,5	168,0
7. tarnobrzeskie		127,9	123,8	229,5
8. tarnowskie		110,7	114,7	210,8

c.d. tablicy 2

	1	2	3	4
VI. Makroregion Środkowo-Wschodni		105,2	77,9	135,3
1. białsko-podlaskie		100,4	52,7	78,8
2. chełmskie		109,2	92,9	119,8
3. lubelskie		120,6	104,5	180,5
4. siedleckie		91,4	59,7	96,2
5. zamojskie		95,2	59,5	116,4
VII. Makroregion Środkowo-Zachodni		127,9	120,4	185,2
1. bydgoskie		137,6	138,1	194,0
2. kaliskie		99,9	129,6	113,3
3. konińskie		140,2	84,6	333,7
4. pilskie		113,8	95,6	119,8
5. poznańskie		142,3	131,6	203,2
6. toruńskie		127,6	126,4	177,8
7. włocławskie		109,5	84,5	96,2
VIII. Makroregion Południowo-Zachodni		140,3	161,3	167,8
1. gorzowskie		144,4	118,6	166,6
2. jeleniogórskie		153,0	207,1	184,1
3. legnickie		169,6	163,4	239,7
4. leszczyńskie		108,9	86,0	118,6
5. wałbrzyskie		121,7	218,9	127,7
6. wrocławskie		148,3	149,9	183,8
7. zielonogórskie		133,2	146,6	214,5

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s. 3,16,49,54. Obl.wł.

Klasyfikacja województw
według poziomu zainwestowania i natężenia
dojazdów do pracy

Grupa	W o j e w ó d z t w a		Grupa	W o j e w ó d z t w a
	1	2		
I	Powyżej 135 tys. zł środków trwałych na 1 mieszkańca	szczecińskie, legnickie, kato-wickie, płockie, jeleniogórskie, miejskie krakowskie, gdańskie, warszawskie stołeczne, wrocławskie, gorzowskie, koszalińskie, poznańskie, opolskie, konińskie, bydgoskie, miejskie łodzi, olsztyńskie	I Powyżej 32% udziału dojeżdża-jących	rzeszowskie, krośnieńskie, tarnobrzeszkie, konińskie, bielskie, nowosądeckie, tarnowskie, przemyśkie, skiernewickie, kieleckie, sieradzkie, opolskie, siedleckie, białsko - podlaskie, częstochowskie, kaliskie, kato-wickie
II	Od 110 do 135 tys. zł środków trwałych na 1 mieszkańca	zielonogórskie, częstochowskie, tarnowskie, tarnobrzeszkie, to-ruńskie, elbląskie, słupskie, białostockie, wałbrzyskie, kieleckie, lubelskie, bielskie, suwałskie, pilskie, krośnieńskie	II Od 23 do 32% udziału dojeżdżających	ostrołęckie, legnickie, jeleniogórskie, piotrkowskie, radomskie, płockie, chełmskie, ciechanow-skie, leszczyńskie, stożeczne warszawskie, lubelskie, gdańskie, włocławskie, zamojskie, zielonogórskie

1	2	3	4
<p>III</p> <p>Poniżej 110 tys. zł środków trwałych na 1 mieszkańca</p>	<p>rzeszowskie, wrocławskie, chełmskie, leszczyńskie, komżyńskie, skierniewickie, radomskie, ostrołęckie, białsko-podlaskie, kaliskie, piotrkowskie, ciechanowskie, zamojskie, siedleckie, sieradzkie, przemyskie, nowosądeckie.</p>	<p>III</p> <p>Poniżej 23% udziału dojeżdżających</p>	<p>wałbrzyskie, komżyńskie, poznańskie, pilskie, miejskie kra-kowskie, toruńskie, bydgoskie, białostockie, olsztyńskie, słupskie, suwalskie, koszalińskie, wrocławskie, elbląskie, miejskie łódzkie, szczecińskie</p>

- 3 znalazły się równocześnie w grupie o najwyższym nasileniu dojazdów do pracy /I/
- 6 - w grupie o umiarkowanym natężeniu tego zjawiska /II/ 1
- 8 - w kategorii województw o najmniej nasilonych dojazdach do pracy /III/.

Krańcowo odmienna - III grupa województw /o najniższym zainwestowaniu/ - uległa następującej dyferencjacji z punktu widzenia natężenia dojazdów:

8 - I,

8 - II

1 1 - III grupa

Bardzo agregatowy charakter realacji, niedoskonałość mierników poziomu ekonomicznego województw a szczególnie równoczesne działanie na rozmiary dojazdów do pracy innych czynników spowodowały, iż wynik nie jest jednoznaczny. Tendencja jest jednak na tyle wyraźna, iż bez wahania możemy uznać uzyskany wynik jako potwierdzenie sformułowanej wyżej hipotezy o odwrotnie proporcjonalnym wpływie poziomu rozwoju ekonomicznego na nasilenie dojazdów do pracy. Wśród województw, najbogaciej wyposażonych w majątek trwały, tylko w trzech /konińskim opolskim i katowickim/ obserwuje się dość znaczne /choć w dwóch ostatnich nie najwyższe/ nasilenie badanego zjawiska.

Natomiast równocześnie połowa tej kategorii województw legitymuje się najniższymi wskaźnikami dojazdów.

W grupie województw o najniższym zainwestowaniu proporcja jest więcej niż odwrócona. 50 % województw tej

kategorii zaliczano do grupy o szczególnym upowszechnieniu dojazdów a tylko jedno /łomżyńskie/ do grupy o najniższym ich natężeniu.

Stopień zainwestowania regionu jest jednym z czynników określających stosunki zatrudnieniowe na danym obszarze, gdyż w swojej części produkcyjnej wyznacza on wielkość oferowanych miejsc pracy. Wpływ tego elementu na dojazdy do pracy można wyznaczyć dopiero po skorelowaniu z zasobami pracy danego regionu.

Ponieważ wiadomo, że dojazdy pracownicze są wywołane przez oferty zatrudnienia zgłaszane przez działy pozarolnicze, a te z kolei są zlokalizowane głównie w miastach - szczególne znaczenie posiada sytuacja zatrudnieniowa w punktach osiedleńczych tego typu. Można oczekiwać, że napięty bilans miejscowej siły roboczej będzie stymulował dojazdy do pracy i na odwrót.

Dla weryfikacji tej hipotezy zrezygnujemy z danych pośrednictwa pracy o ilości oferowanych miejsc oraz liczbie osób poszukujących pracy. W obecnej sytuacji narastającego niedoboru rąk do pracy, wartość poznawcza tych informacji jest niewielka.

Dla potrzeb prowadzonej analizy wydaje się najbardziej celowe porównanie całego potencjału pracy poszczególnych regionów /liczebności ludności w wieku produkcyjnym/ z rozmiarami zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej, ze szczególnym uwzględnieniem miast. Stosunek miejsc pracy /i zatrudnienia/, którymi dysponuje gospodarka uspołeczniona w miastach do miejskich zasobów siły roboczej, winien wyznaczać niezbędną intensywność dojazdów, uzupełniających powstający deficyt tego czynnika wytwórczego.

Tablica 4

Ludność w wieku produkcyjnym
i zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej / 1974 r. /

Makroregion-województwa	Ludność w wieku produkcyjnym / w tys. osób /		Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej / w tys. osób /		Udział zatrudn. w gospodarce uspoł. / w % /	
	Ogółem	w miastach	Ogółem	w miastach	Ogółem	w miastach
I. Polska - ogółem	19.605,4	11.594,3	11.565,4	9.603,9	59,0	82,8
I. Makroregion Środkowy	3.654,9	2.428,7	2.250,6	2.009,5	61,6	82,7
1. stożeczne warszawskie	1.354,7	1.201,0	991,5	955,4	73,2	79,6
2. miejskie Łodzi	683,1	625,3	531,7	520,6	77,8	83,3
3. ciechanowskie	213,1	63,2	81,1	49,7	38,1	78,6
4. piotrkowskie	325,1	127,6	161,0	120,7	49,5	94,6
5. płockie	270,3	109,7	128,0	100,2	47,3	91,3
6. radomskie	375,8	155,5	177,0	133,0	47,0	85,5
7. sieradzkie	209,4	61,3	87,2	59,6	41,6	97,2
8. skierniewickie	223,4	85,1	93,1	70,3	41,6	82,6

	1	2	3	4	5	6	
II. Makroregion Północno - Wschodni		1.277,0	572,5	623,5	462,1	48,8	30,7
1. białostockie		341,1	180,4	175,7	145,0	51,5	80,4
2. łomżyńskie		161,2	47,5	52,0	37,2	32,2	78,3
3. olsztyńskie		368,7	195,7	219,1	161,5	59,4	82,5
4. ostrołęckie		187,2	50,5	66,6	44,3	35,6	87,7
5. suwalskie		218,8	98,4	110,1	74,1	50,3	75,3
III. Makroregion Północny		1.943,3	1.361,4	1.205,8	983,2	62,0	72,2
1. elbląskie		237,1	135,5	132,6	91,6	55,9	67,6
2. gdańskie		731,2	575,7	469,3	421,4	64,2	73,2
3. koszalińskie		250,7	150,3	152,4	111,8	60,8	74,4
4. słupskie		199,1	104,7	117,2	80,6	58,9	77,0
5. szczecińskie		525,2	395,2	334,3	277,8	63,7	70,3
IV. Makroregion Południowy		3.498,8	2.489,2	2.367,0	2.110,1	67,7	84,8
1. bielskie		436,2	197,2	287,9	237,4	66,0	120,4
2. częstochowskie		408,4	192,6	218,8	160,4	53,6	83,3
3. katowickie		2.108,9	1.833,4	1.519,9	1.453,2	72,1	79,3
4. opolskie		545,3	266,0	340,4	259,1	62,4	97,4

c.d.tablicy 4

	1	2	3	4	5	6	7
V. Makroregion Południowo- Wschodni		2.883,3	1.253,7	1.565,3	1.228,4	54,3	98,0
1. miejskie krakowskie		674,4	482,7	419,1	391,3	62,1	81,1
2. kieleckie		575,1	235,8	330,3	246,8	57,4	104,7
3. krośnieńskie		220,6	66,8	123,1	90,0	55,8	134,7
4. nowosądeckie		299,6	105,3	143,3	107,1	47,8	101,7
5. przemyskie		197,6	68,0	90,9	53,5	46,0	78,7
6. rzeszowskie		326,6	111,1	179,9	148,9	55,1	134,0
7. tarnobrzeskie		291,0	83,7	135,8	82,3	46,7	98,3
8. tarnowskie		298,4	100,3	142,9	108,5	47,9	108,2
VI. Makroregion Środkowo - Wschodni		1.370,2	491,2	582,6	396,1	42,5	80,6
1. białsko-podlaskie		149,7	40,5	57,3	35,0	38,3	86,4
2. chełmskie		123,1	43,1	58,2	41,2	47,3	95,6
3. lubelskie		515,2	271,8	268,9	230,7	52,2	84,9
4. siedleckie		327,0	82,4	109,6	76,3	33,5	92,6
5. zamojskie		255,2	53,4	88,6	47,9	34,7	89,7

c.d. tablicy 4

	1	2	3	4	5	6	7
VII. Makroregion Środkowo-Zachodni		2.587,6	1.453,5	1.453,5	1.165,8	56,2	80,2
1. bydgoskie		558,2	349,1	340,7	278,8	61,0	79,9
2. kaliskie		349,5	150,5	183,8	140,6	52,6	93,4
3. konińskie		224,5	74,9	90,9	54,7	40,5	73,0
4. pilskie		228,6	116,6	122,4	88,3	53,5	75,7
5. poznańskie		680,7	480,8	435,8	379,1	64,0	78,8
6. toruńskie		327,0	191,7	183,7	151,8	56,2	79,2
7. włocławskie		219,1	89,9	96,2	72,5	43,9	80,6
VIII. Makroregion Południowo-Zachodni		2.390,3	1.544,1	1.517,1	1.213,7	63,5	78,6
1. gorzowskie		246,1	140,9	153,4	115,3	62,3	81,8
2. jeleniogórskie		295,6	186,9	194,8	151,7	65,9	81,2
3. legnickie		244,0	145,9	156,9	110,5	64,3	75,7
4. leszczyńskie		184,6	79,2	91,0	62,8	49,3	79,3
5. wałbrzyskie		437,0	316,5	283,5	239,7	64,9	75,7
6. zielonogórskie		336,0	196,5	214,5	170,2	63,8	86,6
7. wrocławskie		647,0	478,2	423,0	363,5	65,4	76,0

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s. 4, 16, 18, Obl.wł.

Odpowiednie informacje liczbowe zawarte są w tablicy 4. Zauważyć można dużą rozpiętość w stopniu zaangażowania miejskiej ludności w wieku produkcyjnym w pracy zawodowej w gospodarce uspołecznionej. Wskaźniki zaangażowania wahają się od 70 - 75 % do 120 - 130 %. Zwraca uwagę grupa województw /bielskie, kieleckie, krośnieńskie, nowosądeckie, rzeszowskie, tarnowskie/, w których zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej /w miastach/ przekracza liczbę ludności w wieku produkcyjnym zamieszkującej ośrodki miejskie. W mniejszej skali spotyka się dysproporcje jeszcze bardziej jaskrawe. Są miasta, w których liczba miejsc pracy przekracza ogólną ilość mieszkańców a rozmiary dojazdów do pracy kształtują się na poziomie 50% miejsc pracy w mieście ^{48/}.

Pierwsze obserwacje zdają się potwierdzać sformułowane wyżej przewidywania. Stosunek zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej miast do ich ludności w wieku produkcyjnym jest zdecydowanie wyższy w makroregionach południowych, charakteryzujących się szczególnym nasileniem dojazdów do pracy. Analogiczne wskaźniki makroregionów północnych / a szczególnie Północnego/ są wyraźnie niższe.

Szczegółowa analiza wymaga jednak zestawienia województw według odsetka zatrudnionych w stosunku do ludności w wieku produkcyjnym, co stanowi treść tablicy 5: Konfrontacja tego zestawienia z klasyfikacją województw opartą na kryterium natężenia dojazdów do pracy /tabl.3/ daje rezultat łatwo czytelny.

Spośród 15 województw o najwyższych wskaźnikach zatrudnienia aż 11 zostało zakwalifikowanych do grupy I z punktu widzenia intensywności dojazdów. 4 należą do gru-

Tablica 5

Odsetek zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej
w stosunku do ludności w wieku produkcyjnym /w miastach/

W o j e w ó d z t w a	%
1	2
<u>I. O najwyższych wskaźnikach</u>	
1. krośnieńskie	134,7
2. rzeszowskie	134,0
3. bielskie	120,4
4. tarnowskie	108,2
5. kieleckie	104,7
6. nowosądeckie	101,7
7. tarnobrzeskie	98,3
8. opolskie	97,4
9. sieradzkie	97,2
10. chełmskie	95,6
11. piotrkowskie	94,6
12. kaliskie	93,4
13. siedleckie	92,6
14. płockie	91,3
15. zamojskie	89,7
<u>II. O najniższych wskaźnikach</u>	
1. elbląskie	67,6
2. szczecińskie	70,3
3. konińskie	73,0
4. gdańskie	73,2
5. koszalińskie	74,4
6. suwalskie	75,3

c.d. tablicy 5

1	2
7. pilskie	75,7
8. legnickie	75,7
9. wałbrzyskie	75,7
10. wrocławskie	76,0
11. słupskie	77,0
12. łomżyńskie	78,3
13. ciechanowskie	78,6
14. przemyskie	78,7
15. poznańskie	78,8

Źródło: tablica 4

py II. Wśród tej piętnastki województw nie znalazło się żadne z grupy III a więc o najmniejszym nasileniu dojazdów.

Wynik uzyskany w oparciu o zbadanych 15 województw o najniższych wskaźnikach nie jest tak jednoznaczny, ale też wyraźny. Zdecydowana większość /10/ województw należy do III /najniższej/ z punktu widzenia intensywności dojazdów kategorii. Z pozostałych 5-ciu 3 kwalifikują się do grupy II. Pewnym odstępstwem od reguły są dwa województwa /konińskie i przemyskie/, w których mimo stosunkowo małego wykorzystania zasobów pracy w miastach - dojazdy do pracy są bardzo intensywne.

Zastosowana metoda może sprowokować zarzut tautologii. Wysoka wartość relacji: zatrudnienie w gospodarce społecznej a ludność w wieku produkcyjnym, może być

odczytywana jako skutek, następstwo dojazdów a nie czynnik je wywołujący. Ponieważ wśród liczby zatrudnionych mieszczą się m.in. pracownicy dojeżdżający.

Obrona przed tym zarzutem może być tylko jedna. Wielkość zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej miast nie jest przypadkową i bezprzyczynową wielkością. Stanowi ona względnie dokładne odzwierciedlenie ilości miejsc pracy, którymi dysponuje gospodarka miast w efekcie działalności inwestycyjnej minionych okresów. Praktycznie więc w tym fragmencie analizy porównujemy zlokalizowaną w miastach ilość miejsc pracy z zamieszkałą w nich ludnością w wieku produkcyjnym. W takim ujęciu zarzut tautologii byłby nieuzasadniony.

Tak więc zbadane wielkości i proporcje potwierdzają hipotezę, iż czym większe napięcie regionalnych bilansów siły roboczej, im bardziej ostry deficyt miejscowych zasobów pracy, tym intensywniej rozwija się migracja wahadłowa.

Pozostaje jeszcze - z grupy zagadnień zatrudnieniowych - stwierdzenie jak struktura działowa zatrudnienia wpływa na nasilenie dojazdów.

W tym celu zgrupowano województwa o najwyższym i najniższym odsetku zatrudnionych w przemyśle i budownictwie a więc w działach odgrywających w dojazdach do pracy szczególną rolę /tabl. 6/.

Skonfrontowano następnie tak zgrupowane województwa ze znaną już ich klasyfikacją opartą na kryterium natężenia dojazdów /tabl. 3/:

Uzyskano następujący wynik: Z grupy 15 województw o najwyższym udziale zatrudnienia w przemyśle i budownictwie, 9 jednostek należy do grupy I, 3 do grupy II i 3 do gru-

Tablica 6

Udział zatrudnionych w przemyśle i budownictwie
w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce
uspołecznionej

W o j e w ó d z t w a	% Zatrudnienia w przemyśle i budow- nictwie
1	2
I. <u>Najwyższy odsetek</u>	
1. katowickie	68,1
2. bielskie	64,2
3. łódzkie miejskie	63,8
4. piotrkowskie	60,2
5. częstochowskie	60,0
6. wałbrzyskie	59,6
7. tarnobrzskie	58,4
8. radomskie	57,3
9. kieleckie	56,6
10. legnickie	56,4
11. tarnowskie	56,4
12. krakowskie miejskie	54,6
13. krośnieńskie	53,7
14. kaliskie	52,2
15. rzeszowskie	51,9
II. <u>Najniższy odsetek</u>	
1. białsko-podlaskie	32,4
2. suwalskie	33,0
3. ciechanowskie	34,2

c.d. tablicy 6

1	2
4. olsztyńskie	34,8
5. koszalińskie	35,2
6. łomżyńskie	36,0
7. leszczyńskie	37,0
8. słupskie	37,8
9. zamojskie	38,2
10. przemyskie	38,8
11. pilskie	40,3
12. nowosądeckie	40,3
13. szczecińskie	41,0
14. siedleckie	42,3
15. białostockie	43,2

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s. 22

py III z punktu widzenia intensywności. Rozkład analogicznego ilościowo zbioru województw o najniższym odsetku pracowników przemysłu i budownictwa jest następujący:

grupa I - 4, grupa II - 3, i grupa III - 8.

Mamy więc do czynienia z pewnym odwróceniem proporcji: Wyższy udział zatrudnienia w przemyśle i budownictwie plasuje wyżej województwa w skali wyznaczającej natężenie dojazdów. Przyznać jednak należy, że zależność występuje z umiarkowaną siłą. Można to zresztą zaobserwować na podstawie tablicy 1. Przeciętny wskaźnik intensywności dojazdów kształtuje się proporcjonalnie do cząstkowych wskaźników działkowych. Sytuacja wydaje się więc kształtować tak, że inne czynniki określają w sposób zdecydowany cha-

rakterystyczny dla danego regionu poziom natężenia dojazdów do pracy. W województwach, w których dojazdy do pracy są nasilone - dotyczy to w zbliżonej mierze wszystkich zlokalizowanych w nich działach gospodarki. Również odwrotnie, gdy generalnie w regionie warunki nie wymuszają dojazdów do pracy, poszczególne działy cechuje niski udział pracowników dojeżdżających wśród zatrudnionych. Pewnym wyjątkiem jest transport i budownictwo, które to działy w zróżnicowanym co prawda, ale praktycznie w całym kraju w znacznym stopniu, korzystają z pracowników dojeżdżających.

Reasumując, struktura działowa zatrudnienia posiada pewien wpływ na nasilenie badanego zjawiska ale nie jest to czynnik dominujący.

Wpływ struktury agrarnej na dojazdy do pracy

Stopień rozwoju gospodarki a szczególnie przemysłu, stanowi siłę przyciągającą zasoby pracy, w tym - gdy miejscowy potencjał nie wystarcza - zlokalizowanej poza ośrodkiem intensywnego wzrostu.

Energia absorpcyjna centrów rozwojowych oddziałuje w głównej mierze na ludność wiejską a w tym przede wszystkim rolniczą. Część tej ostatniej nie chce lub nie może zrezygnować z dotychczasowej działalności rolniczej i próbuje łączyć dwa zawody dojeżdżając codziennie do pozarolniczego miejsca pracy.

Nie wymaga dowodu teza, że sytuacja taka powstać może wyłącznie w prywatnych, indywidualnych gospodarstwach.

Wielkoobszarowe gospodarstwa uspołecznione angażują w pełni zatrudnionych w nich pracowników, nie stwarzając żadnej możliwości dzielenia aktywności zawodowej pomiędzy dwiema sferami. Zapewniają one zresztą równocześnie poziom dochodów oraz inne warunki materialne, które czynią poszukiwanie dodatkowej pozarolniczej pracy niepotrzebnym.

Z powyższej przesłanki wynika, że w województwach o wyższym stopniu upowszechnienia socjalistycznych form gospodarowania w rolnictwie, dojazdy do pracy powinny być mniej rozwinięte. Natomiast dominacja sektora drobnotowarowego winna łączyć się ze znacznym nasileniem badanej formy migracji. Dane empiryczne potwierdzają sformułowany wyżej wniosek. Za miarę stopnia uspołecznienia rolnictwa przyjęty został udział państwowych gospodarstw rolnych oraz spółdzielni produkcyjnych w posiadaniu użytków rolnych. W tabelicy 7 zgrupowano 15 województw o najwyższym odsetku społecznej własności na ziemię oraz taką samą ilość jednostek terytorialnych legitymujących się najniższymi wskaźnikami uspołecznienia. Następnie skonfrontowano powstały układ ze znaną już trójdziałną klasyfikacją województw według stopnia natężenia dojazdów. Rozkład województw o najwyższym stopniu uspołecznienia jest następujący:

Grupa I - 1, grupa II - 4, grupa III - 10 województw:

Odwrotnie przedstawia się rozkład województw o najniższych wskaźnikach uspołecznienia. Do I grupy, obejmującej województwa o szczególnym upowszechnieniu dojazdów do pracy, należy aż 9 jednostek, do II - 4 a do III tylko 2. Uzyskany wynik jednoznacznie potwierdza trafność

Tablica 7

Stopień uspołecznienia własności
użytków rolnych /1974/

W o j e w ó d z t w a	Odsetek użytków rolnych w gospodarstwach państwowych i spółdz. produkcyjnych
	2
<u>I. O najwyższym stopniu uspołecznienia</u>	
1. szczecińskie	57,7
2. koszalińskie	52,7
3. słupskie	50,9
4. elbląskie	48,1
5. gorzowskie	44,4
6. poznańskie	41,3
7. olsztyńskie	39,7
8. legnickie	38,9
9. pilskie	38,6
10. zielonogórskie	37,7
11. wrocławskie	36,2
12. leszczyńskie	35,6
13. wałbrzyskie	31,8
14. opolskie	30,3
15. suwalskie	30,1
<u>II. O najniższym stopniu uspołecznienia</u>	
1. tarnowskie	1,1
2. siedleckie	1,5
3. kieleckie	1,6

c.d. tablicy 7

1	2
4. radomskie	1,7
5. rzeszowskie	1,8
6. lubelskie	1,9
7. tarnobrzeskie	2,0
8. ostrołęckie	2,0
9. piotrkowskie	2,4
10. łomżyńskie	2,5
11. sieradzkie	2,8
12. krakowskie miejskie	3,2
13. nowosądeckie	3,2
14. białsko-podlaskie	4,0
15. skierniewickie	4,3

Źródło: statystyka województw 1975, cyt. wyd. s.105, obl.wł.

hipotezy o wpływie własnościowej struktury gospodarki rolnej na intensywność dojazdów do pracy.

Można jednak sądzić, że podobnie istotne znaczenie może mieć wewnętrzna struktura gospodarki drobnotowarowej, z punktu widzenia stopnia koncentracji /lub rozproszenia/ władania ziemią. Rzecz w tym, że szczególne warunki do dojazdów do pracy powstają w stosunkowo niewielkich obszarowo gospodarstwach rolnych. Działają tu dwa równoległe podstawowe stymulatory:

a/ niska dochodowość niewielkich gospodarstw stwarza przymus ekonomiczny poszukiwania dodatkowych dochodów poza rolnictwem,

b/ ograniczone rozmiary produkcji rolnej nie angażują w pełni potencjału siły roboczej członków gospodarstwa domowo - rolnego i stwarzają warunki dla częściowego wykorzystania go w dodatkowym miejscu zatrudnienia.

Sprawdzenie sformułowanego wyżej przypuszczenia wymaga powołania się na odpowiednie informacje liczbowe oraz ich oceny. W charakterze uproszczonego wskaźnika stopnia koncentracji drobnotowarowej produkcji rolnej przyjmiemy odsetek gospodarstw o powierzchni ogólnej 10 ha i więcej. Z opublikowanych danych ^{49/} wynika, że 13 województw cechuje znaczny udział /24 % i więcej/ tej największej grupy indywidualnych gospodarstw rolnych. Po porównaniu z klasyfikacją zawartą w tablicy 3 okazuje się, że z tej 13-ki aż 10 plasuje się w kategorii województw o najniższym udziale w zatrudnieniu pracowników dojeżdżających /III grupa/, a tylko 3 w grupie II. Symptomatyczne jest, że z tych kilkunastu województw ani jedno nie figuruje w grupie I. Dodatnia korelacja pomiędzy dominującą wielkością prywatnych gospodarstw rolnych a natężeniem dojazdów do pracy wydaje się być udowodniona.

Na koniec tego fragmentu rozważań uwzględniamy łącznie obydwie elementy struktury agrarnej /stopień uspołecznienia oraz koncentracja indywidualnych gospodarstw/ w powiązaniu z miarą nasilenia dojazdów do pracy.

W tym celu zbadamy strukturę agrarną całego zbioru województw zaliczonych do grupy o największym natężeniu dojazdów do pracy /grupa I/. Wniosek wynikający z uzyskanego w tablicy 8 obrazu jest jednoznaczny. Powszechne do-

Tablica 8

Struktura agrarna województw o najwyższym
nasileniu dojazdów do pracy / 1974 r. /

Województwa	Udział prywatnej własności użytków rol.	Udział gospodarstw indyw. o pow. 10 ha i więcej
Polska	79,0	11,2
1. rzeszowskie	97,7	0,9
2. krośnieńskie	79,4	2,1
3. tarnobrzeskie	97,5	3,3
4. konińskie	93,3	13,7
5. bielskie	93,8	0,5
6. nowosądeckie	94,9	5,2
7. tarnowskie	98,3	1,3
8. przemyskie	81,0	1,1
9. skierniewickie	94,5	8,7
10. kieleckie	97,7	2,8
11. sieradzkie	96,1	10,4
12. opolskie	67,3	7,1
13. siedleckie	97,9	12,0
14. białsko-podlaskie	94,0	21,5
15. częstochowskie	92,5	4,6
16. kaliskie	85,9	13,9
17. katowickie	84,3	1,3

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s.105, 107: obl.wł .

jazdy do pracy są cechą charakterystyczną regionów o dominacji prywatnego władania ziemią oraz małym udziale dużych gospodarstw.

Wśród 17 zbadanych województw tylko w jednym /opolskim/ udział społecznej własności na ziemię jest wyższy niż przeciętnie w kraju. Pod względem rozmiarów gospodarstw rolnych jedynie województwo bialsko - podlaskie stanowi wyjątek, gdyż mimo dość znacznego udziału ponad 10-hek - tarowych gospodarstw jest to obszar intensywnych dojazdów do pracy. Wśród pozostałych jedynie 3 mają wskaźnik minimalnie wyższy od przeciętnego w kraju. Zdecydowana większość to regiony zdekcentrowanego, rozproszonego rolnictwa o dominacji drobnych, kilkuhektarowych gospodarstw.

Różne więc ujęcia potwierdzają, wyjątkowo zgodnie i z dużą siłą tezę o znacznym wpływie struktury agrarnej na intensywność dojazdów do pracy:

Urbanizacja i warunki mieszkaniowe a dojazdy do pracy

Są podstawy, aby sądzić, iż pewien wpływ na natężenie dojazdów do pracy może mieć struktura ludności z punktu widzenia miejsca zamieszkania w mieście lub na wsi. W regionach o znacznym udziale ludności miejskiej, która dostarcza siły roboczej dla zlokalizowanych w miastach pozarolniczych działów gospodarki narodowej, można przewidywać stosunkowo mniejszy rozwój dojazdów. Natomiast województwa, w których nadal dominuje ludność wiejska, dostarczająca w 2/3 pracowników dojeżdżających do

pracy, powinny cechować się dużą migracją wahadłową. Udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności traktowany jest powszechnie jako miernik urbanizacji. Mimo ogólnej aprobaty z jaką się spotyka, może on wzbudzać istotne wątpliwości. W ogólnej liczbie ludności miejskiej mieszczą się mieszkańcy zarówno kilkutyśięcznych miasteczek jak i ponadmilionowych metropolii. O zaliczeniu danego punktu osiedleńczego do rangi miasta decydują obok czynników obiektywnych /ilość mieszkańców, sposób zabudowy itd/ również takie czynniki jak tradycje historyczne i inne oceny o charakterze subiektywnym. Dlatego zrozumiałe są poszukiwania bardziej precyzyjnych i zobiektywizowanych mierników poziomu urbanizacji. /np. odsetek ludności zamieszkującej miejscowości powyżej określonej liczby mieszkańców - niezależnie od ich formalnego statusu/. Obecnie zmuszeni jesteśmy do posługiwania się takimi miernikami, jakie są prezentowane przez dostępną dokumentację statystyczną. W tabelicy 9 uszeregowano 30 województw w dwóch grupach: odznaczającej się najwyższym oraz najniższym poziomem urbanizacji. Interesująca jest korelacja tej klasyfikacji z grupowaniem opartym na kryterium intensywności dojazdów do pracy. Na 15 województw najbardziej zurbanizowanych, do I grupy /o najbardziej intensywnych dojazdach/ kwalifikuje się tylko 1, do II - 5, i do III - 9 województw. Rozkład grupy województw o najniższym odsetku ludności miejskiej jest prawie idealnym odwróceniem powyższych proporcji /I - 10, II - 4, III - 1/. Wynik powyższy można uznać za wystarczające potwierdzenie tezy o zależności /odwrotnie proporcjonalnej/ natężenia dojazdów od poziomu urbanizacji. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż postęp urbanizacji jest jedynie swoistym następstwem

Tablica 9

Stopień urbanizacji województw /1974 r./

Województwa	% ludności zamieszkującej w miastach
1	2
I. <u>O najwyższym udziale ludności miejskiej</u>	
1. łódzkie miejskie	90,6
2. warszawskie stołeczne	87,5
3. katowickie	85,7
4. gdańskie	74,8
5. szczecińskie	71,5
6. wałbrzyskie	71,0
7. wrocławskie	70,2
8. krakowskie miejskie	67,7
9. poznańskie	67,4
10. jeleniogórskie	61,3
11. bydgoskie	58,7
12. legnickie	56,9
13. koszalińskie	56,3
14. zielonogórskie	55,2
15. toruńskie	54,6
II. <u>O najniższym udziale ludności miejskiej</u>	
1. zamojskie	18,8
2. siedleckie	22,8
3. ostrołęckie	23,8
4. białsko-podlaskie	24,6

c.d. tablicy 9

1	2
5. tarnobrzeskie	26,1
6. komżyńskie	26,3
7. sieradzkie	26,6
8. ciechanowskie	26,8
9. krośnieńskie	27,3
10. rzeszowskie	29,9
11. tarnowskie	29,9
12. konińskie	30,9
13. przemyskie	31,2
14. nowosądeckie	31,3
15. chełmskie	32,1

Źródło: Statystyka województw 1975. cyt.wyd. s.3

i przejawem zaawansowania procesu industrializacji oraz stopnia rozwoju ekonomicznego.

Wszystkie wypowiedzi na temat źródeł masowych dojazdów do pracy w Polsce wskazują na niedostateczny - w stosunku do wzrostu miejsc pracy i zatrudnienia w miastach - przyrost mieszkań. Właśnie brak możliwości zamieszkania w pobliżu miejsca zatrudnienia, twierdzi wielu badaczy, skazuje prawie 3 miliony osób /wg oficjalnych danych/ na codzienne, uciążliwe wędrówki na linii: praca - dom. Ogromne zapotrzebowanie na materialne czynniki produkcji związane z przyspieszonym wzrostem gospodarczym oraz wymagania rosnących bezpośrednich potrzeb społecznych zrodziły prymat dla inwestycji produkcyjnych. W tym samym kierunku presję wywierała potrzeba wchłonięcia nad-

wyżek siły roboczej pozostającej początkowo w rolnictwie: Pomimo deklaracji a nawet rzeczywistych dążeń do zapewnienia, aby w ślad za inwestycjami przemysłowymi szło budownictwo mieszkaniowe, te pierwsze wykazywały ciągle tendencje bardziej dynamiczne. Przyrost miejsc pracy przekraczał zasoby miejscowej siły roboczej; a brak mieszkań ograniczał definitywnie przesiedlenia ze wsi. Rodziły się i pogłębiały rozbieżne układy urbanistyczne z brakiem harmonii miejsc pracy i zamieszkania. Musiały prowadzić one do wahadkowej migracji jako formy koniecznej dla wykorzystania stworzonego w miastach majątku produkcyjnego przy niedorozwoju pozaprodukcyjnych składników infrastruktury.

Relacja miejsc pracy w stosunku do miejscowych zasobów siły roboczej decyduje o sile przyciągania pracowników zamieszkujących poza ośrodkiem rozwoju. Stosunki agrarne określają na ile zasobna będzie zbiorowość stanowiąca bazę rekrutacyjną pracowników dla działów pozarolniczych czyli jaka może być liczebność potencjalnej migracji ze wsi do miast w danym regionie. Natomiast istniejące zasoby mieszkaniowe oraz ich przyrost przesądzają o możliwej formie migracji: definitywnej lub wahadkowej. Czym ostrzejszy deficyt mieszkań w danym regionie, tym można oczekiwać większego upowszechnienia dojazdów do pracy.

W celu empirycznej weryfikacji tego stwierdzenia konieczne jest ustalenie, w których województwach są gorsze, a w których stosunkowo lepsze warunki mieszkaniowe. Stykamy się tu z poważną trudnością metodologiczną polegającą na braku mierników, które można by przyjąć bez zastrzeżeń jako adekwatne odzwierciedlenie rzeczywistej sy-

tuacji mieszkaniowej. Z konieczności będziemy posługiwali się dwoma niedoskonałymi ale często stosowanymi miernikami: liczbą osób przypadających na 1 izbę /tzw. "wskaźnik zagęszczenia"/ oraz wielkością powierzchni użytkowej mieszkania w przeliczeniu na 1 osobę. Za podstawowy miernik przy klasyfikacji województw według ich sytuacji mieszkaniowej przyjmujemy wielkość zagęszczenia 1 izby.

Przyjmując za podstawę powyższe założenia metodologiczne można ustalić grupę województw o najlepszych i najmniej korzystnych warunkach mieszkaniowych. Klasyfikację taką przedstawiono w tablicy 10.

Po skonfrontowaniu z tablicą 3 uzyskujemy następujący obraz:

Z grupy województw o najkorzystniejszych wskaźnikach, 6 kwalifikuje się do grupy I według intensywności dojazdów, 5 do II i 4 do III. Rozkład województw mających według przytoczonych mierników najgorsze warunki mieszkaniowe w miastach jest podobny a nawet wskazujący na nieco mniejsze nasilenie dojazdów. Do grupy I zalicza się 4 województwa, do II - 7 i do III - 4:

Uzyskane wyniki nie potwierdzają w żadnym stopniu występowania zależności pomiędzy warunkami mieszkaniowymi a nasileniem dojazdów:

W oparciu o wyniki badań innych autorów oraz znajomość procesów zachodzących w rozpatrywanej sferze stwierdzić należy, iż niepowodzenie przeprowadzonej obserwacji ma źródła metodologiczne a nie merytoryczne. Województwa dysponujące większymi zasobami mieszkaniowymi mogą łatwiej uzyskać na stałe wymagany przyrost ludności i siły roboczej w ośrodkach miejsko - przemysłowych. Regiony odczuwające szczególnie ostry deficyt siły roboczej w mias-

Tablica 10

Województwa o najkorzystniejszych i najmniej korzystnych wskaźnikach warunków mieszkaniowych w miastach /1974/

Województwa	Liczba osób na izbę	Powierzchnia użytkowa mieszkania na 1 osobę /m ² /
1	2	3
Polska	1,19	13,9
<u>Wskaźniki najkorzystniejsze</u>		
1. opolskie	1,10	15,9
2. warszawskie stołeczne	1,12	14,4
3. katowickie	1,14	15,1
4. bielskie	1,15	15,1
5. nowosądeckie	1,15	14,7
6. leszczyńskie	1,16	14,9
7. krośnieńskie	1,17	14,8
8. jeleniogórskie	1,17	14,4
9. łódzkie miejskie	1,17	14,1
10. gorzowskie	1,17	13,7
11. zielonogórskie	1,18	13,8
12. poznańskie	1,19	14,2
13. pilskie	1,19	13,7
14. koszalińskie	1,19	13,2
15. kaliskie	1,20	14,4
<u>Wskaźniki najmniej korzystne</u>		
1. radomskie	1,35	12,4
2. ciechanowskie	1,32	12,2

c.d. tablicy 10

1	2	3
3. piotrkowskie	1,30	12,9
4. zamojskie	1,29	12,8
5. chełmskie	1,28	12,8
6. suwalskie	1,28	12,2
7. tarnowskie	1,28	13,8
8. ostrołęckie	1,27	12,4
9. lubelskie	1,26	12,5
10. olsztyńskie	1,25	12,4
11. siedleckie	1,25	12,7
12. włockawskie	1,25	12,7
13. białsko - podlaskie	1,25	12,9
14. skierniewickie	1,25	13,0
15. wałbrzyskie	1,25	14,1

Zródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s.154.

tach muszą niewątpliwie w większym stopniu - dla łago -
dzenia niedoboru rąk do pracy - korzystać z dojazdów.

Należy podkreślić, że brak empirycznego potwierdzenia tego związku wynika wyłącznie z ułomności zastosowanych mierników sytuacji mieszkaniowej. Liczba osób przypadająca na 1 izbę ma ograniczoną nośność informacyjną, gdyż izby mieszkalne są nieporównywalne. Podobnie posługiwanie się powierzchnią użytkową, bez uwzględnienia w jakich budynkach się one znajdują /wiek, wyposażenie, stan techniczny/ jest bardzo wątpliwe.

Zbliżony do rzeczywistości obraz wymagałby powołania co najmniej takich wielkości jak ilość rodzin w rela-

cji z ilością mieszkań w miastach, czas oczekiwania na mieszkanie w spółdzielniach mieszkaniowych w poszczególnych województwach itd.

Niezwykle cenne byłoby także ujęcie dynamiczne a szczególnie zbadanie szeregów charakteryzujących tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej miast oraz przyrost substancji mieszkaniowej. Dostępne materiały statystyczne nie prezentują wielkości w przekroju województwa.

Okoliczność, iż mimo nie uzyskania statystycznego potwierdzenia relacji pomiędzy przyjętymi wskaźnikami sytuacji mieszkaniowej a nasileniem dojazdów do pracy stoi na stanowisku, że faktycznie taki związek istnieje wynika m.in. z badań nad motywami dojazdów.

Nieliczne opublikowane na ten temat informacje wskazują, że dojeżdżający do pracy w większości przypadków posiadają złe warunki mieszkaniowe /a w każdym razie gorsze niż występują w mieście/. Jednym z motywów zatrudnienia poza gminą stanowiącą miejsce zamieszkania i podjęcia codziennych dojazdów, jest nadzieja, że po pewnym okresie czasu będzie można uzyskać mieszkanie w miejscu pracy /zwykle w mieście/⁵⁰. Dojeżdżający są gotowi uczestniczyć finansowo w spełnieniu tych oczekiwań. Tak więc tam gdzie takie możliwości są bardziej realne, proces zastępowania migracji wahadkowej przez definitywne osiedlenia, ma większe szanse.

W świetle powyższych rozważań, podjęty w Polsce po roku 1970 program przyspieszonego rozwiązywania problemu mieszkaniowego spełnić może istotną rolę również w zakresie ograniczania nadmiernych dojazdów a szczególnie domi-

nacji najbardziej uciążliwych a więc społecznie najkosztowniejszych. Stopień spełnienia tej roli zależy będzie nie tylko od rozmiarów i jakości budownictwa mieszkaniowego w miastach ale także od stopnia zgodności jego lokalizacji z rozmieszczeniem pozarolniczych miejsc pracy:

Migracja wahadłowa a definitywna

Ostatnią sprawą jaką chcemy zbadać w tym studium jest związek pomiędzy dojazdami do pracy a definitywną migracją.

Istnienie takich zależności wydaje się niewątpliwe. Na jeden z wątków zwrócono już uwagę wyżej. Jest to związek, który można by nazwać swoistą substytucją. Dojazdy do pracy mogą w pewnych warunkach opóźniać decyzje /szczególnie młodzieży rolniczej/ porzucenia swoich rodzinnych gospodarstw i stałego przeniesienia się do innych miejscowości /głównie miast/. Jest to jednak głównie problem pewnego odłożenia w czasie definitywnego odpływu.

Na dłuższą metę wydaje się silniej działać inna tendencja. Dojazdy do pracy stanowią etap przejściowy do ostatecznej migracji. Pracownicy dojeżdżający poznają nowe środowisko pracy oraz punkt osiedleńczy, w którym się ono znajduje. Stopniowo - część przynajmniej dojeżdżających - stabilizuje się, podnosi kwalifikacje, uzyskuje podwyżkę zarobków. W miarę wzrostu pozycji społeczno-zawodowej w zakładzie, narastają wśród tej grupy dojeżdżających tendencje przesiedleńcze. Możliwość uzyskania mieszkania jest zwykle tym momentem przełomowym, który tę ostateczną decyzję wyzwala.

Liczba osób dojeżdżających i wyjeżdżających
do pracy /1973 r./

Makroregiony i województwa	Liczba osób w tys.		Nadwyżka w tys. osób	
	dojeżdżających	wyjeżdżających	dojeżdżających	wyjeżdżających
Polska	2.845,2	2.845,2	-	-
I. Makroregion Środkowy	508,5	478,5	30,0	-
1. stołeczne warszawskie	247,7	180,1	67,6	-
2. miejskie łódzki	61,2	40,4	20,8	-
3. ciechanowskie	19,4	24,3	-	4,9
4. piotrkowskie	42,9	57,0	-	14,1
5. płockie	32,7	31,6	1,1	-
6. radomskie	46,1	57,6	-	11,5
7. sieradzkie	27,0	33,9	-	6,9
8. skierniewickie	31,5	53,6	-	22,1
II. Makroregion Północno-Wschodni	107,1	116,7	-	9,6
1. białostockie	29,1	28,3	0,8	-
2. łomżyńskie	9,9	12,5	-	2,6

c.d. tablicy 11

	1	2	3	4	5
3. olsztyńskie		35,2	32,7	2,5	-
4. ostrołęckie		18,0	28,7	-	10,7
5. suwalskie		14,9	14,5	0,4	-
III. Makroregion Północny		196,3	195,2	1,1	-
1. elbląskie		16,7	18,3	-	1,6
2. gdańskie		107,6	105,3	2,3	-
3. koszalińskie		20,5	20,1	0,4	-
4. słupskie		19,0	19,2	-	0,2
5. szczecińskie		32,5	32,3	0,2	-
IV. Makroregion Południowy		752,6	743,2	9,4	-
1. bielskie		119,2	126,0	-	6,8
2. częstochowskie		67,1	85,2	-	18,1
3. katowickie		457,6	421,9	35,7	-
4. opolskie		108,7	110,1	-	1,4
V. Makroregion Południowo-Wschodni		514,5	516,0	-	1,5
1. miejskie krakowskie		79,5	76,8	2,7	-
2. kieleckie		110,6	102,5	8,1	-
3. krośnieńskie		50,5	51,9	-	1,4

	1	2	3	4	5
4.nowosądeckie		53,0	52,8	0,2	-
5.przemyskie		31,0	33,5	-	2,5
6.rzeszowskie		80,3	79,7	0,6	-
7.tarnobrzeskie		57,2	59,2	-	2,0
8.tarnowskie		52,4	59,6	-	7,2
VI. Makroregion Środkowo-Wschodni		144,8	170,4	-	25,6
1.białsko-podlaskie		16,7	17,2	-	0,5
2.chełmskie		14,1	13,6	0,5	-
3.lubelskie		62,6	57,9	4,7	-
4.siedleckie		33,0	61,8	-	28,8
5.zamojskie		18,4	19,9	-	1,5
VII. Makroregion Środkowo-Zachodni		315,3	319,5	-	4,2
1.bydgoskie		60,2	59,9	0,3	-
2.kaliskie		54,3	55,9	-	1,6
3.konińskie		37,3	42,9	-	5,6
4.pilskie		23,8	26,0	-	2,2
5.poznańskie		85,1	78,2	6,9	-
6.toruńskie		33,1	30,3	2,8	-
7.włocławskie		21,5	26,3	-	4,8

c.d.tablicy 11

	1	2	3	4	5
VIII. Makroregion Południowo-Zachodni		306,1	305,7	0,4	-
1. gorzowskie		23,8	23,5	0,3	-
2. jeleniogórskie		53,2	55,1	-	1,9
3. legnickie		43,2	38,9	4,3	-
4. leszczyńskie		23,1	27,3	-	4,2
5. wałbrzyskie		60,7	61,6	-	0,9
6. wrocławskie		55,4	52,4	3,0	-
7. zielonogórskie		46,7	46,9	-	0,2

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s. 34-36, obl. wż.

Zakładamy więc, że te regiony, w których warunki społeczno - gospodarcze i demograficzne powodują nadwyżkę wyjeżdżających do pracy nad dojeżdżającymi /czyli część wyjeżdża poza granice regionu/, są równocześnie regionami odpływowymi w rozumieniu statystyki migracji ludności. Obszary, które przyjmują dojeżdżających do pracy spoza ich granic, są równocześnie terenami napływowymi w sensie demograficznym.

Skonfrontujmy te hipotezy z dostępnym materiałem empirycznym. Zauważmy najpierw, w oparciu o informacje opracowane w tabelicy 11, iż w niektórych województwach występują bardzo duże różnice pomiędzy ilością osób wyjeżdżających do pracy oraz liczebnością pracowników dojeżdżających w danej jednostce terytorialnej.

Wyraźna przewaga /powyżej 10 tys. osób/ wyjeżdżających do pracy w stosunku do dojeżdżających występuje szczególnie w województwach:

siedleckim	-	/prawie 30 tys. osób/,
skierniewickim	-	/ponad 22 tys. osób/,
częstochowskim	-	/ponad 18 tys. osób/,
piotrkowskim	-	/ponad 14 tys. osób/,
radomskim	-	/11,5 tys. osób/ i
ostrołęckim	-	/prawie 11 tys. osób/.

Natomiast istotna /powyżej 5 tys. osób/ nadwyżka liczby dojeżdżających w stosunku do wyjeżdżających jest typowa dla pięciu niżej wymienionych województw:

warszawskiego stołecznego	-	/67,5 tys. osób/,
katowickiego	-	/prawie 36 tys. osób/,
łódzkiego	-	/prawie 21 tys. osób/,

kieleckiego	- /ponad 8 tys osób/ i
poznańskiego	- /prawie 7 tys osób/;

Interpretacja powyższych różnic jest prosta w świetle następującej uwagi metodycznej zawartej w wydawnictwie, z którego czerpiemy informacje statystyczne: "W liczbie dojeżdżających do pracy w skali województwa podano łącznie dojeżdżających /wyjeżdżających/ wewnątrz województwa i dojeżdżających do pracy spoza województw, natomiast w liczbie wyjeżdżających do pracy uwzględniono poza dojeżdżającymi /wyjeżdżającymi/ wewnątrz województwa wyjeżdżających do pracy poza województwo" ^{51/}.

Tak więc różnice pomiędzy ilością osób wyjeżdżających i dojeżdżających należy traktować jako przejaw międzywojewódzkich wahadłowych transferów siły roboczej.

Istotne jest stwierdzenie czy nasilenie a szczególnie kierunek międzywojewódzkich dojazdów do pracy jest skorelowany z saldem ruchu wędrownego ludności.

Zgodnie ze sformułowaną wyżej hipotezą związek taki powinien występować. W szczególności województwa "odpływowe", o ujemnym saldzie migracji ludności, winny równocześnie charakteryzować się nadwyżką wyjeżdżających do pracy w stosunku do dojeżdżających.

Sprawdzeniu tej hipotezy służą dane zawarte w tabeli 12. Zawiera ona wykaz województw odpowiadających wyżej sformułowanym dwóm kryteriom /ujemne saldo migracji i nadwyżka wyjeżdżających nad dojeżdżającymi/. Województwa zostały uszeregowane według wartości obydwu tych cech /od najwyższej do najniższej/.

Tablica 12

Województwa o ujemnym saldzie ruchu wędrownego i
nadwyżce wyjeżdżających w stosunku do dojeżdżających

Lp.	Województwo	Saldo ruchu wędrow- kowego	Lp.	Województwo	w tys. osób	
					do pracy	Nadwyżka wy- jeżdżających nad dojeżdża- jącymi
1	2	3	4	5	6	6
1.	wałbrzyskie	- 5,4	1.	siedleckie	28,8	
2.	siedleckie	- 5,0	2.	skierniewickie	22,1	
3.	zamojskie	- 3,8	3.	częstochowskie	18,1	
4.	jeleniogórskie	- 3,7	4.	piotrkowskie	14,1	
5.	łomżyńskie	- 3,6	5.	radomskie	11,5	
6.	kieleckie	- 2,9	6.	ostrołęckie	10,7	
7.	elbląskie	- 2,8	7.	tarnowskie	7,2	
8.	piotrkowskie	- 2,8	8.	sieradzkie	6,9	
9.	ostrołęckie	- 2,7	9.	bielskie	6,8	
10.	nowosądeckie	- 2,6	10.	konińskie	5,6	
11.	ciechanowskie	- 2,5	11.	ciechanowskie	4,9	
12.	radomskie	- 2,5	12.	włocławskie	4,8	
13.	włocławskie	- 2,4	13.	leszczyńskie	4,2	

Regionalne zróżnicowanie

c.d. tablicy 12

1	2	3	4	5	6
14.	sieradzkie	- 2,3	14.	łomżyńskie	2,6
15.	białsko-podlaskie	- 2,0	15.	przemyskie	2,5
16.	tarnowskie	- 1,9	16.	piłskie	2,2
17.	kaliskie	- 1,8	17.	tarnobrzeskie	2,0
18.	piłskie	- 1,8	18.	Jeleniogórskie	1,9
19.	tarnobrzeskie	- 1,8	19.	elbląskie	1,6
20.	olsztyńskie	- 1,7	20.	kaliskie	1,6
21.	suwalskie	- 1,7	21.	zamojskie	1,5
22.	zielonogórskie	- 1,7	22.	opolskie	1,4
23.	częstochowskie	- 1,6	23.	krośnieńskie	1,4
24.	skierniewickie	- 1,6	24.	wałbrzyskie	0,9
25.	konińskie	- 1,5	25.	białskopodlaskie	0,5
26.	leszczyńskie	- 1,5			
27.	przemyskie	- 1,5			

Uwaga: Dane dotyczące migracji odnoszą się do roku 1974, a dojazdów do roku 1973.

Zródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s.12, 34 - 36, obl.wł.

Uwzględniono przy tym jedynie województwa o saldzie ponad 1,5 tys osób oraz nadwyżce wyjeżdżających ponad 0,5 tys osób. Analiza załączonego zestawienia potwierdza przekonująco sformułowaną hipotezę. Na 27 umieszczonych w tabelicy województw o ujemnym saldzie migracji aż 22 znalazło się na równoległej liście jednostek, w których przeważają pracownicy wyjeżdżający do pracy na terenie innych regionów.

Z pozostałych pięciu zielonogórskie też należy do tego typu województw ale ze względu na zbyt małą przewagę wyjeżdżających /200 osób/ nie zostało umieszczone w analizowanym zestawieniu.

W dwóch dalszych województwach /suwalskim i nowosądeckim/ nadwyżka dojeżdżających z innych województw jest minimalna /odpowiednio 400 i 200 osób/. Egzemplifikacją prawdziwego odstępstwa od reguły są więc jedynie dwa województwa: kieleckie i olsztyńskie, które przy ujemnym saldzie migracji, zarejestrowały równocześnie zauważalną nadwyżkę osób dojeżdżających z innych województw /odpowiednio 8,1 i 2,5 tys. osób/.

Zrozumiałe, że odwrotna zbieżność jest również daleko idąca. Na 25 województw, z których więcej pracowników wyjeżdża do pracy na inne tereny niż dojeżdża, aż 22 to województwa o ujemnym saldzie migracji przekraczającym 1,5 tys osób. Z pozostałych trzech, dwa /opolskie i krośnieńskie/ mają też charakter odpływowy ale w skali niższej od przyjętej granicy /nadwyżka odpływu nad napływem wynosi w tych województwach jedynie 700 - 800 osób/. Tak więc praktycznie do wyjątków zaliczyć można jedynie województwo bielskie, w którego granice przybyło w 1974 r. nieco więcej mieszkańców na stały pobyt niż ubyło /o 600 osób / ;

a jednak równocześnie liczba osób wyjeżdżających poza jego granice przekraczała ilość dojeżdżających:

Mimo, że uzyskane wyniki potwierdzają wzajemny związek migracji definitywnej i wahadkowej, sprawdzimy na ile ta zależność występuje w grupie województw o dodatnim saldzie migracji. W tym celu opracowano tablicę 13. Jej konstrukcja jest analogiczna do tablicy 12, z tym że obejmuje ona województwa o przeciwstawnych proporcjach napływu i odpływu ludności oraz dojeżdżających i wyjeżdżających pracowników.

Ponieważ województw napływowych jest znacznie mniej, przy opracowaniu tablicy nie zastosowano żadnego cenzusu i umieszczono wszystkie o dodatnim saldzie migracji definitywnych. W stosunku do salda dojazdów zachowano limit 500 osób. Uzyskany wynik w niczym nie zmienia sformułowanych wyżej wniosków. Na 13 województw o dodatnim saldzie ruchu wędrownego 10 figuruje również po prawej stronie tablicy. Z pozostałych trzech dwa /bydgoskie i szczecińskie/ też charakteryzują się nadwyżką dojeżdżających nad wyjeżdżającymi, jednak w skali niższej niż ustalone minimum. Wyjątkiem pozostaje nadal wyłącznie województwo bielskie.

Spojrzenie odwrotne upewnia nas o prawdziwości zaobserwowanej relacji. Ogromna większość województw, do których więcej dojeżdża pracowników z zewnątrz niż z nich wyjeżdża, należy do regionów ludnościowo napływowych: Nieliczne województwa, które nie odpowiadają tej regule /płockie, białostockie, rzeszowskie, chełmskie/ nie przypadkowo zgrupowały się na końcu wykazu a ujemne saldo stałego ruchu migracyjnego jest w nich minimalne. Jedynym godnym uwagi wyjątkiem pozostaje województwo kieleckie, w którym

Tablica 13

Województwa o dodatnim saldzie ruchu wędrownego i nadwyżce dojeżdżających w stosunku do wyjeżdżających do pracy

w tys.osób

Lp.	Województwa	Saldo ruchu wędrownego	Lp.	Województwa	Nadwyżka dojeżdżających nad wyjeżdżającymi
1.	Warszawskie stołeczne	+20,1	2.	Warszawskie stołeczne	67,6
2.	katowickie	+18,6	2.	katowickie	35,7
3.	gdańskie	+ 5,9	3.	łódzkie miejskie	20,8
4.	łódzkie miejskie	+ 5,2	4.	kieleckie	8,1
5.	krakowskie miejskie	+ 3,9	5.	poznańskie	6,9
6.	legnickie	+ 3,3	6.	lubelskie	4,7
7.	poznańskie	+ 3,0	7.	legnickie	4,3
8.	szczecińskie	+ 2,2	8.	wrocławskie	3,0
9.	bielskie	+ 0,6	9.	toruńskie	2,8
10.	bydgoskie	+ 0,5	10.	krakowskie miejskie	2,7
11.	wrocławskie	+ 0,5	11.	olsztyńskie	2,5
12.	lubelskie	+ 0,4	12.	gdańskie	2,3
13.	toruńskie	+ 0,1	13.	płockie	1,1
			14.	białostockie	0,8
			15.	rzeszowskie	0,6
			16.	chełmskie	0,5

Uwaga: Dane dotyczące migracji odnoszą się do roku 1974, a dojazdów do pracy 1973 r.

Źródło: Statystyka województw 1975, cyt.wyd.s.12, 34-36, obl.wł.

znaczna nadwyżka dojeżdżających do pracy nad wyjeżdżającymi poza jego granice, łączy się z zauważalnym /prawie 3 tys osób/ ujemnym saldem stałych wędrówek ludności:

Tak więc można uznać za udowodnione, że pomiędzy dojazdami do pracy a defenitywnymi migracjami ludności zachodzi dość ścisła zależność ^{52/}:

Wnioski

W trakcie przeprowadzonego badania ustalony został wpływ podstawowych czynników na intensywność pracowniczych dojazdów do pracy. Różnorodna kombinacja tych czynników oraz zmienna siła ich działania określa przestrzenne zróżnicowanie dojazdów do pracy w przekroju regionów:

Precyzyjne i wymierne określenie roli poszczególnych uwarunkowań jest niemożliwe zarówno ze względu na niedoskonałość stosowanych mierników jak i równoległe działanie wszystkich czynników. W niektórych przypadkach mogą się one nakładać, w innych działać w przeciwnych kierunkach. Wyizolowanie ich jednostkowego wpływu jest metodologicznie niewykonalne.

Z uzyskanych wyników można jednak sądzić, że aktualnie na intensywność dojazdów do pracy w poszczególnych regionach ze szczególną siłą oddziałuje osiągnięty stopień urbanizacji, sytuacja na miejscowym rynku pracy oraz struktura agrarna:

Podstawowy wniosek jaki wynika z naszej analizy polega na przewidywaniu, iż w dłuższym okresie czasu należy oczekiwać stopniowego ograniczenia dojazdów do pracy. W

szczegółności będą w tym kierunku działały: podnoszenie ogólnego poziomu ekonomicznego poszczególnych regionów, dalsze postępy urbanizacji, zwiększone rozmiary budownictwa mieszkaniowego w miastach oraz przekształcenia struktury społeczno - technicznej polskiego rolnictwa. Ta obiektywna tendencja jest zgodna z dalekosiężnymi celami polityki społecznej i dlatego uzasadniony jest postulat, aby stymulować ją świadomie podejmowanymi działaniami. Do najistotniejszych należy konsekwentna realizacja - poprzez odpowiednią alokacją nakładów inwestycyjnych-urbanistycznych koncepcji zbieżności układów mieszkaniowych i produkcyjnych. Może to doprowadzić w przyszłości do większej - a następnie pełnej - harmonii pomiędzy potencjami miast w zakresie miejsc pracy, mieszkań i kompleksu usług. Aktualna sytuacja województw o minimalnych dojazdach do pracy wskazuje, że zarysowana perspektywa - aczkolwiek odległa - nie jest utopią.

Przypisy

1. J. Cegielski - Problemy dalekich dojazdów do pracy, Wyd. Instytutu Kształtowania Środowiska W-wa 1975
- J. Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, "Ekonomista" 1976 Nr 2.
- M. Cichocka - Uprawnienia pracowników dojeżdżających do pracy. "Służba Pracownicza" 1974 Nr 6.
- A. Gawryszewski - Związki przestrzenne między migracjami stałymi i dojazdami do pracy oraz czynniki przemieszceń ludności, Ossolineum 1974.
- Z. Gontarski - Dojazdy do pracy do miast wydzielonych. "Wiadomości Statystyczne", 1971 Nr 3.
- A. Gontarski - Regiony dojazdów do pracy. "Wiadomości Statystyczne" 1973 r. Nr 11.
- M. Klimczyk - Metodologiczne problemy statystyki migracji wahadłowej, "Wiadomości Statystyczne", 1973 Nr 4.
- M. Latauch - Migracje wewnętrzne w Polsce na tle industrializacji /1950-1960/, PWE 1970,
- T. Lijewski - Dojazdy do pracy jako problem badań przestrzennych, "Przegląd Geograficzny", 1961 Nr 4.
- T. Lijewski - Dojazdy do pracy w Polsce, PWN 1967.
- W. Litterer - Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, PWE, 1967.

- J.Małyśz - Budować czy dowozić, "Miasto" 1963 Nr 1.
- S.Mańkowska - Dojazdy do pracy jako problem strefy podmiejskiej "Przegląd Geograficzny", 1959 Nr 1.
- A.Maryjański - Współczesne wędrówki zarobkowe. PWN Kraków 1969
- M.Olędzki - Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne. PWE 1974.
- Z.Peuker, S.Tajchman - Wyniki badania statystycznego dotyczącego dojazdów do pracy, "Wiadomości Statystyczne", 1965 Nr 3.
- Strefy wpływów dużych miast w świetle dojazdów do pracy. GUS "Statystyka Regionalna 1973 Nr 35.

Problematyka dojazdów do pracy poruszana jest też w pracach na temat wewnętrznych wędrówek ludności, migracji ludności ze wsi do miast w bogatej literaturze dotyczącej ludności dwuzawodowej /tzw. chłoporoobotników/.

2. W.Litterer-Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt. wyd. s.334.
3. Patrz na przykład:
J.Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt. artykuł s. 309.
4. Mała Encyklopedia Statystyki, pod red.n. W.Sadowskiego, PWE 1976 s. 109.
5. M.Olędzki - Polityka zatrudnienia, cyt. wyd. s.133.

6. Treść pojęcia "dojazdy do pracy" omawiam szerzej w moim artykule pt: Dojazdy do pracy w Polsce w świetle wyników spisu kadrowego 1973 r., opublikowanym w zeszytach naukowych ATR /Seria "Nauki Społeczno - Polityczne" Nr 5, Bydgoszcz 1977/.
7. M.Zawadzki - podkreśla, że dojazdy do pracy stanowią "Istotny element społeczno-ekonomicznych powiązań przestrzennych" /Zawadzki S.M.: - Polska - przestrzeń - społeczeństwo, Warszawa 1973, s. 131/.
W.Litterer - Marwege stwierdza, że dojazdy do pracy mają ogromne znaczenia dla planowania gospodarczego /szczególnie regionalnego/ "a zwłaszcza dla studiów nad bilansowaniem siły roboczej i możliwości zatrudnienia".
"Litterer-Marwege W. - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt. wyd. s. 227/.
8. Porównaj na przykład:
M.Olędzki - Polityka zatrudnienia, cyt.wyd. s. 134.
Mała Encyklopedia Statystyki, cyt. wyd. s.109.
9. Jedną z przyczyn dojazdów jest "... niedostosowanie oferowanych miejsc pracy do struktury zawodowej ludności w danym ośrodku oraz do ukształtowanych i kształtujących się upodobań zawodowych i lokalizacyjnych, powodujących migrację zawodową miejscowej ludności do innych ośrodków - mimo istnienia wolnych miejsc pracy. Działają tutaj czynniki socjologiczne i psychologiczne nie kontrolowane przez podmioty polityki zatrudnienia" /M.Olędzki - Polityka zatrudnienia, cyt. wyd. s. 138/.

10. Nie zgadzam się dlatego z ograniczeniem problematyki dojazdów do "migracji wahadłowej między ośrodkami uprzemysłowionymi a miejscowościami zapóźnionymi w rozwoju gospodarczym" /Mała Encyklopedia Statystyki, cyt.wyd. s. 109/.
11. "W krajach rozwiniętych obserwuje się ... interesującą tendencję do osiedlania się ... w strefie peryferyjnej względem obszaru centralnego ... ludności o wysokich kwalifikacjach i dochodach. Wiąże się to z warunkami zabudowy terenów, możliwością budownictwa indywidualnego i jednorodzinnego, lepszymi warunkami ekologicznymi i wyposażeniem gospodarstw domowych w środki komunikacji" /B.Winiarski - Polityka regionalna. PWE 1976 s. 174/.
12. Wiadomo, że chłopo-robotnicy stanowią około 1/2 ogółu dojeżdżających do pracy /J.Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt. artykuł s. 321/ Wynika stąd, że ponad 3/4 dojeżdżających ze wsi to ludność dwuzawodowa.
13. "... niewielkie zainteresowanie kobiet pracą poza miejscem zamieszkania wynika niewątpliwie z ich obowiązków domowych i rodzinnych niekiedy z konieczności zastąpienia mężczyzn w pracy w gospodarstwie rolnym, wreszcie różnice w zarobkach mężczyzn i kobiet zwłaszcza przy braku kwalifikacji, nie są bez znaczenia". W.Litterer-Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej /cyt.wyd. s. 321/.

14. Szczegółowe dane zawarte są w cytowanym wyżej artykule: Janusz Meller - Dojazdy do pracy w Polsce w świetle wyników spisu kadrowego 1973 r.
15. Najbardziej rozwiniętą formułę rachunku zaproponował M. Olędzki w cytowanej pracy pt: "Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne/ /s. 187 - 189/ powołując się na wcześniejsze opracowania T. Mrzygłoda w Pracowni Planów Regionalnych w Warszawie.
16. J. Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt. artykuł s. 319.
17. T. Mrzygłód - Planowanie regionalne, 1958 s. 131.
18. M. Olędzki - Polityka zatrudnienia, cyt. wyd. s. 140.
19. Rolę układu komunikacyjnego dla natężenia, wyznaczania kierunków oraz warunków dojazdów podkreśla szczególnie M. Olędzki. Jest to - zdaniem tego autora - czynnik, który: " ... ogranicza zasięg terytorialny aktywizacji zawodowej w formie wahadłowej migracji, utrudnia swobodę krążenia siły roboczej między miejscem zamieszkania a miejscem pracy" /M. Olędzki - Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne, cyt. wyd. s. 125/.
20. Paradoks ten zauważa wielu autorów m.in. J. Cegielski stwierdza, iż usprawnienia komunikacyjne rozszerzają sferę dojazdów i uruchamiają " ... nowy pierścień werbunkowy" /J. Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt. artykuł, s. 325/.
21. Możliwości dojazdów do pracy jakie mają członkowie rodzin związanych z indywidualnymi gospodarstwami rol-

- nymi, przeciwdziałają ich odpływowi migracyjnemu":
W. Literere - Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt.wyd. s. 233/.
22. Stwierdzono: "... przypadki stabilizacji zatrudnienia w niektórych gospodarstwach rolnych położonych w bezpośrednim zapleczu dużych miast, pomimo deficytu siły roboczej w tych miastach". Badania wykazały, że stabilizacja ta następowała wyłącznie w gospodarstwach wyspecjalizowanych o wysokim poziomie produkcji" /Cz. Bielecki - Ekonomia i planowanie rozwoju regionu. PWE, 1974, s. 157/.
23. "Wydłużanie się linii komunikacyjnych przy skracaniu czasu dojazdu zwiększa w postępie kwadratowym podaż rolniczo wolnej nadwyżki siły roboczej dla potrzeb centrum przemysłowego i zmniejsza skalę jego drenażu siły roboczej rolniczo zaangażowanej" /Z. Kozłowski - Związki między uprzemysłowieniem regionu a inwestycjami w gospodarstwach chłopskich, "Gospodarka Planowa", 1968 Nr 6/.
24. Wyniki zostały opublikowane w 1967 r. w cytowanej wielokrotnie pracy: Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne.
25. Bardzo prawdopodobna jest hipoteza M. Olędzkiego, że istnieje: "... współzależność skłonności do przesiedlania i pozycji społeczno - zawodowej migrantów" /Tamże, s. 31/.
26. W. Herer - Wpływ migracji z rolnictwa do przemysłu na wzrost dochodu narodowego, "Ekonomia", 1959, Nr 3

/szczególnie s. 583/.

27. J. Tepicht - Doświadczenia a perspektywy rolnictwa, w: T. Rychlik - Problemy rozwoju PGR, KiW 1961, /szczególnie s. 39/.
28. Poglądy tego typu referuje trafnie J. Cegielski w cytowanym artykule: Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania.
29. Tamże, s. 311.
30. Tamże, s. 320.
31. W. Litterere-Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt. wyd. s. 97 - 98.
32. M. Olędzki - Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne cyt.wyd. s. 197.
33. M. Olędzki - Polityka zatrudnienia, cyt.wyd. s. 140.
34. M. Rakowski - Pojęcie, wycena i analiza poziomu życia, "Ekonomista" 1976 Nr 3.
35. Patrz m.in. M. Kabaj - Prognoza zatrudnienia w latach 1971 - 1990 w: Polska 2000. Część I. Przesłanki perspektywicznej polityki społecznej. Wyd. Ossolineum 1975.
36. " ... dojazdy do pracy czy szkół stanowią dziś ogólną prawidłowość rozwoju i nie należy wysuwać radykalnych postulatów ich likwidacji" /A. Rajkiewicz - Aktywność zawodowa ludności na terenie województwa kieleckiego w: Problemy demograficzne kielecczozyzny, W-wa 1969/.

37. Patrz: K. Latuch - Migracje wewnątrz krajowe, "Polityka społeczna", 1977 Nr 2
38. Główny Urząd Statystyczny - Statystyka Polski nr 63, Statystyka województw 1975, Warszawa 1975.
39. J. Cegielski słusznie zwraca uwagę na fakt "...istnienia dojazdów lokalnych - nie objętych wprawdzie rejestrami statystycznymi lecz nie mniej uciążliwych niż dojazdy zewnętrzne. Masowo występują one w wielkoprzestrzennych ośrodkach jak np. w Warszawie, gdzie przejazdy, między dzielnicami położonymi krańcowo /np. Żolibórz - Służewiec, Miedzyszyn - Włochy/ są często bardziej uciążliwe niż dojazdy dalekie notowane w statystyce". /Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt.art. s.310/.
40. Zwarta prezentacja tego problemu zawarta jest w Małej Encyklopedii Ekonomicznej, PWE 1974 s. 681-682.
41. A. Fajferk - Region ekonomiczny i metody analizy regionalnej, Kraków 1964 s. 37.
42. A. Karpiński - Planowanie w warunkach dwuszczeblowej organizacji władz terenowych, "Gospodarka Planowa". 1975 Nr 7 - 8 s. 403.
43. Na ten temat patrz:
A. Karpiński - Planowanie makroregionalne, "Życie Gospodarcze" 1975 Nr 30.
S. M. Zawadzki - Makroregion jako obiekt planowania, "Gospodarka Planowa" 1975 Nr 7 - 8.
44. J. Cegielski - Dojazdy do pracy i ich przestrzenne uwarunkowania, cyt.art. s. 323 - 324.

45. Np. W.Litterer - Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt.wyd. s. 232.
46. B.Winiarski - Polityka regionalna, cyt.wyd. s. 173-174.
47. A.Karpiński - Planowanie makroregionalne, cyt.art.
48. W.Litterer - Marwege - Rozwój ludności Polski a planowanie przestrzenne i programowanie gospodarki mieszkaniowej, cyt.wyd. s: 97.
49. Statystyka województw 1975 cyt.wyd. s.107.
50. M.Olędzki - Dojazdy do pracy. Zagadnienia społeczne i ekonomiczne, cyt.wyd. s.125.
51. Statystyka województw 1975, cyt.wyd. s.XI.
52. Problem ten zbadał Andrzej Gawryszewski w pracy pt: "Związki przestrzenne między migracjami stałymi i dojazdami do pracy oraz czynniki przemieszczeń ludności", cyt. wyd.

Regional differentiation of work commuting
increase in Poland and its conditioning

Summary

The article deals with the systematic survey of past results of investigations of work commuting in Poland and above all the analysis of spatial /in province and macroregion sections/ differentiation of commuting increase. A set of factors causing the differentiation of commuting increase in various regions has been discussed.

РЕГИОНАЛЬНОЕ ДИФФЕРЕНЦИРОВАНИЕ ИНТЕНСИВНОСТИ
ПРОЕЗДОВ НА РАБОТУ В ПОЛЬШЕ И ЕЕ ОБУСЛОВЛЕННОСТЬ

Резюме

Тема статьи - систематический обзор существующих до сих пор результатов исследований над поездками на работу в Польше, а прежде всего анализ пространственного /в разрезе воеводств и α рорегонов/ дифференцирования увеличения этих поездок. Был рассмотрен ряд факторов вызывающих дифференцированное увеличение поездок в разных регионах.

Piotr Łaski

RECENZJA KSIĄŻKI "KRAJOWA RADA NARODOWA"

POD RED. A. BURDY, OSSOLINEUM - PAN - 1976, s. 249

Pojawienie się w roku 1977 monograficznego opracowania instytucji pierwszego parlamentu Polski Ludowej uznać należy za nader cenne przedsięwzięcie tak politologiczne jak i edytorskie. Po opublikowaniu w 1975 r. monografii poświęconej Sejmowi Polski Ludowej, obecnie do rąk czytelnika oddano kolejne dwie prace z tego cyklu; jedną odnoszącą się do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej 1947-1952, Ossolineum 1977, s. 350, pod red. M. Rybickiego; drugą poświęconą Krajowej Radzie Narodowej. Tym samym opracowana została droga kształtowania się socjalistycznego parlamentu w Polsce Ludowej.

Wydając monografię dotyczącą KRN nauka polska stworzyła dzieło będące wysiłkiem wielu autorów - znawców prawa państwowego; stworzyła też dzieło stanowiące nader pożyteczny wkład prawa konstytucyjnego w dziedzinie badań rozwoju socjalistycznej praworządności w Polsce. Praca ta - z uwagi na obecne programy nauczania podstaw na-

uk politycznych w szkołach wyższych - zainteresuje z pewnością nie tylko grono pracowników dydaktycznych, lecz także i politologów.

Autorzy monografii nie stanęli bynajmniej przed łatwym zadaniem. Należało bowiem podjąć szerokie badania archiwalne, dotrzeć często do źródeł już trudno osiągalnych, szczególnie tych, które związane są z genezą i pierwszymi miesiącami funkcjonowania KRN. Zadaniem autorów stało się przedstawienie tego organu w świetle zachowanych dokumentów, a równocześnie przedstawienie uogólnienia istniejącego już dorobku naukowego w tej dziedzinie. Problematyka Krajowej Rady Narodowej niejednokrotnie budziła żywe zainteresowanie prawników, historyków, politologów czy też socjologów. Wynikiem tego było szereg opracowań, z reguły jednak w formie artykułowej^{1/}. Brakowało więc literatury prawniczej, a także politologicznej, poważnej naukowej monografii okresu lat 1944-1947. Podjęcie badań nad KRN ułatwił w dużym stopniu fakt, iż chodzi tu o organ, działający w okresie należącym już do historii. 6-cio rozdziałowa praca o KRN w intencji twórców nie miała mieć charakteru porównawczego /str.8/, co z punktu metodologicznego jest najbardziej słuszne. Stworzenie bowiem opracowania o charakterze stanowiącym syntezę roli ustrojowej i znaczenia parlamentu w ustroju socjalistycznym, możliwe będzie dopiero po dokonaniu opracowań cząstkowych, będących wynikiem badań nad konstrukcjami prawno-politycznymi poszczególnych państw socjalistycznych. Należy zatem zgodzić się ze stanowiskiem autorów, że monografia o Krajowej Radzie Narodowej, może stanowić dobry punkt wyjścia do podjęcia badań prawno -

porównawczych ustrojów państw socjalistycznych /str. 8/. Credo autorskie trafnie wyrażono w stwierdzeniu na stronie 13, że "Krajowa Rada Narodowa jako parlament epoki przełomu historii naszego kraju i Krajowa Rada Narodowa jako wyraz szukania nowych rozwiązań modelowych" są dwoma zagadnieniami, które wydawały się autorom najważniejsze.

Powyższym założeniom odpowiada zatem konstrukcja książki. Punktem wyjścia są rozważania dotyczące charakterystyki KRN w okresie okupacji /rozdz. I - autorstwa J. Pawłowicza s.s. 15-47/. W rozdziale tym ukazano tło wydarzeń historycznych oraz sytuację panującą na ziemiach polskich w końcowym okresie hitlerowskiej okupacji. Nader trafnie uwypuklono ideowe i polityczne powiązania programu oraz deklaracji KRN z linią polityczną wyrażoną w dokumentach PPR. Na tak zarysowanym tle przedstawiono w rozdziale II-gim s.s. 49-93 /autorzy A. Ajnenkiel, A. Burda/ zagadnienia związane z budową zasad prawnych nowego ustroju Polski. Rozważania ujęte w tym rozdziale zasługują na szczególne podkreślenie z uwagi na przedstawienie podejścia rewolucyjnych sił w Polsce do rozwiązywania problemów ustrojowych w naszym kraju. Podkreślono specyfikę przyjętych rozwiązań, poszukiwania konstrukcji odpowiadających warunkom kraju oraz jego sytuacji społeczno-politycznej /m.in. s. 69/. Wydaje się, iż są to analizy nader ciekawe, wnoszące szereg nowych elementów do historii tego okresu, a także nauki prawa państwowego.

Charakterystyka KRN jako organu przedstawicielskiego nie pochodzącego z wyboru /s. 95/ jest przedmiotem rozważań J. Zakrzewskiej w rozdziale III /s.95-113/. W

tej partii książki autorka analizuje rozwój partyjno - politycznej struktury KRN oraz kształtowanie się składu tego organu. Szczególnie silnie podkreślono cechy przyjętych rozwiązań. Wszystko po to, by ułatwić Czytelnikowi zrozumienie funkcji i zadań KRN jako parlamentu oraz sposobu ich realizacji, o których mowa w rozdziale następnym monografii /rozd. IV, s.s. 115-156/. Zawarto w nim ciekawe wyniki badań archiwalnych, dostarczające wielu nowych informacji o działalności KRN. Liczne dane ilościowe stanowią dobrą ilustrację wywodów i podstawę dokonywania uogólnień.

Najobszerniejszym rozdziałem, obejmującym zresztą najbardziej rozległą problematykę jest rozdział V /s.157-231/. zatytułowany "Organizacja i funkcjonowanie KRN ". Ujęto w nim najistotniejsze kwestie związane z organizacją i działalnością pierwszego parlamentu Polski Ludowej. Dużą wartość, tak naukową jak i poznawczą, mają liczne cytaty z dokumentów, dające jednocześnie obraz życia parlamentarnego tego okresu, atmosferę obrad i ich treści. Polityczny kontekst funkcjonowania KRN, stanowiska posła /s.204 i nast./, znajdują szerokie odzwierciedlenie w rozważaniach m.in. o klubach poselskich /s. 214 i nast./ i Konwencie Seniorów /s. 228 i nast./.

Rozdział VI i ostatni zarazem /autorstwa A. Burdy i J. Zakrzewskiej /s.s. 233-250/ jest podsumowaniem dorobku KRN. Stanowi zatem uogólnienie rozważań na temat genezy i działalności KRN. Autorzy formułują też wnioski wynikające z praktyki lat 1944-1947, a więc okresu kształtowania się w naszym kraju nowego parlamentu. Bogactwo problemów ujęto niezwykle zwięźle, przedstawiając zarazem wiele nowych myśli, ocen i wniosków. Ale jak każda

tego typu praca posiada i ona pewne usterki, do których można by zaliczyć brak danych ujętych tabelarycznie, a obrazujących organizację i działalność KRN^{2/}. Do nielicznych zaś usterek, wymagających wszakże sprostowania należą uwagi na str. 55 traktujące o państwach i rządach koalicji antyhitlerowskiej, gdzie niepotrzebnie użyto sformułowania "rządy koalicyjne" na rządy ZSRR, Wielkiej Brytanii i USA. Podobnie na str. 182 mówiąc o rocznicowej sesji KRN /1944-1945/ stwierdzono, że była to pierwsza sesja KRN w Warszawie. Chodzi w tym przypadku o sesję odbytą w Lublinie, gdyż Warszawa była wówczas jeszcze pod okupacją. Nie są to wszakże usterki, które miałyby zawazyć na końcowej konkluzji, a ta nasuwa się sama.

Recenzowana praca będąca wysiłkiem liczego grona autorskiego stanowi wartościowy wkład do nauki prawa państwowego, politologii. Jest to dzieło treściwe, napisane w sposób interesujący. Uzupełnia ono lukę w naszej literaturze tak prawniczej, jak i politologicznej. Sięgnie po nią zapewne liczne gono Czytelników, co z pewnością spowoduje, że sądy i oceny zawarte w recenzowanej monografii stanowiąc będą punkt wyjścia do szerokiej dyskusji, podobnie jak to miało miejsce po ukazaniu się na półkach księgarskich pracy o Sejmie Polski Ludowej.



Przypisy

- 1/ We wstępie zatytułowanym "Uwagi wstępne" na s.s. 7-11 w przypisie 1 wymieniono opracowania poświęcone Krajowej Radzie Narodowej.

- 2/ Ujęto je natomiast w monografii traktującej o Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej /1947-1952, Ossolineum 1977/ oraz w pracy poświęconej Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej /Ossolineum 1975/.

Biblioteka Główna ATR
w Bydgoszczy

Gz

922

7

1979